



Fonoholizm

**Wystąpienia
publiczne**

**Kompetencje
rady rodziców**

WYDAWCA PISMA:

Centrum Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku, al. gen. J. Hallera 14,
80-401 Gdańsk
tel.: (58) 34 04 100 (centrala);
(58) 34 04 110 (sekretariat)
fax: (58) 34 10 763, www.cen.gda.pl
e-mail: edukacjapomorska@cen.gda.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Małgorzata Bukowska-Ulatowska
– redaktor naczelna

Magdalena Urbaś – z-ca redaktor
naczelnej

Beata Symbor

Joanna Aleksandrowicz

Justyna Konkel

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

Beata Kwaśniewska

WSPARCIE TECHNICZNE:

Andrzej Cylwik

Dorota Gmerek

Anna Szablowska

Jarosław Szablowski

Bogdan Białobrzęski

WSPÓŁPRACA:

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
w Gdańsku



Biuletyn Centrum
Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku

Organ prowadzący:

Samorząd Województwa
Pomorskiego

Placówka posiada
akredytację — decyzja

Pomorskiego Kuratora Oświaty
w Gdańsku nr 17/2006
z dnia 27.03.2006 r.

Placówka wpisana do rejestru
instytucji szkoleniowych
Wojewódzkiego Urzędu Pracy
w Gdańsku

pod nr ewidencyjnym
2.22/00057/2007

PUBLIKUJ W „EDUKACJI POMORSKIEJ”

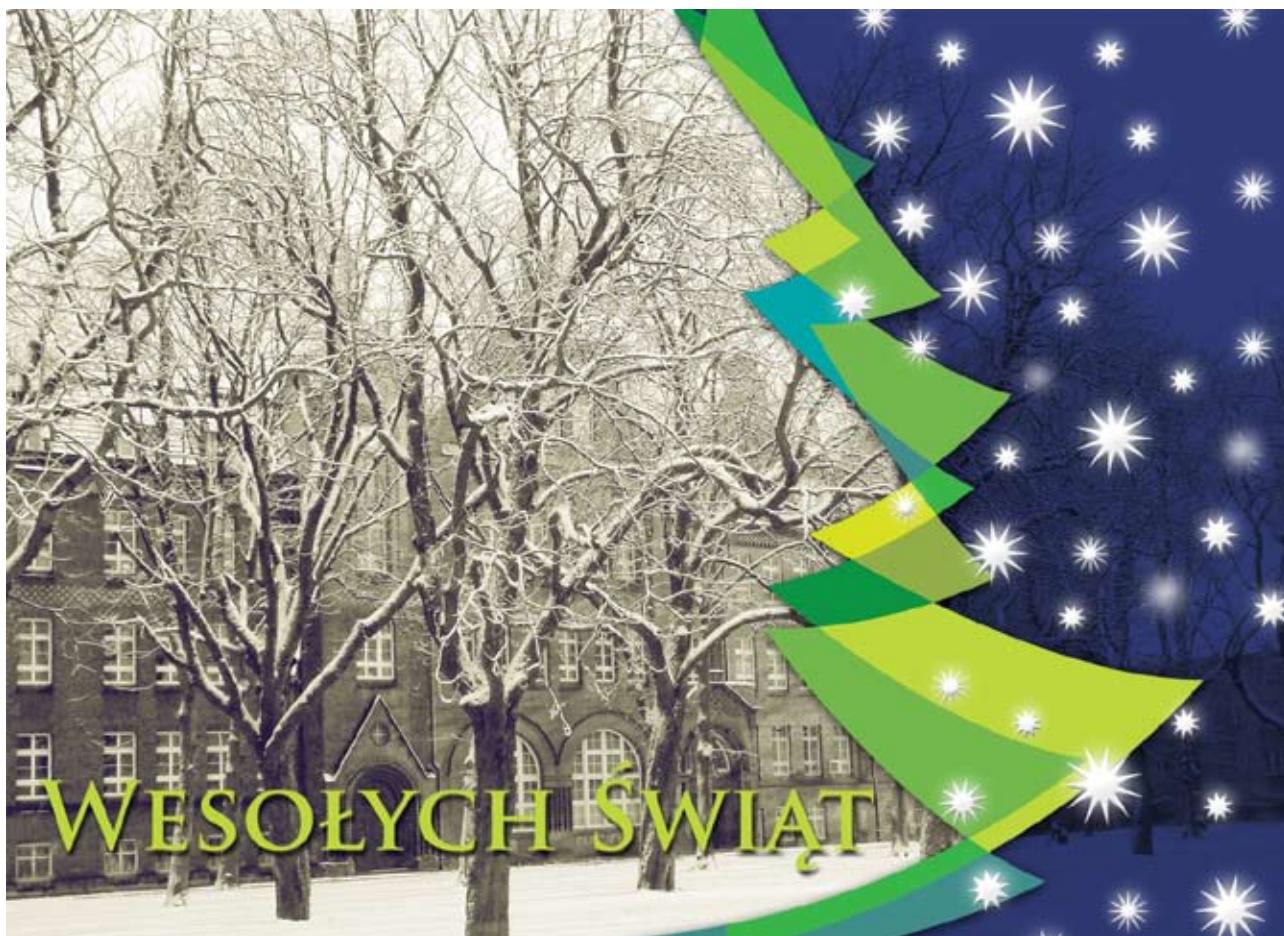
Redakcja czasopisma serdecznie zaprasza do współpracy partnerów indywidualnych i instytucjonalnych, podejmujących inicjatywy korzystnie wpływające na kształt oświaty w naszym regionie. Zachęcamy do nadsyłania ciekawych artykułów na adres: edukacjapomorska@cen.gda.pl oraz korzystania z możliwości uzyskania patronatu medialnego „Edukacji Pomorskiej”. Szczegółowe informacje dot. zasad publikacji, a także numery archiwalne naszego dwumiesięcznika są dostępne na stronie internetowej: www.cen.gda.pl.

NASTĘPNY NUMER będzie w całości poświęcony VI Forum Pomorskiej Edukacji



Fot. B. Kwaśniewska

słowo wstępne



*Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość.
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem,
a Nowy Rok obdaruje Was pomyślnością i szczęściem.*

Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia
życzą dyrekcja i pracownicy
Centrum Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku

Gdańsk, grudzień 2017 r.

spis treści

■ SŁOWO WSTĘPNE	3
■ TEMAT NUMER	
<i>Fonoholizm – nałogowe używanie telefonów komórkowych</i>	5
z Maciejem Dębskim rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska	
■ FORUM EDUKACYJNE	
<i>Odwracanie kota ogonem, czyli bluźniercze słowa anglisty-językoznawcy</i> <i>o wystąpieniach publicznych w języku obcym</i>	15
Grzegorz Grzegorzczyk	
<i>Oddziały dwujęzyczne jako szansa na wprowadzenie metody CLIL do szkół w Polsce</i>	17
Karolina Żyra	
■ PRAWO OŚWIATOWE	
<i>Kompetencje rady rodziców</i>	19
Dorota Suchacz	
■ BADANIA I ANALIZY	
<i>Oswojone tygrysy, czyli o XXIII Konferencji PTDE</i>	21
Magdalena Urbaś	
■ TIK W SZKOLE	
<i>Szkoła w Chmurze</i>	23
Oktawia Gorzeńska	
■ WOKÓŁ NAS	
<i>Muszkietierowie słowa – Ethos, Pathos i Logos, czyli rzecz o znaczeniu retoryki i krasomówstwa</i>	24
Anna Orłowska	
<i>Kryzys debaty</i>	27
Tomasz Ufniarski	
<i>„Migration – Challenge, Change and Chance” (Migracja: wyzwanie, zmiana oraz szansa)</i>	29
oprac. Ewa Marzjan-Jeleńska	
<i>50-lecie matury w CONRADINUM – spotkanie rocznika 1967</i>	35
Anna Wasilewska	
<i>Kształcimy się zawodowo w Hiszpanii – uczniowie i nauczyciele ZSGH na praktykach w Walencji</i>	37
Anna Pawelec	
■ BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA	
<i>Nalogi elektroniczne (infoholizm, fonoholizm)</i>	40
oprac. Małgorzata Kwaśnik	
<i>Biblioteka w nowej odsłonie</i>	43
Klaudia Malinowska	
■ ROZMOWY O EDUKACJI	
<i>Rozmowa jubileuszowa (część II)</i>	44
oprac. Ewa Furche	

temat numeru

Fonoholizm – nałogowe używanie telefonów komórkowych

z Maciejem Dębskim
rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska,
nauczyciel konsultant CEN

Małgorzata Bukowska-Ulatowska: *Pokolenie „always on” (ciągle włączonych), pokolenie pozostające w ciągłej gotowości do odbierania i wysyłania wiadomości, pokolenie pochylonych głów. Takich określeń używa się dzisiaj wobec osób urodzonych po 1995 r. Czy pokolenie Z nie radzi sobie z używaniem mediów cyfrowych?*

Maciej Dębski: Tak, to dość smutne określenia współczesnej młodzieży, ale od razu na wstępie przyznam, że nałogowe korzystanie z urządzeń mobilnych, w tym w szczególności z telefonów komórkowych, nie jest li tylko i wyłącznie domeną osób, które dzisiaj uczęszczają do szkoły podstawowej czy ponadpodstawowej. Fonoho-

lizm – problemowe używanie smartfonów – obecne jest również w pokoleniu tak zwanych Millenialsów oraz wśród współczesnych czterdziesto-, a nawet pięćdziesięciolatków. Problem też zdaje się być nieczuły na role społeczne, to znaczy może dotknąć zarówno osobę wysoko wykształconą, jak i nisko wykształconą; pracującą lub bezrobotną; samotną życiowo, ale też ojca czy matkę.

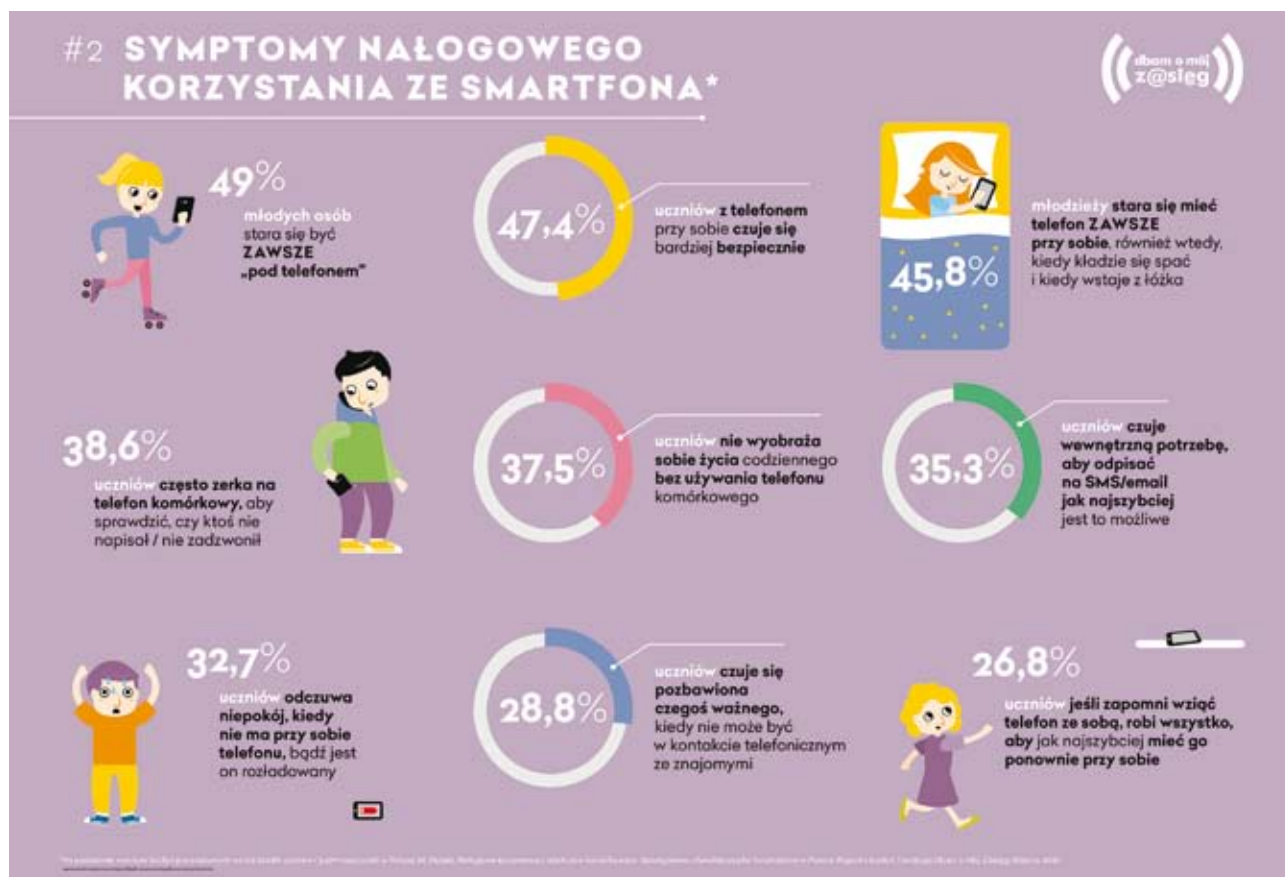
M.B.-U.: *Czym tak naprawdę jest uzależnienie od telefonu komórkowego?*

M.D.: Sprostujmy – nie ma czegoś takiego, jak uzależnienie od smartfona. Pojęcie *uzależnienie* jest zarezerwowane dla jednostki chorobowej, która ma swój określony kod w międzynarodowych klasyfikacjach chorób



* Na podstawie wyników badań prowadzonych wśród 22 086 uczniów i 3 471 nauczycieli w Polsce, M. Dębski, *Nałogowe korzystanie z telefonów komórkowych. Szczegółowa charakterystyka fonoholizmu w Polsce. Raport z badań*, Fundacja Dbam o Mój Z@sięg, Gdynia, 2016.

Źródło infografik 1–8: Fundacja Dbam o Mój Z@sięg (oprac. merytoryczne: Maciej Dębski, oprac. graficzne: Joanna Kurowska)



psychicznych. Ani w ICD-10 (*International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems*), ani w DSM V (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*) nie widnieje tego rodzaju choroba. Raczej powinniśmy mówić o problemowym / patologicznym / kompulsywnym używaniu smartfonów, rezerwując termin *uzależnienie* dla jednostki chorobowej. Pozostawiając na boku rozważania teoretyczne, można powiedzieć, że zjawisko fonoholizmu odnosi się do zaburzenia behawioralnego w postaci nałogowego używania telefonu komórkowego. Często zamiennie stosuje się sformułowanie *uzależnie-*

nie od telefonu komórkowego. Mówimy o nim, gdy nie jesteśmy w stanie normalnie funkcjonować bez swojego smartfona, najczęściej mającego dostęp do Internetu. Telefon komórkowy jest włączony 24 godziny na dobę, a gdy śpimy – pozostaje w zasięgu ręki. Cały czas sprawdzamy, czy nie ma jakiegoś powiadomienia. Nie mogąc odebrać telefonu, czujemy niepokój oraz rozdrażnienie. Jak już wcześniej wspominałem, problem fonoholizmu co do istoty może dotyczyć osoby w różnym wieku.

M.B.-U.: *Czy to jest tak, że ludzie „przyklejają” się do swoich smartfonów, bo one są atrakcyjne i co-*

Fonoholizm to nieprawidłowy, dysfunkcyjny sposób korzystania z telefonu komórkowego, który charakteryzuje się różnymi objawami, do których należy zaliczyć:

- silne wewnętrzne pragnienie korzystania z telefonu komórkowego (używanie kompulsywne, podobne do kompulsywnego robienia zakupów, uprawiania seksu czy chodzenia do pracy);
- prowadzenie rozmów czy wysyłanie wiadomości tekstowych połączone ze stałym myśleniem o wymienionych czynnościach;
- potrzeba zwiększania częstotliwości i czasu rozmów telefonicznych oraz używania smartfona w ogóle;
- powtarzające się nieskuteczne próby zaprzestania lub ograniczenia czasu używania smartfonów;
- występowanie objawów abstynencyjnych, takich jak: niepokój, lęk, depresja podczas prób zaprzestania lub redukcji ilości i czasu rozmów przez komórkę, czasu używania portali społecznościowych czy czasu przeznaczonego na granie;
- używanie smartfona zdecydowanie dłużej niż się uprzednio planowało;
- problemy finansowe, zawodowe, rodzinne i społeczne spowodowane ciągłym używaniem smartfona;
- okłamywanie rodziny i znajomych w celu ukrycia kosztów związanych z używaniem smartfona, ukrywanie notorycznego używania smartfona przed innymi członkami rodziny.

raz bardziej designerskie, czy po prostu się nudzimy i wtedy, w sposób niekontrolowany, sięgamy po ten mobilny gadżet?

M.D.: Szczerze mówiąc, nie widziałem osób, które jakoś specjalnie związane byłyby z telefonem komórkowym, który nie jest smartfonem. Stare modele telefonów, z klawiaturą qwerty, z których można jedynie dzwonić albo pisać SMS-y w żadnym stopniu nie powodują naszego nałogowego ich używania.

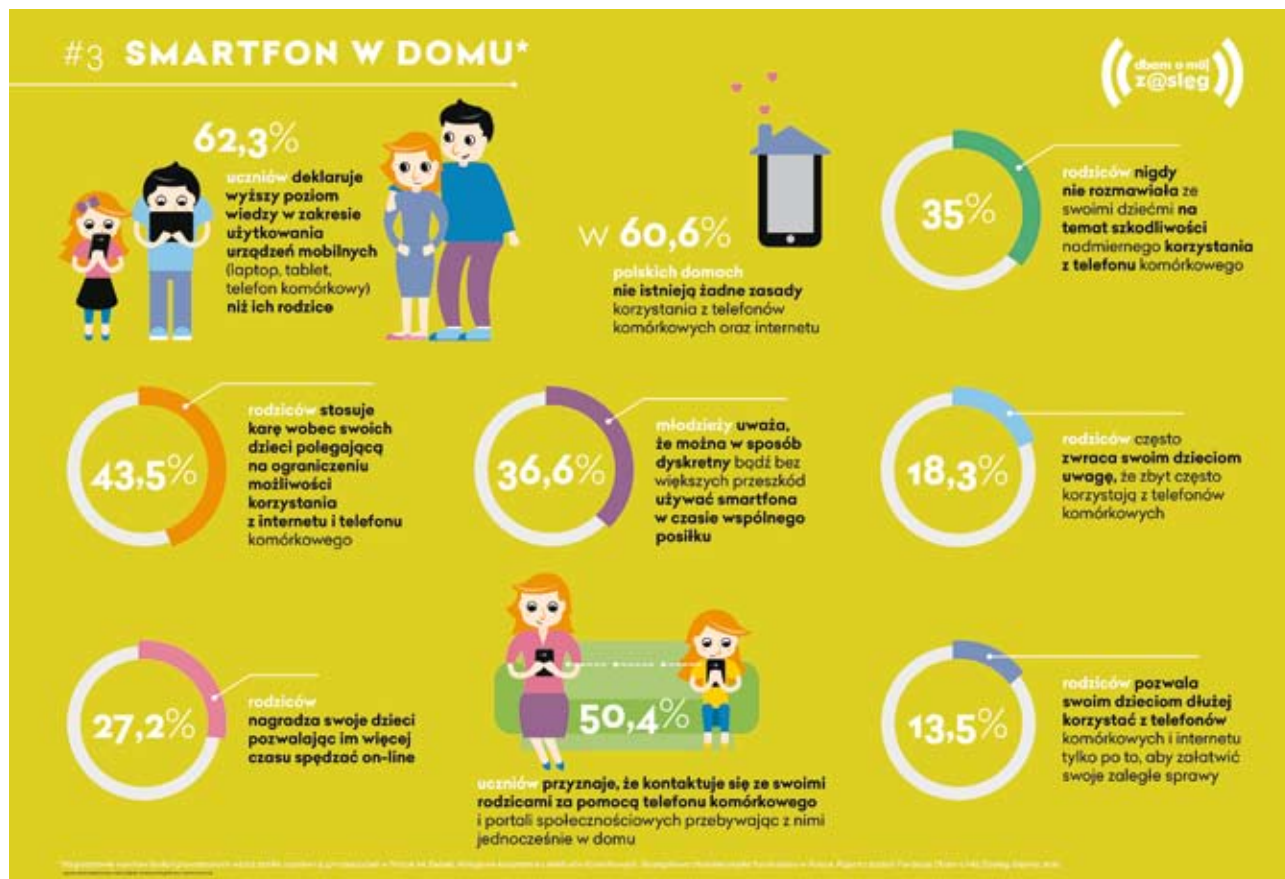
M.B.-U.: Co jest zatem czynnikiem, który powoduje, że nie możemy się położyć do łóżka bez naszego smartfona?

M.D.: Jest kilka czynników, o których bezwzględnie należy wspomnieć. Po pierwsze: brak zasad związanych z używaniem mediów cyfrowych w domu, w szkole, w pracy, w szczególności brak zasad używania smartfonów i tabletów włączonych w sieć internetową. Po drugie: nuda. Jeśli się nudzimy w swoim czasie wolnym – jest taki typ osób wiecznie znudzonych, które nie wiedzą, co ze sobą zrobić – to od razu sięgamy po smartfon, bo nie mamy nic innego, lepszego do roboty. Z nudą związana jest również sieć oparcia społecznego, a raczej jej brak. Jeśli posiadamy pasję, hobby, realizujemy nasze zainteresowania, to w prostej linii oznacza to również, że mamy większą liczbę realnych znajomych, z którymi wchodzimy w społeczne interakcje. Jeśli się nudzimy – zamykamy się na świat, na spotkanie

z innymi, tworząc tym samym okazję, czas i przestrzeń do ciągłego bycia w sieci. Badania naukowe prowadzone przez Fundację DBAM O MÓJ Z@SIĘG oraz Uniwersytet Gdański jednoznacznie wskazują, że 60% osób między 12. a 1. rokiem życia najczęściej używa smartfona w sytuacjach, w których się nudzi.

Kolejnym czynnikiem, na który w sposób bezwzględny należy zwrócić uwagę, jest wiek, w którym zaczynamy używać swoich pierwszych własnych smartfonów. Przeciętnie kształtuje się on na poziomie 10 lat (22 081 uczniów), w dużych miastach wiek ten spada do 7-8 lat. Ale czasem dzieci posiadają swoje telefony komórkowe już w wieku 5-6 lat. Tymczasem, jeśli taki telefon ma dostęp do Internetu, a jeszcze lepiej – nieograniczony dostęp do Internetu, to istnieje większa możliwość nawiązania z nim chorobliwej relacji już od najwcześniejszych lat naszego życia. I w tym miejscu dochodzimy do najważniejszego czynnika, który może mieć wpływ na kompulsywne używanie mediów cyfrowych przez dzieci i młodzież: jest nim niewystarczająca obecność rodziców w świecie dzieci.

I ostatnim – aczkolwiek nie najmniej ważnym – powodem, dla którego wiążemy się z naszym smartfonem, jest dostęp do Internetu. To on, a raczej możliwości, jakie stwarza (aktywność na portalach społecznościowych, granie w gry), powoduje nasze chorobliwe używanie smartfonów.



M.B.-U.: Chodzi o wspólną obecność w świecie cyfrowym, czy po prostu o bycie przy dziecku?

M.D.: Ważne jest jedno i drugie. 60% uczniów – znowu powołuję się na wyniki badań Fundacji – twierdzi, że w ich domach nie istnieją żadne zasady używania telefonów i Internetu w domu, a 35% uczniów wskazuje, że ich rodzice nigdy z nimi nie rozmawiali na tematy związane z negatywnym używaniem Internetu i smartfonów. To tak, jakby część dzieci wchodziła w świat mediów cyfrowych totalnie sama, bez wsparcia rodziców. Być może wynika to z prostego faktu, że kompetencje cyfrowe rodziców kształtują się na o wiele niższym poziomie niż kompetencje cyfrowe dzieci. Drugą kwestią są relacje między rodzicem a dzieckiem, których jakość zdaje się wpływać na kulturę używania mediów cyfrowych. Powiem wprost: **to nie media niszczą więzi, ale osłabiane albo wręcz niszczone przez rodziców więzi otwierają przestrzeń na nowe, choć w istocie obce dzieciom, bycie online!!!** To nie jest tak, że Internet jest zły, że smartfon oddala ludzi od siebie. To nasze używanie mediów cyfrowych może być niewłaściwe, to nasz brak higieny osobistej w korzystaniu z nich oddala nas od siebie, a w skrajnych sytuacjach powoduje realne zagrożenie dla życia i zdrowia.

M.B.-U.: Higiena osobista w korzystaniu z mediów cyfrowych?

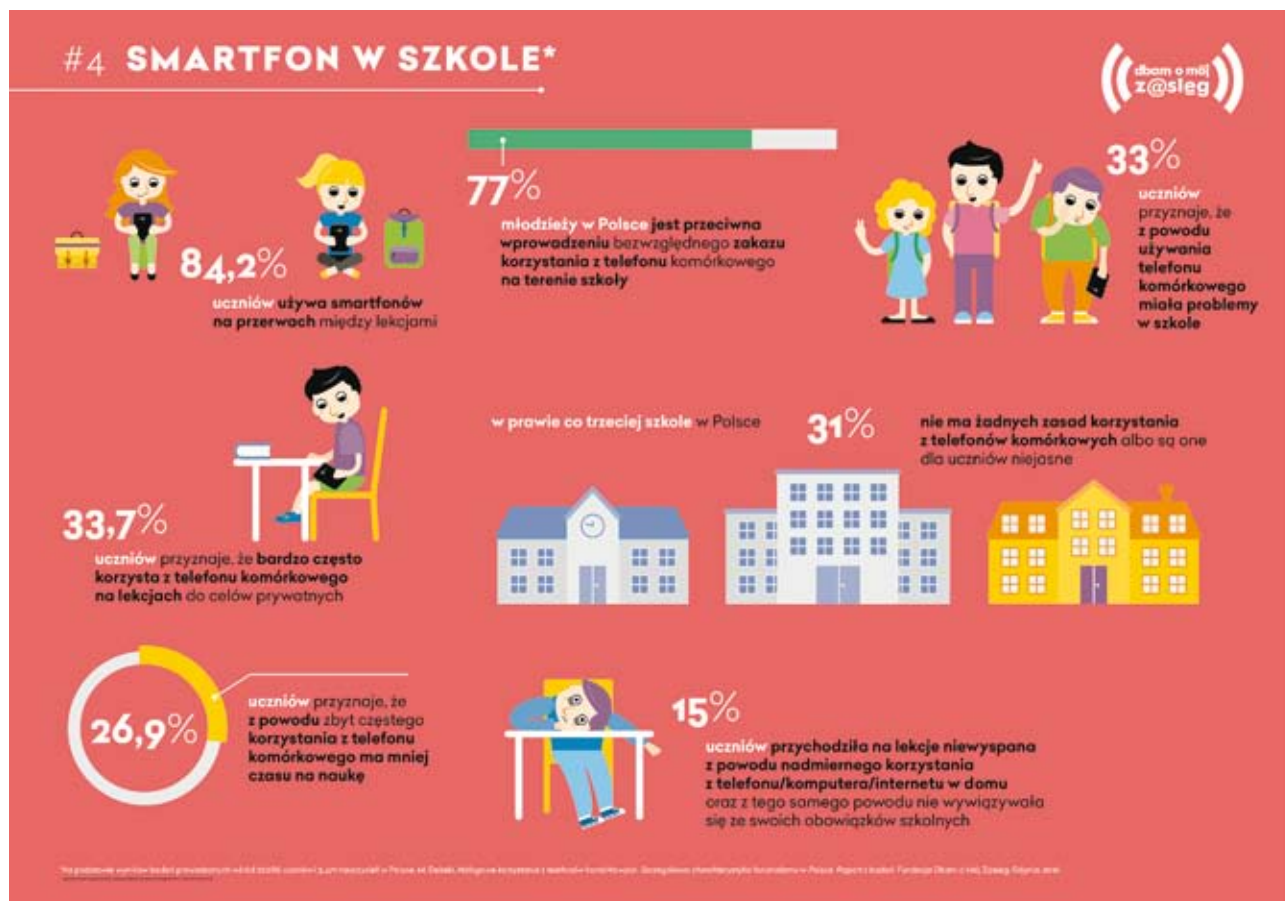
M.D.: Tak, właśnie o tym powinniśmy mówić. Zasta-

nówmy się, dlaczego bierzemy smartfona do łóżka, do toalety, na wspólny spacer, na zakupy? Dlaczego z niego korzystamy przy obiedzie, podczas spotkań towarzyskich, prowadząc samochód? Bo uważamy, że jak będziemy poza zasięgiem, to coś ważnego nas ominie i nie będziemy na to mieli żadnego wpływu. Higiena osobista w korzystaniu z mediów cyfrowych będzie zachowana wówczas, kiedy to ja pozostanę liderem relacji pomiędzy mną a moim smartfonem. W przeciwnym razie możemy narazić się na różnego rodzaju nieprzyjemności.

M.B.-U.: No właśnie, powiedział Pan, że niekontrolowane używanie telefonów komórkowych może przyczynić się do zagrożenia zdrowia, a nawet życia. Czy to nie są przesadne stwierdzenia?

M.D.: Na pewno nie. Weźmy takiego kierowcę, który podczas kierowania pojazdem ciągle pisze SMS-y i odpowiada na e-maile. Czy zdajemy sobie sprawę, że w ciągu 7 sekund (tyle przeciętnie potrzebujemy czasu na odczytanie średniej długości wiadomości tekstowej), jadąc samochodem 70 km/h, przejeżdżamy – praktycznie nie patrząc na drogę – aż 136 metrów? To jest dla mnie zagrożenie życia i zdrowia, podobnie jak używanie smartfonów w ruchu drogowym przez pieszych, na przykład podczas przechodzenia przez jezdnię.

Są też oczywiście inne negatywne skutki dla naszego zdrowia somatycznego. Na przykład kłopoty ze wzrokiem,





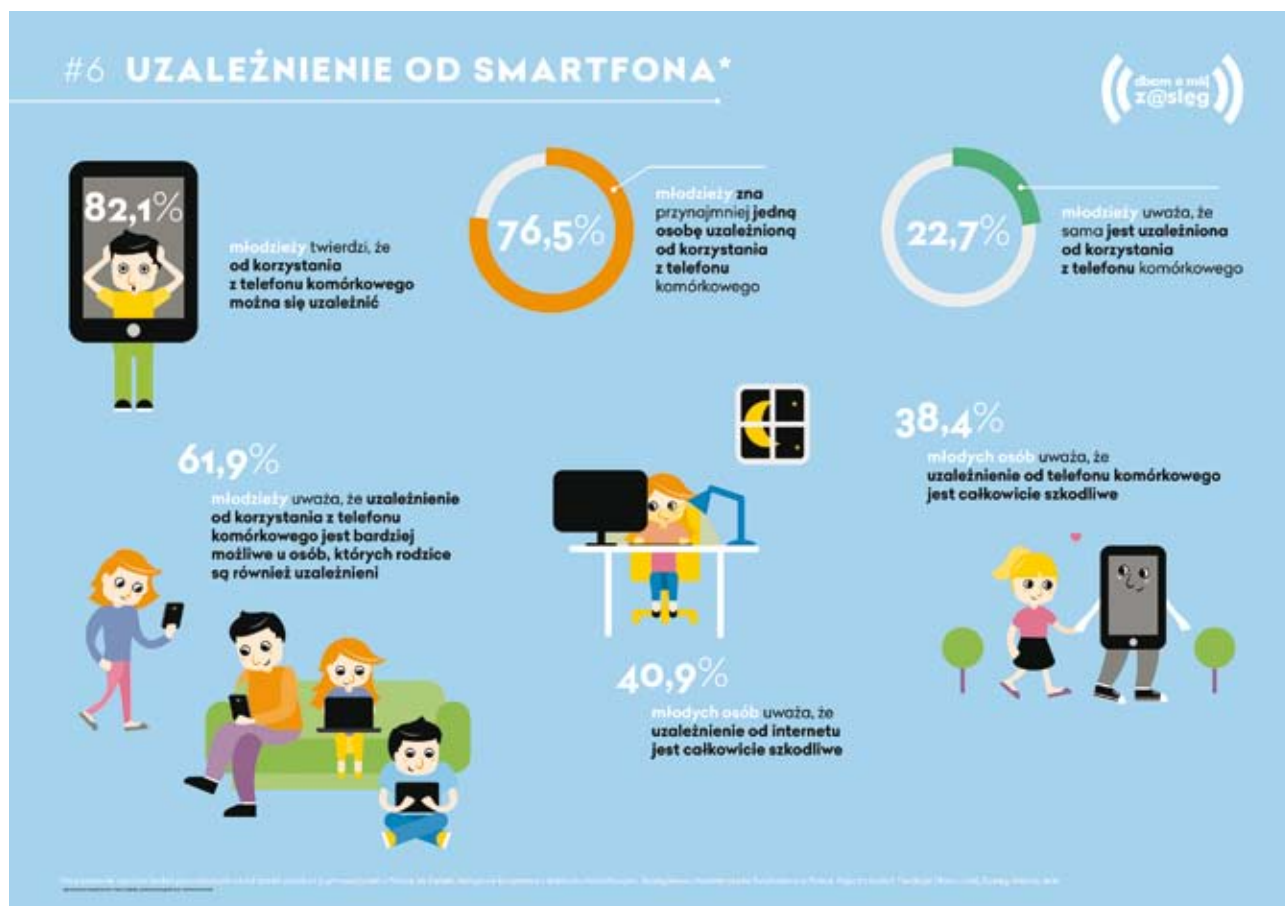
zespół powtarzających się urazów wynikających z przewlekłego przeciążenia układu mięśniowo-stawowego (charakterystyczny się bólami ramion, przedramion, nadgarstków i dłoni), szumy w uszach, przemęczenie, niewyspanie czy brak snu, krótkowzroczność, tzw. syndrom wyschniętych gałek ocznych (zaczerwienione spojówki, piekące i szczypiące oczy). Specjaliści zajmujący się problematyką e-uzależnień wskazują również na negatywne skutki społeczne, takie jak zaniedbywanie obowiązków rodzinnych, szkolnych i zawodowych, samotność życiowa, autoizolacja, ograniczenie kontaktów społecznych, nieumiejętność nawiązywania relacji społecznych, atrofia więzi rodzinnych, nieumiejętność kreatywnego spędzania czasu wolnego, cyberprzemoc, osiąganie gorszych wyników w nauce (brak koncentracji, niewystarczający czas poświęcany na naukę, nieumiejętność efektywnego przyswajania wiedzy przekazywanej przez nauczyciela, rozkojarzenie, brak kompetencji skupiania się na jednej wykonywanej czynności). No i pozostają jeszcze negatywne skutki psychiczne, takie jak niska samoocena, poczucie braku wpływu na otaczający świat, brak asertywności, niskie poczucie bezpieczeństwa, stany lękowe charakterystyczne dla syndromu odstawienia (stany depresyjne, agresja słowna i fizyczna, utrata poczucia wpływu na dziejące się wydarzenia, apatia). Tego wszystkiego możemy doświadczać w sytuacji, kiedy przestajemy panować nad używaniem prostego na-

zędzia, jakim jest telefon komórkowy z dostępem do Internetu.

M.B.-U.: Czy na pierwszy rzut oka możemy poznać, kto może być fonoholikiem?

M.D.: Oczywiście, że tak, choć wydawanie sądów o uzależnieniu takiej osoby nigdy nie jest na miejscu. Pierwsza rzecz, którą możemy zaobserwować, to oczywiście konkretne zachowania ludzi. Nierozstawanie się ze swoim telefonem, ciągła gotowość na odpisanie na e-mail czy SMS, częste sięganie po telefon, używanie go, sprawdzanie, trzymanie w dłoni bądź blisko siebie / przed sobą, przerywanie spotkań / rozmów / wychodzenie z sali szkolnej w celu odebrania bądź nawiązania połączenia albo wysłania / odebrania wiadomości, częste robienie sobie samemu zdjęć (*selfie*) i dzielenie się tymi zdjęciami z innymi, korzystanie z urządzeń w miejscach i sytuacjach, w których nie powinno się tego robić. Te zachowania ewidentnie świadczą o tym, że z własnym smartfonem łączy nas specyficzna więź.

Innym wyróżnikiem osoby problemowo używającej swojego smartfona są określone stany emocjonalne. Na przykład odczuwanie silnej potrzeby lub wręcz poczucie przymusu korzystania z telefonu (kompulsja), odczuwanie niepokoju, rozdrażnienia, gorszego samopoczucia przy próbach przerywania / ograniczenia korzystania z urządzenia, wyraźna niezgoda i niezadowolenie z powodu



ograniczenia możliwości korzystania z telefonu, odczuwanie niepokoju, rozdrażnienia w sytuacjach zabronienia korzystania z telefonu komórkowego, podkreślanie ważności wpływu bycia on-line na dziejące się wydarzenia, wysokie poczucie bezpieczeństwa związane z byciem on-line, przeżywanie strachu (lęku) z powodu niebycia w głównym nurcie informacji, przeżywanie negatywnych emocji związanych z niemożnością połączenia się z innymi osobami czy zdobycia informacji (np. szukanie zasięgu za wszelką cenę).

Wreszcie trzecim elementem, po którym możemy poznać fonoholika, są możliwe do zaobserwowania skutki nałogowego używania smartfona: zaniedbywanie innych aktywności lub dotychczasowych zainteresowań na rzecz korzystania z telefonu, wycofanie się z dotychczasowych relacji z innymi i zamknięcie się w świecie wirtualnym, korzystanie z Internetu / urządzeń mobilnych pomimo szkodliwych następstw (niewyspanie, nieodpowiednie i nieregularne żywienie, zaniedbany wygląd, niewywiązywanie się ze swoich szkolnych, zawodowych czy rodzinnych obowiązków), nadmierne rozproszenie i dekoncentracja, np. na zajęciach lekcyjnych i poza nimi, problem z właściwym gospodarowaniem własnym czasem wolnym, częste nudzenie się i nicnierobienie, brak wyraźnej pasji w życiu, niski poziom angażowania się w sprawy szkolne, niska aktywność ruchowa, brak spędzania czasu wolnego w sposób

aktywny, przejawianie tendencji do autoizolacji, pozostawanie na uboczu grupy.

M.B.-U.: W kontekście fonoholizmu mówi się również o syndromie FOMO. Co to takiego?

M.D.: Codzienne korzystanie ze smartfonów powodowane jest przede wszystkim faktem, iż są to z natury swojej urządzenia mobilne, charakteryzujące się względnie małymi wymiarach (mieszczące się w kieszeni), z własnym źródłem zasilania. Mobilność urządzeń cyfrowych z jednej strony powoduje, że ze smartfonów możemy skorzystać zawsze i wszędzie, z drugiej zaś strony ich mobilny charakter niejako wymusza na użytkowniku smartfona bardzo szybką reakcję na przesłany do niego komunikat. Dlatego, analizując problem fonoholizmu, nie sposób nie wspomnieć o tzw. syndromie FOMO (*fear of missing out*) – lękiem przed pominięciem. Syndrom ów pojawia się najczęściej u (nad)aktywnych użytkowników mediów społecznościowych, lękających się, że przegapią coś istotnego i to coś ominie ich bezpowrotnie. W wolnym tłumaczeniu FOMO to ogromny lęk przed utratą ważnej informacji, zaś osoba cierpiąca na ten syndrom nie może właściwie określić, co przegapia i jaka jest realna przyczyna powstałego lęku. FOMO nie wiąże się z bezpośrednim zagrożeniem, ale jest bez wątpienia uczuciem negatywnym, rozładowującym się dopiero, gdy osoba z syndromem FOMO sprawdzi powiadomienia na telefonie lub zasiądzie przed komputerem.

Aby skutecznie uczyć dzieci i młodzież używania mediów cyfrowych, należy:

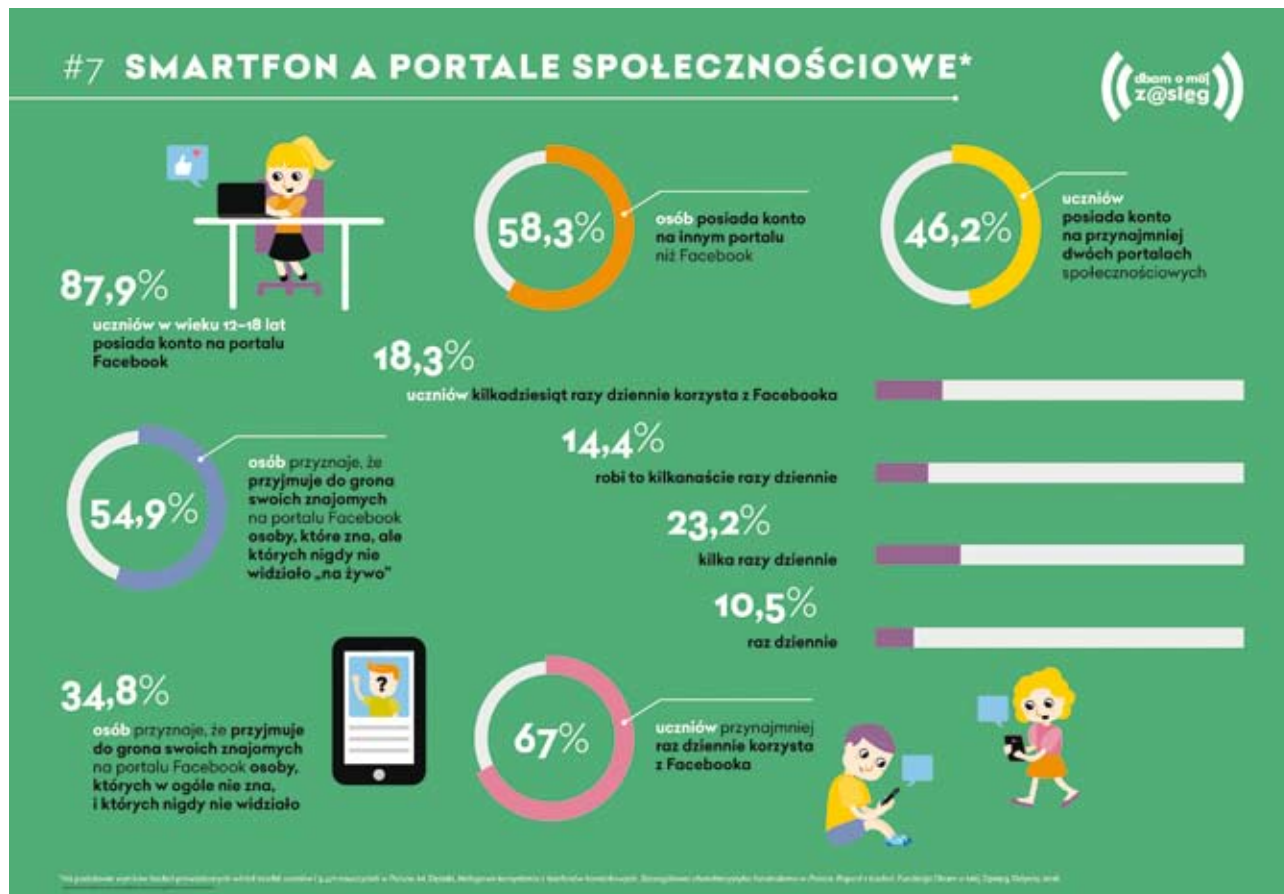
1. Uznać, że problem e-uzależnień istnieje w rzeczywistości społecznej i umiejętnie zabezpieczyć wsparcie osób e-uzależnionych oraz zagrożonych e-uzależnieniem w strategicznych dokumentach państwa, województwa, powiatu czy gminy.
2. Uzupełnić szkolne programy wychowawcze i profilaktyczne o wątki nawiązujące do problemu e-uzależnień.
3. Wspierać powstawanie formalnych instytucji / wydziałów / działów wspierających osoby uzależnione behawioralnie, w tym e-uzależnione.
4. Realizować cykliczne badania dot. problemu e-uzależnień w różnych grupach odbiorców.
5. Wypracować oraz wdrożyć model wsparcia dzieci i młodzieży w zakresie problemu e-uzależnień.
6. Realizować kampanie społeczne.
7. Edukować rodziców dzieci przedszkolnych oraz szkolnych nie tylko w zakresie używania mediów cyfrowych, ale również w zakresie kompetencji rodzicielskich, takich jak wspólne spędzanie czasu, rozwiązywanie konfliktów, rozmawianie o emocjach.
8. Wspierać nauczycieli w zakresie kreatywnego wykorzystywania narzędzi nowych technologii w procesie dydaktycznym oraz uspołnić bądź wypracować jednolite procedury szkolne dot. reagowania na cyberprzemoc oraz realizować programy profilaktyczne w ww. zakresie.

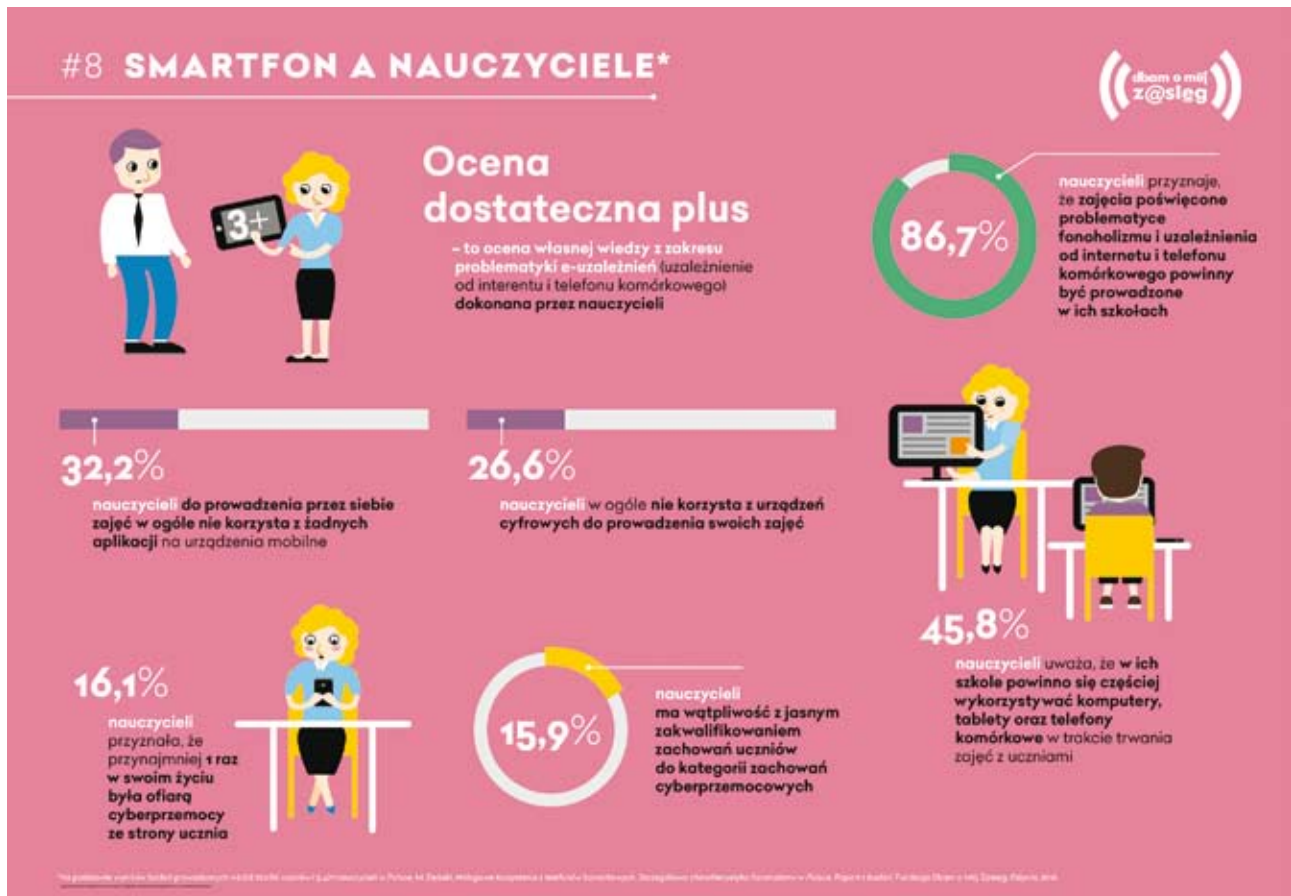
Osoby z syndromem FOMO nie tylko ciągle sprawdzają, czy nie wydarzyło się coś, co mogłoby umknąć ich uwadze; czują także potrzebę dzielenia się w mediach społecznościowych najdrobniejszym wydarzeniem ze swojego życia – publikują zdjęcia jedzenia serwowanego w nowej, modnej restauracji albo zdają relację, gdzie aktualnie przebywają, w co są ubrane, jakie samopoczucie im towarzyszy itp. To *cyfrowi ekshibicjoniści*, którzy zamieszczając informacje o samych sobie, kierują się z jednej strony potrzebą

pochwalenia się, z drugiej zaś – oczekują pozytywnych komentarzy swojej społecznościowej działalności.

M.B.-U.: Jak w takim razie dbać o odpowiedzialne używanie mediów cyfrowych, ze szczególnym naciskiem na umiejętnie wykorzystywanie smartfonów? Ma Pan jakieś gotowe recepty?

M.D.: Oczywiście gotowych recept nie mam, ale myślę, że próbując odpowiedzieć na tak postawione pytanie, warto sięgnąć do wyników raportu opracowanego





przez Fundację DBAM O MÓJ Z@SIĘG. Dlaczego? Dlatego, że zrealizowane oddziaływania badawcze pozwoliły na wyłonienie najważniejszych rekomendacji, które powinny zostać wdrożone w celu przeciwdziałania nie tylko nałogowemu korzystaniu z telefonów komórkowych, smartfonów i tabletów, ale problemowi e-uzależnień w ogóle. Systemowe włączenie tych postulatów w politykę państwa, gminy, powiatu czy szkoły daje gwarancję lepszego zabezpieczenia polskich użytkowników mediów

cyfrowych w obszarze nie tylko profilaktyki, ale również leczenia i integracji

M.B.-U.: A co może zrobić zwykły rodzic w realiach domowej codzienności?

M.D.: Proponuję odnieść się do tak zwanego Cyfrowego Dekalogu, który kiedyś napisałem na potrzeby bloga [zob. poniżej – przyp. red.].

M.B.-U.: Dziękuję za rozmowę.

Cyfrowy Dekalog:

1. W świat mediów cyfrowych wchodzi wspólnie z dzieckiem. Nie ograniczaj swojej roli jedynie do roli osoby kupującej telefon i opłacającej rachunek. Rozmawiaj o bezpiecznym korzystaniu z mediów cyfrowych, o zasadach ich używania, w szczególności o kwestiach związanych z obecnością na portalach społecznościowych. Aha! Jeśli zastanawiasz się nad kupnem swojego dziecku pierwszego telefonu komórkowego, pamiętaj: niekoniecznie musi to być smartfon z najwyższej półki, z bezpośrednim dostępem do Internetu. Poświęć czas swojej pociesze i porozmawiaj o tym, w jaki sposób umiejętnie korzystać z urządzeń mobilnych, w tym z Internetu.
2. Uważaj, dzieci uczą się przez naśladowanie swoich rodziców. Nabywaj kompetencji cyfrowych, ucząc się od dziecka. Kiedy zauważysz, że Twoje dwuletnie dziecko w sposób profesjonalny opanowało posługiwanie się urządzeniem mobilnym, nie ciesz się przedwcześnie i nie rób tego w obecności malucha. Dziecko za wszelką cenę chce sprawić radość i przyjemność swoim rodzicom, co powoduje jeszcze większe przywiązanie najmłodszych do cyfrowych narzędzi komunikacji. Kiedy prowadzisz samochód, nie pisz SMS-ów, nie sprawdzaj poczty; używaj smartfona tylko w dozwolony sposób. Gdy robisz zdjęcia sobie bądź innym, zastanów się, czy miejsce, w którym tego

dokonujesz, jest bezpieczne. Jak to bywa w świecie ssaków, młode osobniki w pierwszych latach swojego życia uczą się od rodziców poprzez ich naśladowanie. Jako rodzice musimy wiedzieć, że mamy zasadniczy wpływ na budowanie wzorów korzystania z nowych technologii przez nasze dzieci. Wzory te mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne; to, jakie będą, w dużej mierze zależy od nas. Będąc rodzicem – pierwszym ważnym cyfrowym edukatorem swojego dziecka – możesz podnosić również własne kompetencje, czerpiąc wiedzę od swojego dziecka. W szczególności, kiedy Twoja pociecha zaczyna korzystać z różnego rodzaju aplikacji szeroko używanych przez młodzież. Nie bój się zainstalować ich na swoim smartfonie i poprosić dziecko o pomoc w ich poznaniu. Dzięki własnemu zaangażowaniu w cyfrowy świat dziecka zmniejszysz różnicę widoczną pomiędzy *digital natives* a *digital immigrants*².

3. Stwórz wspólnie z dzieckiem zasady codziennego korzystania z mediów cyfrowych. Tworząc zasady, zadbaj o to, aby Twoje dziecko miało poczucie wpływu na ich kształt. Ale pamiętaj: ostatnie zdanie należy do Ciebie, to Ty jesteś liderem tworzenia zasad. Po drugie pamiętaj też, aby wspólnie wypracowane zasady dotyczyły wszystkich domowników, nie tylko Twojego dziecka, ale również Ciebie oraz Twojego męża / żony / partnera. No i jeszcze jedna kwestia: musisz być osobą, która weźmie na siebie ciężar związany z konsekwentnym realizowaniem owych zasad. Mamy dla Ciebie kilka prostych propozycji, które możesz wdrożyć od dzisiaj:

- kup dziecku i sobie tradycyjny budzik – nie zabierajcie smartfonów do łóżka;
- nie korzystajcie ze smartfonów i Internetu godzinę przed zaśnięciem;
- nie używajcie żadnej elektroniki, kiedy spożywaszcie wspólnie posiłek bądź idziecie na spacer;
- znajdźcie w mieszkaniu jedno miejsce, do którego wszyscy odkładają swoje smartfony, kiedy przychodzą do domu z pracy bądź ze szkoły;
- kiedy odpoczywacie, odpoczywajcie bez udziału mediów cyfrowych.

4. Nie nagradzaj i nie karz swojego dziecka większym / ograniczonym dostępem do Internetu i smartfona.

A jeśli już wpadniesz na tak szalony pomysł, aby skonfiskować smartfon, to wiedz, że odcinasz swoje dziecko od tego, co jest dla niego codziennym narzędziem komunikacji z innymi. Kiedy dajesz dziecku karę w postaci bezwzględnego zakazu korzystania ze smartfona, pamiętaj o kilku kwestiach:

- nie odwołuj kary i pozwól, aby ona dotrwała do końca;

- w czasie trwania kary staraj się być bliżej swojego dziecka, zapełniając mu nieco czasu wolnego wygenerowanego przez nieużywanie mediów cyfrowych; dobrze spędzony wspólny popołudnie będzie dla dziecka okazją do zobaczenia, że czas bez smartfona i Internetu może być ciekawy i wypełniony kreatywnością;
- pamiętaj, aby po zakończonej karze porozmawiać z dzieckiem i w krótki sposób podsumować czas, w którym dziecko nie mogło używać swojego smartfona.

5. Stawiaj granice – dzieci ich potrzebują. Rodzice i dzieci pomimo tego, że stanowią rodzinę, mają własne granice. Pomagają one zrozumieć, gdzie kończy się jedna osoba, a gdzie zaczyna się druga. Mimo że o granicach mówimy zawsze w związku z innymi osobami, świadczą one zawsze w pierwszym rzędzie o naszej relacji do samego siebie. Pozwalają uszanować własne potrzeby i wartości, nie rezygnować z obranych celów, a także docenić swoje uczucia. My, rodzice, potrzebujemy stawiania granic; również nasze dzieci ich potrzebują. Poniżej kilka przykładów osobistych granic w kontekście używania przez nas cyfrowych narzędzi komunikacji:

- mogę przesłać dziecku SMS-em krótką informację, ale długie rozmowy wymagają osobistego spotkania;
- w weekendy chcę spędzać czas z rodziną, dlatego staram się odłączyć od wykonywanej pracy i korzystania z mediów cyfrowych;
- potrzebuję wygospodarować dla siebie codzienną porcję bycia samemu z własnymi myślami, przebywania w totalnej ciszy;
- kontaktuję się z dzieckiem za pomocą smartfona, ale staram się nie robić tego w czasie, kiedy moje dziecko jest w szkole;
- nie oczekuję od mojego dziecka natychmiastowej odpowiedzi na wysłanego SMS-a czy e-maila.

6. Pasja, pasja i jeszcze raz pasja. Budowanie w dziecku określonych zainteresowań, postawy ciekawości świata i otwarcia na innych będzie powodować kształtowanie się u niego takich wartości prospołecznych, jak zaufanie, altruizm czy społeczne zaangażowanie. Jeśli uda się wychować nasze dziecko w takim właśnie duchu, istnieje bardzo duża szansa, że będzie ono wykorzystywać nowe technologie i media cyfrowe w sposób kreatywny, do celów twórczych, aby pomagać innym.

7. Konstruktywnie i wspólnie z dzieckiem spędzaj czas wolny. Najlepiej na świeżym powietrzu, najlepiej z udziałem zabawek posiadających kształt, wagę, smak, a może nawet zapach – wszak chodzi o stymulowanie dzieci różnego rodzaju bodźcami. Badacze ludzkiego mózgu wskazują, że w zasadniczym stopniu kształtuje się on do 14. roku życia. A zatem do tego czasu le-

² Więcej na <http://www.uzaleznieniabehawioralne.pl/strefa-profesjonalistow/dwa-swiaty-cyfrowi-tubylcy-cyfrowi-imigranci-cz-i>.

piej zastępować płaskie ekrany smartfonów i tabletów klockami, modeliną, gliną, kinetycznym piaskiem, klockami, książkami, samochodami, lalkami i innymi kreatywnymi zabawkami. Oddziel sztywną granicą korzystanie z mobilnych urządzeń cyfrowych od innych zabaw, nie nazywaj oglądania filmów na tablecie zabawą.

8. Przytulaj swoje dziecko, mów mu, że je kochasz i że jest dla Ciebie osobą ważną. Czy wiesz, że najważniejszym czynnikiem chroniącym ludzi przed jakimkolwiek uzależnieniem bądź innymi problemami społecznymi jest dobrze zbudowana relacja z najbliższymi osobami? Kiedy dziecko przychodzi do Ciebie przytulić się, nie odtrącaj go. Odłóż wszystko, co akurat robisz, i po prostu przytul swoją pociechę. Nie tylko dzieci, ale osoby w każdym wieku, my wszyscy potrzebujemy usłyszeć, że jesteśmy dla kogoś najważniejsi. Przytulaj zawsze i wszędzie, nieważne gdzie jesteś i co robisz.

9. Dbaj o *well-being*, redukując stres wynikający z konfliktu między potrzebami dziecka a społecznymi oczekiwaniami wobec niego. Jednym z powodów, dla których ludzie uzależniają się od substancji psychoaktywnych oraz wykonywanych czynności, jest sytuacja przebywania w długotrwałym stresie. Warto o tym pamiętać, w szczególności w kontekście pełnionych przez nas ról społecznych. Zapewniając emocjonalne ciepło swoim dzieciom, budując w nich pewność, że w każdej sytuacji mogą liczyć na Twoje wsparcie, przyczyniamy się do redukcji wewnętrznych napięć i poziomu przeżywanego stresu. Pod-

nosimy tym samym ogólne poczucie szczęścia całej rodziny oraz poszczególnych jej członków.

10. A może wspólne tworzenie kultury offline? Kontrolowane przebywanie poza siecią stanowi przeciwwagę dla natłoku informacji, które ciągle wpływają do naszych mózgów. Jak ją stworzyć? O czym należy pamiętać? Oto kilka wskazówek:

- a. W ciągu weekendu rób wspólnie z dzieckiem dni bez używania telefonu komórkowego. Bardzo dobrze sprawdza się to w weekendy, kiedy dzieci nie chodzą do szkoły i nie muszą komunikować się z kolegami / koleżankami za pomocą smartfonów,
- b. Idąc z dzieckiem / dziećmi na spacer, zostawiajcie wszystkie smartfony w domu. W zasadzie nie potrzebujecie żadnej elektroniki po to, aby ze sobą porozmawiać.
- c. To, co nas w sposób zasadniczy przywiązuje do smartfonów, to dostęp do Internetu i portali społecznościowych. Aby rzadziej sięgać po telefon, wyłącz powiadomienia *push* – to one sprawiają, że często dobiegamy do naszych telefonów, aby sprawdzić, czy ktoś nie napisał bądź nie zadzwonił. Przesuń ikonę najczęściej używanego programu / aplikacji społecznościowej na drugi albo trzeci ekran, a jeszcze lepiej – spakuj ją do jakiegoś folderu.
- d. Zastąp korzystanie z cyfrowych urządzeń mobilnych innymi sposobami spędzania czasu wolnego. Zagraj z dzieckiem w grę planszową, idź na spacer, baw się klockami, wchodź w takie role, w jakie ono chce, abyś wszedł / weszła.

Raport z badań naukowych prowadzonych przez Fundację DBAM O MÓJ Z@SIĘG jest dostępny pod adresem: <http://dbamomozasieg.com/publikacje-raporty>.

Więcej informacji o działaniach Fundacji znajdziesz tutaj: <http://dbamomozasieg.com/broszura-fundacji>.

Materiały dydaktyczne możesz pobrać ze strony: <http://dbamomozasieg.com/pomoce-dydaktyczne>.



dr Maciej Dębski – socjolog problemów społecznych, wykładowca akademicki, edukator społeczny, ekspert w realizacji badań naukowych, założyciel i prezes Fundacji DBAM O MÓJ Z@SIĘG, ekspert Najwyższej Izby Kontroli oraz Rzecznika Praw Obywatelskich, autor i współautor publikacji naukowych z zakresu problemów społecznych (bezdomyślność, przemoc w rodzinie, uzależnienia od substancji psychoaktywnych, uzależnienia behawioralne), autor i współautor dokumentów strategicznych oraz programów lokalnych, pomysłodawca ogólnopolskich badań z zakresu fonoholizmu i problemu cyberprzemocy zrealizowanych wśród 22 000 uczniów oraz 4 000 nauczycieli, w 2016 r. wdrożył pierwszy w Europie eksperyment społeczny odcięcia 100 osób od wszelkich urządzeń elektronicznych (telefonów komórkowych, tabletów, Internetu, gier on-line, playstation i telewizji) na 72 h.

Odwracanie kota ogonem, czyli bluźniercze słowa anglisty-językoznawcy o wystąpieniach publicznych w języku obcym

Grzegorz Grzegorzczuk

Była połowa kwietnia i coraz bliżej koniec roku akademickiego. Studenci bardziej myśleli o zaliczeniach i egzaminach niż o czymkolwiek innym. A już najmniej o nieobowiązkowym przecież i „całkowicie nieopłacalnym” (to słowa jednej ze studentek) uczestnictwie w dodatkowych zajęciach, fakultetach czy konferencjach. Kończyłem właśnie dyżur konsultacyjny, gdy do drzwi mojego gabinetu zapukała nieznana mi studentka. Asia wybierała się do Amsterdamu na sympozjum międzynarodowej organizacji studenckiej i – jak zadeklarowała – miała problem z przygotowaniem swojej prezentacji posterowej w języku angielskim. Głównym zmartwieniem mojej rozmówczyni była poprawność gramatyczna i wymowa, a to – w jej mniemaniu – dwa podstawowe elementy mające świadczyć o jej wysokiej kompetencji jako mówcy. Stres, który na tym tle odczuwała, uniemożliwiał jej skupienie się nad treścią wystąpienia. Rozpoczęliśmy więc pracę...

Minęły wakacje, na uczelni zaczął się nowy rok akademicki. Wracając do swojego gabinetu po zajęciach ze studentami, wpadłem na Asię. Poprosiła o 10 minut rozmowy.

Wczoraj wróciłam z Cambridge – zaczęła. – Zaprośili mnie na międzynarodową konferencję, gdzie miałam półgodzinne wystąpienie w języku angielskim.

I jak poszło? – zapytałem, chociaż już dobrze wiedziałem, że tak naprawdę to doświadczenie zakończyło się dla Asi sukcesem.

– W odpowiedzi usłyszałem o brawach i ciekawych pytaaniach od publiczności, ale przede wszystkim – zadowoleniu Asi z samej siebie.

– Skąd u pani to odczucie satysfakcji?

Po chwili ciszy, odpowiedziała:

– W końcu przestałam uważać, że muszę wypaść idealnie, że muszę wypaść... jakoś. Po prostu stanęłam przed publicznością i zaczęłam mówić. I nie było to wystąpienie idealne. Słyszałam swoje błędy, czułam napięcie spowodowane myślą, że to, co mówię, może być dla nich niezrozumiałe z powodu mojej angielszczyzny. Nawet skończyłam wystąpienie szybciej niż zamierzałam. Wie pan, to rzeczywiście dziwne. Bo teraz, gdy mówię panu o tym, nie słyszę, żebym w sensie racjonalnym miała powody do zadowolenia. A jednak nadal czuję, że było dobrze. I gratuluję sobie.

– A ja gratuluję pani tego, co pani myśli o swoim wystąpieniu.

Asia chyba miała rację. Nawet, gdy mówimy w swoim własnym języku, nasze wystąpienia prawie nigdy nie

są idealne. Zawsze znajdzie się ktoś, kto powie to lepiej, zrobi pewne rzeczy bardziej profesjonalnie. A jednak, co zauważam pracując z ludźmi przygotowującymi się do wystąpień publicznych również w języku angielskim, pragniemy, aby to, JAK powiemy, było ważniejsze od tego, CO powiemy. I to, można zauważyć, jest regułą. Dlaczego tak się dzieje? O co tu chodzi? Co sprawia, że forma staje się istotniejsza od samego przekazu treściowego, od naszej postawy, szczerości i autentyczności jako mówców? Moje obserwacje dotyczące wielu osób, z którymi miałem okazję na tym polu pracować, prowadzą mnie do jednego wniosku: cechą wspólną jest potrzeba poczucia pewności siebie, która w języku obcym zależy, jakże niesłusznie, od ultrapoprawności językowej. Czasem wręcz takiej, której dana osoba nie demonstruje w swoim ojczystym języku. Asia na poziomie deklaracji nie przyszła do mnie, żeby poprawić swoje wystąpienia w języku angielskim, ale po to, żeby w ogóle lepiej mówić do grupy ludzi. Gdy zapytałem ją, po czym pozna, że osiągnęła swój cel, bez zastanowienia i z dużą pewnością w głosie oznajmiła, iż po tym, że mówi poprawnie składniowo i fonetycznie.

Z drugiej strony, zauważam, że wiele z tych osób, mając potrzebę poprawienia swojej umiejętności wypowiedzi na konferencjach, sympozjach czy szkoleniach w języku angielskim, okazuje się być wystarczająco dobrymi mówcami w języku polskim. Tymczasem gdy mają przed sobą obcojęzyczną publicznością, nagle stają się kimś innym. Jeden z moich klientów, prawnik o wysokiej pozycji wśród palestry europejskiej, stawiał sobie na każdym naszym spotkaniu te same cele: „Gdy przedstawiam jakiś temat w języku angielskim, chcę umieć lepiej wchodzić w interakcję z publicznością i bardziej angażować ich w to, co mówię.” Również dla niego kluczem do tego była stuprocentowa poprawność językowa, której oczywiście nie miał. Czy można jednak wbić gwóźdź, używając do tego gąbki? Czy można być bardziej przekonującym mówcą, skupiając się tylko na sposobie mówienia?

Występując w języku obcym, słyszymy często w swojej głowie pewien dialog. Złożyłem go z wypowiedzi osób, którym do tej pory pomagałem w przygotowaniu się do wystąpień w języku angielskim. Oto on:

– Nie. Nie dam rady.

– Jak to nie! Co z tobą? Jasne, że dasz radę.

– Nie, stary, to ponad moje siły. Ci ludzie, oni wszyscy,

chęć żebym był idealny, bo przecież tu wszyscy mówią po angielsku i wszyscy robią to idealnie.

– Ale pomyśl o tym, co się stanie, kiedy się wycofasz. Wtedy wyjdiesz na tchórza. I już cię nigdy nie zaproszą. To będzie wstyd.

– Wstyd to będzie, kiedy się odezwę, kiedy usłyszą, jakie błędy robię, jak źle używam czasów i kiedy usłyszą to moje polskie „r”.

– No tak, rzeczywiście nie mówisz idealnie po angielsku, ale przecież na tej konferencji są ludzie z różnych krajów. Na przykład ten Francuz. Jak on koszmarnie mówi!

– Francuzi mogą sobie kaleczyć angielski, bo i tak ich zapraszają na każdą konferencję. A w ogóle, to zawsze miałem problemy z językami obcymi.

– No dobrze, ale po rosyjsku i po serbsku mówisz płynnie...

– To nie są języki obce dla Polaków. To tylko jakby inne narzecza. A niemieckiego nauczyłem się przypadkiem, bo rok studiowałem w Berlinie. Generalnie, słaby jestem językowo...

Można by kontynuować i może nawet byłoby to zabawne. Jednak już w tej krótkiej rozmowie mojego prototypicznego klienta samego ze sobą daje się zauważyć całkowity absurd i niespójność myślenia. Problem, na który taka osoba wskazuje, daje się opisać zdaniem: „Jak skutecznie oszukać słuchaczy, żeby myśleli, że językiem angielskim posługuję się od dziecka?” Czy to ma być autentycznie cel naszego wystąpienia?

Taka strategia rzecz jasna paraliżuje, bo staje się jednym z naszych najgłębszych przekonań na temat siebie i świata wokół. Jest efektem systemu nauczania języka angielskiego w Polsce, który – chociaż z wyjątkami – zasadniczo opiera się na tym samym paradygmacie, co uczenie na przykład praw fizyki: naucz się słówek, wykuj regułki gramatyczne, zapamiętaj „trzecią kolumnę” czasowników nieregularnych... (groza tych stwierdzeń nakazuje mi zatrzymać się na chwilę i posłuchać muzyki relaksacyjnej). To ostatnie zdanie piszę między innymi jako nauczyciel języka angielskiego z 25-letnim stażem, egzaminator University of Cambridge Local Examinations Syndicate i były konsultant metodyczny Cambridge ESOL. Obserwując to, jak angielskiego uczą się dzieci w Norwegii, Danii, Finlandii czy Niemczech i odnosząc to do Polski, nie dziwi mnie fakt, że gdy języka angielskiego trzeba użyć w sytuacji bardziej złożonej niż tylko zamówienie posiłku w restauracji za granicą, pojawiają się dialogi wewnętrzne takie, jaki zacytowałem wyżej. Nie jest to miejsce na propozycje zmian w dydaktyce języków obcych, ale dobry moment, żeby wskazać, jaki inny kierunek warto byłoby przyjąć. Oczywiście jest, że należy dbać o poprawność językową i nie postuluję tu odejścia od trzymania się właściwych standardów wypowiedzi w języku obcym. Warto jednak zastanowić się, czy prowadząc prezentację, wygłaszając wykład lub przemawiając do grupy osób, mówimy do nich, czy do standardów.

Prowadząc szkolenia z wystąpień publicznych oraz pracując z wieloma osobami indywidualnie, zauwa-

żam, że wszystkim zależy na jednym najważniejszym elemencie, który chcą uzyskać, gdy mówią do grupy. Tym czymś jest potrzeba bycia autorytetem dla swoich słuchaczy. I rzeczywiście, po tym poznaje się dobrych mówców. Problem w tym, że występując w języku obcym, zaczynamy z jakichś powodów rozumieć autorytet jako pochodną perfekcji językowej. Jeżdżąc na różne konferencje międzynarodowe, prowadząc wystąpienia i szkolenia w języku angielskim, zauważam jednak, że dla osób zgromadzonych na sali ważne jest to, z czym wyjdą, czego się mogą od mówcy dowiedzieć – bez względu na to, jakim zasobem środków technicznych ów mówca dysponuje. We wrześniu tego roku na konferencji na Syddansk Universitet w Odense, w której brałem udział, stanął przed nami młody naukowiec z Paryża. Jego angielski był według wyżej wymienionych standardów koszmarny. Ale to właśnie jego opowieść o badaniach, które prowadzi, była najczęściej powracającym pozytywnym motywem w dyskusjach kularowych. Krótko mówiąc, zrobił na słuchaczach duże wrażenie, budując swój autorytet na autentyczności, szczerości i – przede wszystkim – wiedzy merytorycznej. Autorytet to schemat, wedle którego postrzegają nas nasi odbiorcy. To wartość, którą grupa nadaje naszym słowom, traktując je jako godne zaufania i prawdziwe. Tego nie buduje się, zaczynając od gramatyki, ale od znajomości tematu, doświadczenia z nim związanego i efektów, które osiągamy, zajmując się danym wycinkiem rzeczywistości. Mechanik samochodowy jako fachowiec od napraw turbin diesla będzie dla nas dużo większym autorytetem niż najbardziej elokwentny sprzedawca części motoryzacyjnych.

Wróćmy do Asi. Zanim zaczęliśmy pracę, obejrzałem próbki jej wystąpień w języku polskim. Niczego tam nie brakowało: mówiła w sposób naturalny i zgodny ze swoim temperamentem, treści prezentowała na tyle zajmująco, że przyjemnie się jej słuchało. Nawet postawa i język ciała skutecznie harmonizowały z tym, co mówiła. Gdy przyszło powiedzieć to samo, tyle że po angielsku, głos jej drżał, wzrok uciekał na boki, a główny przekaz stał się mało spójny. Zapytana o swoje refleksje na ten temat i o to, co myśli o sobie, gdy mówi po angielsku, odpowiedziała to, co często słyszę w podobnych sytuacjach: „Czuję, że jestem niekompetentna.” Nasze zadanie było więc proste: potraktowaliśmy spotkania jako trening umiejętności nie tyle językowych, ile budowania autorytetu na merytoryce. Skupiając się na tym, co dla Asi było łatwe i na tym, co jest jej mocną stroną (czyli na godnej pozazdroszczenia wiedzy przedmiotowej), obeszliliśmy temat, którego nigdy nie da się uznać za załatwiony, czyli perfekcję językową. Na koniec serii naszych spotkań Asia potwierdziła, że to pomogło jej bezboleśnie przekonać się, że nie o idealną wymowę ani o piękne sformułowania tu chodzi, tylko o danie swojej publiczności tego, po co przyszli: konkretnej wiedzy i siebie, swojego przekonania o jej prawdziwości. Jeden ze znanych choreografów powiedział kiedyś: „Nie interesuje mnie to, jak on się porusza, ale co go po-

rusza.” Podobnie jest z wystąpieniami publicznymi, również w języku obcym – ludzie chcą dostać mowę autentycznego, przekonanego o prawdziwości tego, o czym opowiada. Bo przecież „błogosławiony jest ten człowiek, który nie mając nic do powiedzenia, nie ubiera tego w słowa” (Julian Tuwim). Jakkolwiek więc to, co piszę jako akademik-językoznawca, szkoleniowiec i anglista, może zabrzmieć jak bluźnierstwo, a przynajmniej może być uznane za odwracanie kota ogonem, to mój przekaz jest następujący: buduj swoje wystąpienia na tym, co mocne w Tobie, traktując język (obcy) jedynie jako przestrzeń spotkania i porozumienia z Twoim słuchaczem, a nie jako istotę skuteczności tego, co mówisz.

P.S. Tym tekstem żegnam się ze swoimi Czytelnikami na pewien czas, dziękując za zainteresowanie moimi artykułami. Ilość zajęć naukowo-dydaktycznych oraz szkoleń, które prowadzę, nie pozwala mi na dalsze przygotowywanie dobrej jakości tekstów. Serdeczne podziękowania kieruję też do Redakcji „EP” (przede wszystkim Pani Małgorzaty Bukowskiej-Ulatowskiej) za zaproszenie mnie do współpracy i przestrzeń do publikacji moich artykułów. Zachęcam wszystkich Państwa do kontaktu mailowego pod adresem grzegorz@tropos.pl w każdej sprawie, o której pisałem na gościnnych łamach „Edukacji Pomorskiej”. Mam nadzieję, że będę miał okazję ponownie spotkać się z Państwem w tym miejscu lub w bezpośredniej rozmowie. G.G.



dr Grzegorz Grzegorzyczyk – adiunkt w Instytucie Lingwistyki Stosowanej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego, certyfikowany tutor i coach; prowadzi szkolenia dla nauczycieli i pracowników oświaty z zakresu komunikacji, wystąpień publicznych, metod personalizacji uczenia.

Oddziały dwujęzyczne jako szansa na wprowadzenie metody CLIL do szkół w Polsce

Karolina Żyra

Obecnie nowa ustawa – Prawo oświatowe pozwala na otwieranie w szkołach podstawowych oraz ponadpodstawowych oddziałów dwujęzycznych. Są to oddziały, w których nauczanie jest prowadzone w języku polskim oraz języku obcym nowożytnym. Oddziały te będą mogły powstawać od klasy VII szkoły podstawowej. Stwarza to możliwość wprowadzenia metody CLIL (*Content and Language Integrated Learning*) jako sposobu nauczania.

Metoda CLIL pozwala nauczycielom na równoczesne realizowanie podstawy programowej z języka angielskiego oraz innych przedmiotów, takich jak przyroda, muzyka, matematyka, a także etyka. Rozwiązanie to może być idealne w sytuacjach, kiedy szkoły nie są pewne, czy mogą otworzyć taki oddział, ponieważ nauczanie w innym języku z zawarciem treści przedmiotowych może być trudne oraz czasochłonne. Wykorzystanie metody CLIL pozwoli nie tylko na swoiste połączenie treści językowych z przedmiotowymi, ale również zapewni uczniom nabywanie wiedzy w sposób bardziej naturalny. CLIL stwarza także możliwość rozszerzania wiedzy oraz zakresu materiału. W metodzie tej ważne jest zintegrowanie treści i planowanie zajęć w sposób bardziej holistyczny.

Jednostką, według której rozpoczyna się proces projektowania, jest dział (*unit*). Jego realizacja może trwać od kilku lekcji aż do kilku tygodni zajęć. Bardzo istotne jest odpowiednie dobranie tematu, tak aby nie był on zbyt szczegółowy, ponieważ może nam to ograniczyć możliwość zawarcia różnorodnych treści. Temat główny może się również rozgałęziać na inne podtematy. Dobrym przykładem jest woda. W obrębie tego

tematu można skupić się na takich zagadnieniach, jak: dostępność wody w różnych miejscach oraz krajach; znaczenie wody w rozmaitych kulturach; różne systemy wodne na przestrzeni dziejów. Im bardziej temat jest obszerny, tym większe są możliwości na wykorzystanie go w wielu odmiennych ujęciach.

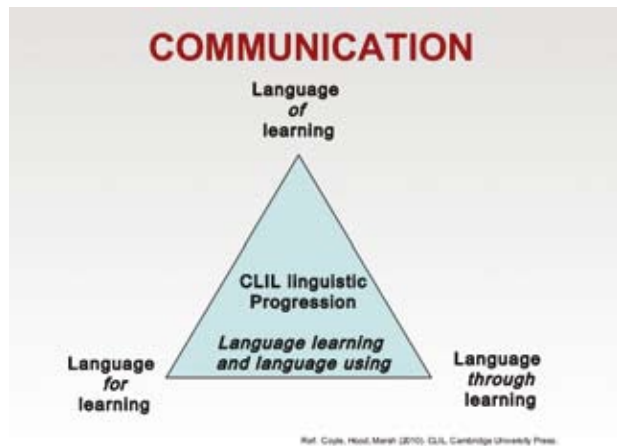
Kolejnym kluczowym elementem pracy z wykorzystaniem metody CLIL jest zawarcie tak zwanego tryptyku językowego (*language triptych*). Jest on pojęciową reprezentacją integracji celów przedmiotowych z językowymi. Pierwszym aspektem to *language of learning* – Coyle, Hood & Marsh (2010) opisują tę formę językową jako analizę, która jest niezbędna uczniom do uzyskania dostępu do podstawowych koncepcji oraz umiejętności związanych z omawianym tematem. Kolejnym zagadnieniem jest *language for learning*, skupiający się na języku, który jest niezbędny do funkcjonowania w obcojęzycznym środowisku. Oznacza to, że uczeń powinien uzyskać wsparcie w rozwijaniu umiejętności takich jak: zadawanie pytań, debatowanie, opisywanie, analizowanie czy też wyciąganie wniosków (Coyle, Hood & Marsh, 2010). Ostatni element jest nazywany *language through learning* i opiera się na zasadzie, że uczenie się nie będzie

miało miejsca bez aktywnego udziału języka oraz myślenia. Kiedy dzieci są w stanie opisywać oraz nazywać to, co rozumieją, wtedy właśnie ma miejsce prawdziwy proces przyswajania wiedzy. Zajęcia prowadzone metodą CLIL wymagają takiego poziomu rozmowy, interakcji oraz dialogu, który znacznie różni się od tradycyjnych zajęć z języka obcego czy też zajęć z konkretnego przedmiotu. Ten rodzaj komunikacji jest związany z ujęciem języka jako narzędzia niezbędnego indywidualnym uczniom w procesie uczenia się (Coyle, Hood & Marsh, 2010).

Bardzo ważne jest również stosowanie zróżnicowanych form pracy. Uczniowie powinni móc pracować samodzielnie w celu rozwijania swojej autonomiczności, a także w parach i grupach – aby rozwijać umiejętności społeczne. Kolejnym podstawowym elementem w pracy metodą CLIL jest odniesienie się do poziomu rozwoju poznawczego dziecka. Oznacza to, że nauczyciel nie tylko powinien znać możliwości swoich uczniów, ale także projektować zajęcia w taki sposób, aby były one dla dzieci wyzwaniem. Wygotski opisuje to jako strefę najbliższego rozwoju (*zone of proximal development*). To strefa, w której uczeń jest w stanie coś zrobić z pomocą osoby dorosłej lub też rówieśnika z większą wiedzą (Wygotski, 1978). CLIL podkreśla także

znaczenie wiedzy uczniów (*prior knowledge*) na zajęciach. Bazowanie na tym, co dzieci już wiedzą, pozwoli nauczycielowi na zaplanowanie zajęć tak, aby wykraczały poza treści znane uczniom.

Metoda CLIL jest doskonałym rozwiązaniem dla szkół, które planują utworzenie oddziałów dwujęzycznych. Pozwala ona w naturalny sposób realizować treści językowe łącznie z przedmiotowymi, określonymi w podstawie programowej. Dodatkowo, metoda ta stwarza uczniom warunki do nabywania umiejętności, które są niezbędne w procesie uczenia się. Nauczyciele będą się mogli skupić na takich kompetencjach, jak: debatowanie, wyrażanie swojej opinii, ewaluacja pomysłów, opisywanie, wyjaśnianie czy też nawet uzasadnianie. Pozwoli to dzieciom na bycie bardziej zaangażowanymi we własny proces nabywania wiedzy, a także da im poczucie odpowiedzialności za to, czego się będą uczyć. Metoda CLIL jest więc nie tylko bardzo dobrym sposobem na połączenie treści przedmiotowych z językowymi. Jest ona również świetnym rozwiązaniem, jeżeli chcemy nakierować uczniów na bardziej samodzielne i świadome uczestniczenie w procesie przyswajania wiedzy oraz nabywania umiejętności, które będą dla nich niezbędne w przyszłości.



Bibliografia:

Coyle, D., Hood, P. & Marsh, D. (2010). *CLIL. Content and Language Integrated Learning*. CA: Cambridge University Press.

Wygotski, L. (1978). *Interaction Between Learning and Development*. In Gauvain & Cole (Eds.) *Readings on the Development of Children*. New York: Scientific American Books.



Karolina Żyra – wychowawca klasy 3 w International School of Gdańsk, doktorantka studiów pedagogicznych na Uniwersytecie Gdańskim. Interesuje się nauczaniem języka angielskiego metodą CLIL oraz edukacją przyrodniczą.



„Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka w teorii i praktyce”

W nowej publikacji Ośrodka Rozwoju Edukacji opisano zjawiska, na które rodzice i opiekunowie powinni być szczególnie wyczuleni na początku drogi rozwojowej dziecka. Książka w wersji elektronicznej jest dostępna nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl.

M.B.-U.

prawo oświatowe

Kompetencje rady rodziców

Dorota Suchacz

Ustrój każdej szkoły zbudowany jest w oparciu o cztery organy: dyrektora szkoły, odpowiadającego za całokształt pracy placówki, który jest jednocześnie przewodniczącym rady pedagogicznej; rady rodziców, będącej prawnym reprezentantem wszystkich rodziców uczniów danej szkoły; rady pedagogicznej, która jest odpowiedzialna za realizację wszystkich zadań z zakresu kształcenia i wychowania; samorządu uczniowskiego, składającego się z reprezentacji wszystkich uczniów szkoły, wybranej zgodnie z zasadami wskazanymi w uchwalonym wcześniej regulaminie.

Dodatkowo, w szkołach i placówkach oświatowych dozwolone jest działanie rady szkoły / placówki, w skład której wchodzi przedstawiciele rady pedagogicznej, uczniów i rodziców (art. 81 Ustawy). Rada szkoły uczestniczy w rozwiązywaniu wewnętrznych spraw szkoły, ale też uchwała jej statut czy opiniuje projekt planu finansowego. Dodatkowo, rada szkoły może wystąpić do organu sprawującego nadzór pedagogicznych o zbadanie i dokonanie oceny działalności szkoły, jej dyrektora lub innego nauczyciela w danej szkole. Do zadań rady szkoły należy też opiniowanie planu pracy szkoły, ewentualnych eksperymentów pedagogicznych czy wszelkich pozostałych spraw istotnych dla pracy szkoły. Rada może też z własnej inicjatywy oceniać sytuację i stan szkoły oraz występować z wnioskami do dyrektora czy organu prowadzącego (art. 80 Ustawy).

Rodzice są kluczowym partnerem każdego dyrektora i nauczyciela. Prawa i obowiązki rodziców wynikają z wielu źródeł, m.in. z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Europejskiej Karty Praw i Obowiązków Rodziców, Konwencji o Prawach Dziecka, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, ale także z przepisów ustaw związanych z oświatą i wychowaniem. Tym samym, rada rodziców to naturalna reprezentacja głosu rodzica w sprawie dziecka w każdej szkole, przedszkolu czy innej placówce oświatowej. Kompetencje i zakres działania rady rodziców są szerokie i wynikają z różnych źródeł. Przede wszystkim rada rodziców reprezentuje interesy wszystkich rodziców uczniów danej szkoły czy placówki (art. 83.1 Ustawy). Reprezentantem rodziców danego oddziału jest wybrana w tajnych wyborach rada oddziałowa (art. 83.2 Ustawy). Wybory odbywa się na początku każdego roku szkolnego; jeden uczeń jest reprezentowany przez jednego rodzica. Natomiast rada rodziców składa się z przynajmniej 1 przedstawiciela rad oddziałowych w szkołach, 7 przedstawicieli w placówkach, a w szkołach artystycznych liczba osób wchodzą-

cych w skład rady rodziców określona jest przez statut. Działalność rady rodziców określa regulamin, uchwalony przez samą radę (art. 83.4 Ustawy). Regulamin rady określa jej wewnętrzną strukturę, tryb pracy oraz szczegółowy tryb przeprowadzania wyborów do rad oddziałowych wraz z wyborem przedstawicieli do rady rodziców. Rady rodziców mogą współpracować ze sobą i porozumiewać w celu ustalenia zasad i zakresu współpracy.

Zakres działań rady rodziców można podzielić na [cztery rodzaje kompetencji: stanowiące, opiniodawcze, wnioskodawcze i pozostałe]. Pierwszą grupę, kompetencje stanowiące, można uznać za najważniejsze spośród działań podejmowanych przez radę rodziców; należą do nich: uchwalanie w porozumieniu z radą pedagogiczną *programu wychowawczo-profilaktycznego* szkoły (art. 84 ust. 2. Ustawy). Ustawodawca nie wskazał konkretnej procedury obowiązującej w tym zakresie, więc należy przyjąć, iż porozumienie w sprawie uchwalenia programu powinno przebiegać zgodnie z regulaminem rady rodziców i rady pedagogicznej, wedle zwyczaju przyjętego w danej szkole. Kolejną kompetencją stanowiącą jest wybór dwóch *przedstawicieli do komisji konkursowej* na stanowisko dyrektora szkoły (art. 63 ust 14 p 2 Ustawy). W tym przypadku też należy opierać się na regulaminie rady rodziców, pamiętając o tym, że rada rodziców powinna podjąć uchwałę w sprawie wyboru swoich przedstawicieli, której kopię należy przekazać do dokumentacji konkursowej. W dalszej kolejności do uprawnień stanowiących rady rodziców należy *gromadzenie funduszy* z dobrowolnych składek rodziców oraz innych źródeł w celu wspierania działalności statutowej szkoły (art. 84 ust. 6 i 7 Ustawy). Fundusze mogą być przechowywane na odrębnym rachunku bankowym rady rodziców. Do założenia i likwidacji tego rachunku oraz dysponowania zgromadzonymi na nim funduszami są uprawnione osoby posiadające pisemne upoważnienie udzielone przez radę rodziców. Należy mieć na względzie fakt, iż fundusze przekazywane przez rodziców są tylko i wyłącznie dobrowolne oraz, że w żaden sposób

rodzice nie mogą być zmuszani do regulowania składek, czy też wpłacania określonej kwoty. I wreszcie uchwalanie regulaminu działalności rady rodziców to kolejna kompetencja stanowiąca. W związku ze zmianami w organizacji pracy szkół czy wygaszaniem gimnazjów należy pamiętać, że te zmiany należy też uwzględnić w dokumentacji rady rodziców. Warto pamiętać, że dobrze przygotowany regulamin rady rodziców zapewni sprawne funkcjonowanie tego organu oraz przestrzeganie wspólnie ustalonych zasad przez wszystkie zainteresowane strony.

Kolejna grupa uprawnień rady rodziców to uprawnienia opiniodawcze. Jako pierwsza pojawia się opinia projektu planu finansowego, składanego przez dyrektora szkoły do organu prowadzącego (art. 84 ust. 2 p. 3 Ustawy). Przygotowany przez dyrektora plan powinien zostać przedstawiony radzie rodziców w celu uzyskania jej opinii. Opinia negatywna nie ma wpływu na projekt czy na jego przyjęcie. Kolejnym uprawnieniem opiniotwórczym rady rodziców jest opiniowanie dorobku zawodowego nauczyciela ubiegającego się o awans na stopień nauczyciela kontraktowego, mianowanego lub dyplomowanego (art. 9c ust. 6-7 ustawy Karta Nauczyciela). Rada Rodziców ma 14 dni na przedstawienie swojej opinii w odpowiedzi na pismo dyrektora szkoły, jednak brak tej opinii nie wstrzymuje procesu awansu zawodowego nauczyciela. Ponadto, rada rodziców wydaje też opinię o działalności w szkole stowarzyszeń i innych organizacji (art. 86 ust. 2 Ustawy). To uprawnienie pokazuje, jak ważna jest współpraca szkoły z radą rodziców w zakresie działań związanych z podstawową funkcją szkoły, jaką jest edukacja i wychowanie. Ponadto, rada rodziców opiniuje program i harmonogram poprawy efektywności kształcenia lub wychowania szkoły (art. 84 ust. 2 Ustawy).

Trzecia grupa uprawnień rady rodziców to wnioskowanie. Rada rodziców ma możliwość występowania z wnioskami o dokonanie oceny pracy nauczyciela, z wyjątkiem pracy nauczyciela stażysty (art. 6a ust. 1 p. 5 KN). W przypadku chęci powołania w szkole rady szkoły, to właśnie rada rodziców występuje do dyrektora szkoły o powołanie rady szkoły (art. 84 ust. 2 Ustawy). Rada rodziców ma też możliwość wystąpienia z wnioskiem o nadanie imienia szkole (art. 84 ust. 2 Ustawy).

W ostatniej grupie znajdują się kompetencje inne, takiej jak na przykład możliwość występowania do dyrektora i innych organów szkoły, organu prowadzącego szkołę oraz organu sprawującego nadzór pedagogiczny z opiniami we wszystkich sprawach szkoły (art. 84 ust. 1 Ustawy). To uprawnienie wydaje się być kluczowym z uwagi na fakt, iż praca całej szkoły oparta jest na czterech filarach organów szkoły: dyrektorze, radzie rodziców, samorządzie uczniowskim i radzie pedagogicznej. Dzięki takiej możliwości, rada rodziców może mieć realny wpływ na pracę i organizację pracy szkoły. Dodatkowo, przedstawiciel rady rodziców ma możliwość udziału w pracach zespołu powy-

padkowego powołanego przez dyrektora szkoły w związku z wypadkiem ucznia (§41 ust. 1 pkt. 5 i 6 i §43 ust. 7 rozporządzenia MEN w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach). Kolejnym aspektem działalności szkoły, w której może uczestniczyć rada rodziców, jest wprowadzenie obowiązku noszenia przez uczniów jednolitego stroju na terenie szkoły. Zgodnie z zapisem art. 100 ust. 1 Ustawy, dyrektor szkoły może z własnej inicjatywy lub na wniosek rady szkoły, rady rodziców, rady pedagogicznej lub samorządu uczniowskiego, za zgodą odpowiednio rady rodziców i rady pedagogicznej oraz w przypadku, gdy z inicjatywą wystąpił dyrektor szkoły lub wniosku złożonego przez inny podmiot niż samorząd uczniowski – także po uzyskaniu opinii samorządu uczniowskiego – wprowadzić obowiązek noszenia przez uczniów na terenie szkoły jednolitego stroju. Wzór stroju oraz zasady jego noszenia są także uzgadniane z radą rodziców, po uzyskaniu opinii rady pedagogicznej i samorządu uczniowskiego. Ponadto, rada rodziców przedszkola uzgadnia czas pracy placówki (art. 102 ust. 1 Ustawy) oraz opiniuje zajęcia, dla których nie została ustalona podstawa programowa, lecz program nauczania tych zajęć został włączony do zestawu programów nauczania. Rada rodziców bierze też udział w ustalaniu szczegółowej listy produktów dopuszczonych do sprzedaży lub stosowania w ramach żywienia zbiorowego w przedszkolu, gdzie dyrektor zobligowany jest do porozumienia się w tej sprawie z radą rodziców na mocy art. 52c ust. 3 ustawy z 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz.U. z 2017 r. poz. 149 z późn. zm.).

Współpraca organów szkoły i dobre wzajemne relacje to podstawa prawidłowego funkcjonowania placówki. Każdy z organów działa niezależnie, jednak między radą pedagogiczną a dyrektorem istnieje zależność służbowa, natomiast rada rodziców jest całkowicie niezależna od dyrekcji szkoły i nauczycieli. Jej praca oraz przyznane kompetencje mogą stanowić natomiast znakomite narzędzie do wpływania na politykę oświatową szkoły, organów prowadzących oraz organów nadzoru pedagogicznego – zgodnie z oczekiwaniami wszystkich rodziców. Szkoła z założenia jest instytucją otwartą i włączającą zarówno rodziców uczniów, jak i innych członków społeczności lokalnej do wspólnych działań. Taka szkoła to współpraca nauczycieli, uczniów i rodziców, gdzie wszyscy oni mają prawo decydowania o sprawach szkoły, współdziałają ze sobą i wspierają się nawzajem, a dobra komunikacja daje im możliwość nawiązania prawdziwej współpracy. Szkoła może być i często jest miejscem przyjaznym dla rodziców uczniów – zarówno tych, którzy są gotowi aktywnie włączać się w życie szkoły, wspólnie działać na jej rzecz, podejmować decyzje dotyczące spraw ważnych dla szkoły, jak i tych, którzy ograniczają się raczej do kontaktów z wychowawcą dotyczących sytuacji ich dziecka.

Relacje między nauczycielami i rodzicami mogą być

badania i analizy

czynnikiem wspierającym jakość nauczania uczniów, budowanie wspólnej strategii edukacyjnej w szkole czy kształtowanie postaw obywatelskich wewnątrz szkoły. Do osiągnięcia tych celów w danej szkole nie wystarczy jednak wyłącznie praca wychowawców klas. Potrzebny jest wspólny wysiłek całego grona pedagogicznego, dyrektora, pedagoga czy psychologa szkolnego, a także pozostałych pracowników szkoły i rodziców uczniów, a zatem integracja całej społeczności szkolnej wokół wspólnego celu.

Źródła:

Ustawa z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (tekst jedn.: Dz.U. z 2016 r. poz. 1943 ze zm.) – art. 22a ust. 6, art. 22ab ust. 4.

Ustawa z 14 grudnia 2016 r. ustawa – Prawo oświatowe (Dz.U. z 2017 r. poz. 59); w tekście oznaczona jako Ustawa

Ustawa z 14 grudnia 2016 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo oświatowe (Dz.U. z 2017 r. poz. 60).

Ustawa z 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz.U. z 2015 r. poz. 594 ze zm.) – art. 52c ust. 3.

Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 roku Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2017 poz. 1189); w tekście oznaczona jako Karta Nauczyciela lub KN



Dorota Suchacz – mgr prawa i filologii angielskiej; przewodnicząca Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Województwie Pomorskim; dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku; koordynator, doradca pedagogiczny i metodyczny wielu krajowych i międzynarodowych projektów edukacyjnych.

Oswojone tygrysy, czyli o XXIII Konferencji PTDE

Magdalena Urbaś,
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz
i analiz oraz edukacji przyrody i biologii

Doroczna Konferencja Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej za nami. Jak co roku, w jednym miejscu i czasie spotkali się przedstawiciele środowiska edukacyjnego: nauczyciele, dyrektorzy, doradcy metodyczni i konsultanci, wizytatorzy kuratoriów oświaty, pracownicy okręgowych komisji egzaminacyjnych oraz naukowcy. W tym roku trzy konferencyjne dni spędziliśmy w gościnnych progach Uniwersytetu Łódzkiego.

Tematem przewodnim tegorocznego spotkania było diagnozowanie umiejętności praktycznych w toku kształcenia i egzaminowa. Bogaty program konferencji obejmował sesje plenarne – wspólne dla wszystkich uczestników, a także panele dyskusyjne oraz obrady w sekcjach tematycznych, odbywające się równocześnie: humanistyka, przedmioty przyrodnicze, matematyka, ewaluacja w edukacji oraz psychologia uczenia się. Nie sposób zrelacjonować wszystkich spośród wystąpień konferencyjnych, a zatem zostaną przywołane jedynie przykładowe.

Kształceniu nauczycieli było poświęcone wystąpienie przygotowane przez Annę Wypych-Stasiewicz i Roberta Zakrzewskiego, zatytułowane „Zwiększenie kompetencji studentów Wydziału Chemii Uniwersytetu Łódzkiego w zakresie sprawdzania arkuszy egzaminu maturalnego z chemii”. Absolwent opuszczający mury Uniwersytetu może posiadać umiejętności, które najczęściej nabywane są dopiero w toku doskonalenia zawodowego już pracujących nauczycieli. Podczas drugiego roku studiów drugiego stopnia przygotowujących przyszłych nauczycieli chemii wprowadzono przedmiot obejmujący następujące zagadnienia:

- akty prawne dotyczące funkcjonowania egzaminów zewnętrznych, CKE i OKE;
- konstruowanie zadań z chemii do arkusza maturalnego oraz do arkusza gimnazjalnego;
- umiejętność kryterialnego sprawdzania arkuszy maturalnych;
- umiejętność czytania wyników egzaminów zewnętrznych;
- praca z uczniem szczególnie uzdolnionym;
- konkursy przedmiotowe: olimpiada chemiczna, konkursy organizowane przez wyższe uczelnie, kuratoria, centra i ośrodki doskonalenia zawodowego nauczycieli;
- chemia w małej skali – tańsza alternatywa dla prowadzenia eksperymentów szkolnych.

Na realizację tych treści przeznaczono łącznie ponad 60 godzin dydaktycznych.

Teresa Wejner-Jaworska w wystąpieniu pt. „Analiza wyników egzaminów zewnętrznych a proces samodoskonalenia się szkół” przedstawiła interesujące podejście do tytułowego zagadnienia na przykładzie dwóch różnych (a jednak nieco podobnych) szkół. Pierwszy przypadek to londyńska szkoła średnia, drugi – szkoła podstawowa w Łodzi. Obie placówki łączyły bardzo niskie wyniki egzaminów. Uczniowie szkoły londyńskiej uzyskiwali najniższe notowania wśród wszystkich placówek brytyjskiej stolicy. W szkole łódzkiej wynik sprawdzianu po klasie VI sytuował placówkę na ostatnim miejscu w tym mieście (2002 r.). W obu szkołach rezultaty uzyskane na egzaminie zewnętrznym potraktowano jako silny sygnał alarmowy oraz faktyczny bodziec do podjęcia działań i wprowadzenia zmian. W obu szkołach wyniki wzrosły. Jak tego dokonano? W każdej z nich w nieco inny sposób, wspólnym mianownikiem było natomiast skupienie się nie tylko na dydaktyce. Po pełen opis działań wato sięgnąć do tekstu konferencyjnego. Główne składowe sukcesu omawianych szkół to:

- analiza wyników uzyskiwanych przez szkołę;
- dostrzeżenie uwarunkowania uczenia się warunkami społecznymi uczniów;
- tworzenie opiekuńczej, cieplej wspólnoty dla ucznia i jego rodziny;
- dostrzeżenie indywidualnych problemów uczniów;
- profesjonalizacja grona pedagogicznego;
- oryginalny pomysł na szkołę;
- atrakcyjna oferta zajęć pozalekcyjnych;
- rozwijanie kreatywności;
- podnoszenie samooceny uczniów;
- myślenie kategoriami przyszłego, życiowego sukcesu ucznia.

Centrum Edukacji Nauczycieli także znalazło swoją reprezentację wśród wystąpień konferencyjnych – w tym roku prezentacja i artykuł konferencyjny zostały poświęcone wojewódzkiemu konkursowi biologicznemu. Artykuł na ten temat ukazał się w nr 84 „Edukacji Pomorskiej”, natomiast prezentacja jest dostępna na stronie tematycznej „Badania i egzaminy” (www.cen.gda.pl/egzaminy-i-badania-edukacyjne).

XXIII Konferencja PTDE to także zajęcia warsztatowe – uczestnicy mogli wybierać spośród dziewięciu propozycji. Z nowym, przydatnym w codziennej pracy nauczyciela narzędziem zapoznali się uczestnicy



warsztatu „Wykorzystanie kreatora testów do tworzenia testów nauczycielskich”. Kreator umożliwia łatwe skorzystanie z ogromnej bazy pytań z egzaminów zewnętrznych. Pytania te mają określone parametry statystyczne (trudność, moc różnicująca). Dzięki wykorzystaniu sprawdzonych pytań łatwiej przygotować wysokiej jakości testy nauczycielskie. Dostęp do bazy pytań znajduje się na stronie <http://zpd.ibe.edu.pl>.

Prowadzący warsztat „Piękny styl w publikacjach popularnonaukowych” odwoływali się do publikacji „Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania XXI wieku” autorstwa amerykańskiego kognitywisty Stevena Pinkera. Pułapki, które czyhają nie tylko na autorów publikacji popularnonaukowych, to m.in.²:

– kłątwa wiedzy: „kłątwa wiedzy najlepiej wyjaśnia, dlaczego mądrzy ludzie marnie piszą”; trudność wyobrażenia sobie, jak to jest, gdy ktoś nie wie tego, co my wiemy; kłątwa ta dotyczy dorosłych zwłaszcza wtedy, gdy próbują oszacować wiedzę i umiejętności innych;

– nadużycie metapojęć (dotyczą innych pojęć): „Czy rozpoznałbyś poziom albo perspektywę, gdybyś spotkał je na ulicy? Czy mógłbyś je pokazać komuś innemu?”

– kompulsywna asekuracja, np. „Niezwykle ważne wydaje się poznanie przez rodziców diagnozy”.

„Oswajanie słów jest trudniejsze niż oswajanie tygrysów” – tę wypowiedź Haliny Poświatowskiej przywołano podczas warsztatu „Piękny styl...”. Sięgając do lektury tekstów konferencyjnych, znajdziemy się wśród wielu przyjaznych dla czytelnika drapieżników. Bogactwo tematyki poruszonej podczas konferencji stanowi gwarancję, że każdy nauczyciel, pedagog i psycholog może odszukać przydatne dla siebie treści.

Teksty wystąpień wygłoszonych podczas tej edycji, jak i na poprzednich konferencjach Polskiego Towarzystwa Diagnostyki Edukacyjnej, są dostępne na stronie: www.ptde.org.

¹ Przykłady pułapek przedstawiono na podstawie relacji z warsztatu, opublikowanej na stronie www.ptde.org [dostęp 6 listopada 2017 r.]

TIK w szkole

Szkoła w Chmurze

Oktawia Gorzeńska

Usługi chmurowe Microsoft w postaci programu Office 365 przeniosły naszą szkołę, czyli 17 LO w Gdyni, w zupełnie nowy wymiar zarządzania placówką, a także wykorzystania nowych technologii w bardziej efektywnym i dostosowanym do czasów kształtowaniu procesu edukacji.

Światłowodowy Internet, trzyletnie komputery w pracowniach informatycznych, komputer i rzutnik wraz z tablicą w każdej sali (miejski projekt e-dziennik), kilkanaście tabletów zakupionych ze środków projektu realizowanego w ramach Erasmusa+ i Rady Rodziców, niezbyt dobrze działające wi-fi. To wszystko, czym dysponowaliśmy w czerwcu 2017 r. Postanowiliśmy, że zamontujemy porządne wi-fi w całej szkole, by pomimo braku środków na lepszy sprzęt, przynajmniej wykorzystać uczniowskie smartfony w procesie edukacji. Firma Microsoft zabezpieczyła nasze potrzeby w kontekście szkoleń dotyczących Office'a 365 oraz kwestii technicznych.

Czynnikiem najważniejszym w całej (r)ewolucji cyfrowej jest kadra. Nasza od trzech lat zmienia kulturę pracy, dzięki czemu w większości nauczyliśmy się dzielić wiedzą, którą zdobywamy na warsztatach, konferencjach i kursach (w tym zagranicznych w ramach Erasmusa+). Najsilniejszym wzmocniaczem zmian są nauczyciele języków obcych i przedmiotów ścisłych, do których z czasem dołączyli i inni przedmiotowcy. Odkąd zostałam dyrektorem, inspirowujemy siebie w facebookowej grupie, od czasu do czasu

spotykając się na warsztatach dla chętnych w szkole. Dzięki Erasmusowi+, z którego skorzystało kilkunastu belfrów, oraz projektom i szkoleniom online eTwinning – nowe technologie są u nas coraz bardziej obecne w procesie edukacji. Od dwóch lat każdy nauczyciel ma służbową pocztę, dzięki czemu również kontakt rodzica ze szkołą i komunikacja przebiegają sprawniej. Bycie „szkołą w chmurze” oznacza wprowadzenie stosownych zapisów do statutu, m.in. informacji o tworzeniu kont służbowych oraz kont uczniowskich (po uprzednim otrzymaniu pisemnej zgody rodziców).

Chmura przeniosła nas do innej rzeczywistości. Nikt już nie zbiera informacji na kartce, nie przepisuje ich godzinami, nie denerwuje się na opieszałość innych. Każdy sam odpowiada za siebie, a na dodatek dokumenty cały czas znajdują się na OneDrive, do którego mamy dostęp praktycznie z każdego miejsca. Stworzyliśmy grupy przedmiotowców, które wymieniają się informacjami i opracowują wspólnie działania. Dwie koleżanki przygotowały kalendarz na cały rok, a ja zamieściłam dokumenty, z którymi należy się zapoznać.

Office 365 do klasy jest wprowadzany sukcesywnie. Zaczęliśmy od licealistów, teraz wdramy powoli gimna-

Program „Szkoła w Chmurze” Microsoft wyróżnia szkoły, które korzystają z rozwiązań chmurowych Microsoft w każdym obszarze swojego działania. „Szkoła w Chmurze” Microsoft to:



- Szkoła bazująca na technologii Microsoft, jednocześnie integrująca nowe modele uczenia

się i nauczania oraz sposoby komunikacji i współpracy pomiędzy nauczycielami, pracownikami, uczniami i rodzicami.

- Szkoła, w której kadra pedagogiczna odgrywa kluczową rolę i jest gotowa na doskonalenie warsztatu pracy z wykorzystaniem nowych technologii, a także uczy, jak z tej technologii korzystać w procesie zdobywania wiedzy i kompetencji przez uczniów.
- Szkoła przygotowująca uczniów do aktywnego i mądrego wykorzystywania technologii na każdym etapie edukacji.
- Szkoła, która koresponduje

ze zmianami ekonomicznymi i społecznymi,

a przez to przygotowuje swoich uczniów do aktywnego podejmowania wyzwań edukacyjnych i zawodowych po opuszczeniu jej murów.

Zapraszamy wszystkie szkoły w Polsce do udziału w programie. Więcej informacji na stronie <https://aka.ms/SzkolaMicrosoft>

*Agata Kapica,
manager Programu „Microsoft dla Edukacji”, Microsoft Poland*



wokół nas

zjalistów, bazując na ponad połowie kadry, która jest zmotywowana do wykorzystywania bardziej zaawansowanych możliwości, jakie daje chmura. Wychowawcy zbierają informacje poprzez aplikację Forms, językowcy przeprowadzili test sprawdzający poziom zaawansowania języków obcych, kolejne grupy rozpoczynają swą edukacyjną przygodę z aplikacją Teams. Tym, co stworzyliśmy na samym początku, jest „Przewodnik po karierze” dla licealistów – inicjatywa, której realizację umożliwiła usługa OneNote Microsoft. To interaktywne kompendium wiedzy, a dokładniej – różnorodnych materiałów pomocnych w poznaniu siebie, zainspirowaniu się od innych, znalezieniu pomysłów na ciekawy projekt, udziale w konkursie czy wyborze wymarzonej uczelni. „Przewodnik po karierze” będzie rozbudowywany według potrzeb licealistów. Aplikacja OneNote pozwala na wprowadzenie współpracy wirtualnej, z której na pewno będziemy korzystać.

Oczywiście są i takie pojedyncze osoby w gronie, które frustruje konieczność korzystania z nowych technologii. Na szczęście pomagają nam atmosfera współpracy – to, że naprawdę możemy liczyć na wsparcie osób z grona i jeśli tylko poprosimy, zawsze ktoś nam pomoże. Jedną z koleżanek właśnie zaproponowała organizację raz w miesiącu „piątku przy kawie i nowych aplikacjach”; w listopadzie odbędzie się pierwsze takie spotkanie, otwarte także dla belfrów z innych szkół. Jednym słowem, kto chce, może skorzystać i rozwijać swoje kompetencje. Zasada brzmi: małymi krokami do przodu. I tego się trzymamy.

Oktawia Gorzeńska – dyrektor XVII Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni, uczestniczącego w programie „Szkoła w Chmurze”; Microsoft Innovative Educator Expert; autorka bloga Eduzmieniacz (www.eduzmieniacz.com).

Muszkietierowie słowa – Ethos, Pathos i Logos, czyli rzecz o znaczeniu retoryki i krasomówstwa

Anna Orłowska

W dobie kryzysu debaty, w erze postprawdy i politycznej poprawności, które rzucają cień na jakość komunikacji międzyludzkiej, stoimy przed nie lada wyzwaniem: jak pomóc młodemu człowiekowi pewnie nawigować przez morze informacji? jak kształtować postawę otwartą na poglądy innych? jak promować sztukę kulturalnej dyskusji? jak wzmacniać myślenie krytyczne i uczyć dobrej argumentacji?

Napisano na ten temat wiele artykułów, zapewne też wszystkim z nas nieobce są szczytne teorie na temat wartości debaty i znaczenia umiejętności przemawiania publicznego. Jesteśmy przekonani, że warto wcielać je w życie, szczególnie w szkole, która ma przygotowywać do życia w społeczeństwie. Tylko jak realizować te założenia w praktyce, zwłaszcza na lekcjach języka obcego, przy kilku godzinach tygodniowo (zawsze za mało!), gdzie tyle trzeba powtórzyć, omówić i sprawdzić (matura za pasem!)?

Wplecenie sztuki argumentacji i przemawiania przed większą lub mniejszą publiką w codzienność nauczania języka obcego jest możliwa i przynosi bardzo realne korzyści przy stosunkowo małym nakładzie pracy nauczyciela – stery przejmuje uczeń, to on formułuje i uzasadnia tezy, to on przekonuje, to on mówi, to on ćwiczy język, to on w końcu uczy się radzić sobie z występowaniem publicznym. Sytuacja idealna, ale jak ją osiągnąć na swoich zajęciach?

Wróćmy do sformalizowanej debaty akademickiej.

Dlaczego?

Zamiast organizować luźne dyskusje na forum klasy, które często są dominowane przez najbardziej elokwentnych uczniów kosztem tym bardziej nieśmiałych lub słabszych językowo, spróbujmy skorzystać z wypróbowanych ram debaty formalnej, na przykład oksfordzkiej. Podczas takiej debaty uczniowie ćwiczą właściwe formowanie i uzasadnianie argumentów, muszą przewidywać argumenty strony przeciwnej, a często – bronić poglądów, których sami nie podzielają, bo strony debaty są zwykle losowane tuż przed samym wydarzeniem. Czy można sobie wyobrazić lepszą szkołę obiektywizmu, tolerancji i krytycznego myślenia?

Jak to wygląda?

W tej formule naprzeciwko siebie stają 4-osobowe drużyny, argumentujące za lub przeciwko postawionej tezie. Każdy mówca ma dokładnie określoną rolę – pierwszy definiuje linię argumentacji, drugi przytacza argumenty drużyny, trzeci skupia się na kontrargumentach, czwarty podsumowuje debatę. Nad porządkiem czuwa marszałek i sekretarz, mówcy zobligowani są do używania odpowiednich zwrotów grzecznościowych, trzeba trzymać się czasu i tematu, nie wolno stosować wycieczek personalnych... Lista reguł jest długa, ale warto je zgłębić, aby móc rozmawiać kulturalnie i merytorycznie.

A konkretnie?

Weźmy aktualny ostatnio temat zasadności zadawania pracy domowej. Chcemy omówić z uczniami ten problem, może potem poprosić ich o napisanie rozprawki. Zamiast omawiać zagadnienie na forum klasy (zwykle oznacza to spory chaos i hałas), organizujemy debatę oksfordzką, gdzie teza brzmi na przykład tak: „Praca domowa to strata czasu”. Gorące młode głowy przykrywa elegancki melonik džentelmena z Oksfordu i nowa jakość dyskusji gotowa.

Ale przecież...

Tak, nie od razu Kraków zbudowano i czasami niełatwo przekonać nieśmiałych lub słabszych językowo uczniów. Tak, ta metoda ma swoje wady – trudno na przykład używać jej w licznej grupie. Warto jednak dać jej szansę, gdyż młodzież bardzo lubi czuć, że jej głos jest ważny, lubi rywalizować, lubi brać udział w poważnych dyskusjach. Warto przygotować swoją młodzież do turnieju debat, takiego jak Ogólnopolski Turniej Debat Oksfordzkich w Języku Angielskim „Muszkietierowie Słowa” (www.facebook.com/muszkietierowie.slowa).

Pozwólmy młodzieży błyszczeć.**Dlaczego?**

W dzisiejszym świecie obraz jest co najmniej tak ważny, jak słowo, język ciała i intonacja może komunikować więcej niż sama treść wypowiedzi, a sukces odnoszą jednostki, które potrafią dobrze się zaprezentować, przekonać innych do swojej koncepcji, czy po prostu sprzedać im jakiś produkt. Już w szkole uczniowie są zachęceni do tworzenia prezentacji oraz wygłaszają referaty; w przyszłym życiu zawodowym występowanie przed innymi może być ich codziennością. W dorosłym świecie marketingu prezentowanie to najczęściej sztuka perswazji na krawędzi manipulacji, gdzie opakowanie jest często ważniejsze niż produkt; w szkole prezentacje to przede wszystkim opisowy recykling treści, gdzie otoczka niewerbalna zdaje się być drugorzędna. Jak pogodzić te dwa podejścia? Trzeba uczyć tworzenia prezentacji, u których podstawy leży rzetelna, klarownie skonstruowana argumentacja ubrana w ciekawą warstwę retoryczną. Trzeba znaleźć złoty środek między atrakcyjnym dla ucha i oka pustostawem sprzedawcy, a natłokiem nierzadko nudnych i trudnych informacji wykładowcy. Trzeba wrócić do krasomówstwa, do sztuki żywego słowa. Któż nie lubi słuchać elokwentnych mówców, sprawnych polityków czy youtuberów, którzy biją rekordy popularności? Nasi uczniowie chcą być słuchani, chcą zmieniać świat i mają mu coś do powiedzenia – pomóżmy im w tym.

Jak?

Zamiast *speechów*, które dość często okazują się ustną rozprawką, pozwólmy uczniom zabawić się w prawdziwych mówców. Obejrzyjmy wspólnie przemówienie Martin Luthera Kinga czy Malali, przeanalizujmy cechy języka perswazji, mowy ciała oraz zabiegi retoryczne, których używają, pomóżmy uczniom opanować chociaż część z ww. umiejętności. Zainscenizujmy salę rozpraw – niech przemówią prawnicy; zorganizujmy modelowe obrady parlamentu z sesją pytań. Pomysły można mnożyć, a młodzież ma wiele do powiedzenia.

A konkretnie?

Metodą małych kroków, ćwicząc w klasie przemowy, zachęcamy do udziału w konkursach krasomówczych w języku angielskim, np.:

- Public Speaking Contest, ogólnopolski konkurs krasomówczy organizowany przez IATEFL Poland (Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Angielskiego w Polsce); młodzież opracowuje i przedstawia trwającą 3-5 min. przemowę na temat przewodni (co roku inny, ostatnio: „Europe – your hopes”); finał ogólnopolski ma miejsce podczas dorocznej trzydniowej konferencji nauczycieli anglistów – Wrocław 2018 czeka! (<http://iatefl.org.pl>);
- International Public Speaking Competition, międzynarodowy konkurs organizowany przez English Speaking Union; tu także trzeba przygotować kil-

Oddajmy głos uczniom:

Moja kilkuletnia już przygoda z public speaking definitywnie mnie zmieniła. Przemawianie pozwoliło mi rozwinąć umiejętności miękkie, które – mimo że tak ważne w dzisiejszym świecie – często są zaniedbywane w szkołach.

Uważam, że bycie przekonującym, charyzmatycznym mówcą jest wielkim atutem zarówno podczas edukacji, jak i poza nią. Na swoim przykładzie zauważyłem, że stałem się przez to pewniejszy siebie w wyrażaniu opinii, a jest to niezmiernie ważna umiejętność. Bardzo często zdarza się, że ludzie mają wspaniałe, innowacyjne pomysły na spędzanie wolnego czasu, wykonanie projektu bądź biznes, jednak boją się je wyrazić. Miło mi jest stwierdzić, że za sprawą public speaking, żaden z moich pomysłów nie pozostanie tylko w mojej głowie, zamiast tego – znajdzie zastosowanie.

Dzięki public speaking moja zdolność porozumiewania się w języku angielskim rozkwitła; udział w finale International Public Speaking Competition był dla mnie punktem przełomowym. Możliwość rozmowy z ludźmi z całego świata sprawiła, że jestem o wiele bardziej pewny siebie w konwersacji po angielsku i nie tylko nie sprawia mi to kłopotu, ale wręcz jest dla mnie przyjemnością.

Gdyby nie public speaking, nie byłbym tą samą osobą, którą jestem. Uważam, że nasze społeczeństwo bardzo by skorzystało, gdyby polska scena krasomówcza się rozwinęła.

Krzysztof Jagoda, tegoroczny maturzysta z III LO w Gdańsku, jeden z 6 uczestników światowego finału IPSC, wielokrotny zdobywca miejsc na podium w konkursach krasomówczych po angielsku

Na „Muszkietierów” nie chodziłam z lekkim sercem. Wykrztuszanie z siebie przemówień prawie bez przygotowania, kiedy wszyscy na ciebie patrzą (a uszy anglistki słyszą każdy twój błąd), trudno zaliczyć do czyichkolwiek przyjemności. Jednak było w tym coś z szalonego wyzwania – kiedy je podjęłam, to nie pożałowałam, mimo że nasza mentorka (hats off to Mrs. Orłowska) wiernie zaciągała nas do szkoły w sobotę. Kiedy stres sięgał strasznych poziomów, nasza drużyna naprawdę stawiała się całością. Wspólnie wymyślaliśmy argumenty, przewidywaliliśmy odpowiedzi naszej opozycji, podawaliśmy sobie karteczki z podpowiedziami, a kiedy już się udało wygrać, tak przybijaliśmy piątki, że aż nas dłonie bolały. „Muszkietierowie” to zdecydowanie najwspanialsze kółko, na jakie kiedykolwiek chodziłam. Dzięki niemu odkryłam nie tylko debaty oksfordzkie, ale też dowiedziałam się czegoś o swoich własnych możliwościach i poznałam smak bycia członkiem drużyny. Może nie stałam się mówcą porywającym tłumy, ale na pewno mówcą świadomym siebie i potrafiącym wyjść poza granice własnego stresu.

Wioletta Borkowska, tegoroczna maturzystka z III LO w Gdańsku, członek zwycięskiej drużyny II Ogólnopolskiego Konkursu Debat Oksfordzkich w Języku Angielskim „Muszkietierowie Słowa”

kuminutową mowę na wybrany w danym roku temat przewodni (np. „Integrity has no need of rules”); zwycięzca polskiego konkursu spędza tydzień w Londynie, rywalizując z najlepszymi mówcami z całego świata (www.esu.org/our-work/international-public-speaking-competition).

Ale przecież...

Tak, nie każdy jest urodzonym mówcą. A może po prostu jeszcze o tym nie wie, że stać go na więcej niż myśli i da radę przełamać strach oraz stanąć przed większą publicznością w nadziei, że to, co ma do przekazania, jest ważne i zdoła do tego przekonać innych? Dajmy uczniom szansę sprawdzić, czy drzemie w nich mówca.

Jeśli nie YouTube, to co? TEDtalk!

Dlaczego?

Nie każdy chce i umie przemawiać do żywej publiczności, wielu woli nagrać się i dzielić swoją pasją z innymi za pomocą kamery. Warto to wykorzystać na lekcjach języka, zarażając uczniów pasją mówców z konferencji TED. Wartość wykorzystania TEDtalks jako narzędzi nauki języka jest bezdyskusyjna dla pokolenia wychowanego na filmikach z kanału YouTube oraz mediów społecznościowych – korzystając z takich nagrań, mówimy do ucznia jego językiem. Można też pójść krok dalej i zachęcić do tworzenia swoich własnych prezentacji na platformie TEDed. Doskonale odnajdą się w tej formule mniej przebojowi uczniowie, mający pasję i obserwacje, którymi chcą się podzielić z innymi.

Jak?

Pomóż uczniom odkryć w sobie TedTalkera – załóż w swojej szkole TED-Ed Club, koło na którym uczniowie przygotowują się do stworzenia swojej prezentacji online. Organizacja TED dostarcza cały pakiet materiałów ćwiczeniowych na gotowe zajęcia, które wprowadzają do tworzenia prezentacji oraz uczą technik filmowania i montowania swoich własnych występów.

A konkretnie?

Trzeba wejść na stronę TED-Ed Clubs (<https://ed.ted.com/clubs>) i zarejestrować się jako lider, zdobyć akceptację, pobrać materiały i małymi krokami prowadzić młodzież do ich wielkiego występu na platformie TED-Ed.

Ale przecież...

Tak, nie każdy chce zostać youtuberem ani mówcą w ogóle. Ale przecież koła są dla tych, którym się chce, tak jak Tobie i mi

Anna Orłowska – wieloletni anglista i wychowawca w gdańskiej Topolówce (III LO), nauczyciel Business English i English B HL w programie dyplomowym matury międzynarodowej, egzaminator OKE Gdańsk, arbiter języka angielskiego MEN, członek Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Angielskiego w Polsce IATEFL Poland.



Ogólnopolski Turniej Debat Oksfordzkich w Języku Angielskim „Muszkietierowie Słowa” (www.facebook.com/muszkietierowie.slowa)



Public Speaking Contest (<http://iatefl.org.pl>)



International Public Speaking Competition (www.esu.org/our-work/international-public-speaking-competition)



TED-Ed Clubs (<https://ed.ted.com/clubs>)

Kryzys debaty

Tomasz Ufniarski

Debata (fr. *débat* od *débattre* ‘roztrząsać’ z łc. *battuere* ‘uderzać, rozbijać na kawałki’)
– dyskusja o sformalizowanej formie, która dotyczy wyboru najlepszego rozwiązania omawianego problemu lub sprawy.¹

Kryzys. To słowo, które słyszymy nieustannie. Kryzys kredytowy, bankowy, ekonomiczny, surowcowy, polityczny, światowy, w końcu kryzys demokracji czy obyczajów. Cały czas przeżywamy jakiś kryzys. Stał się on już nie momentem przełomowym, rozstrzygającym, lecz stanem przewlekłym. Zaczęliśmy się do kryzysu przyzwyczajać. Skoro kryzys jest zawsze, a nam nic się nie dzieje, to może on po prostu musi być i nie powinniśmy się tym martwić?

Kryzys, o którym wspomina codziennie prezynter w wieczornym wydaniu „Wiadomości” czy „Faktów”, jest stałym elementem krajobrazu, trzeba go zaakceptować i do niego przywyknąć. Takie myślenie jest zgubne, bo – znieczulając na kolejne sytuacje kryzysowe – wypycha większość obywateli z debaty o tym, jakie środki należy podjąć, żeby kryzysowi przeciwdziałać. Z debaty, która również jest w kryzysie.

W ciągu ostatnich miesięcy wielokrotnie obserwowałem i brałem udział w debatach. Miałem okazję pojawić się między innymi na dwóch edycjach *Areny Idei* emitowanej przez stację TVN 24 oraz debacie pt. *Dla Polski. Między dumą a kompleksami*, która odbyła się w Europejskim Centrum Solidarności. Uczęszczałem również na debaty towarzyszące wydaniom kolejnych numerów czasopisma *Filozofuj*. W wielu z tych spotkań uderzyły mnie podobne, powtarzające się elementy.

Fantomowa walka

Para szermierzy staje naprzeciwko siebie. Pada komenda *en garde, prêts*, a w końcu *alle*. Oponenci zbliżają się do siebie. Kiedy ma zostać wykonane pierwsze pchnięcie, okazuje się, że szermierze są na dwóch różnych planszach². Wyrzucona ręka ciągnie za sobą florecistę, pozbawiając go całej gracji, a jego przeciwnik robi unik przed ciosem, który nigdy go nie dosięgnie, i wypada z poprawnej postawy.

Ten obraz stawał przed moimi oczami na większości z obserwowanych debat. Fantomowa walka.

¹ Definicja za: Słownik Wyrazów Obcych, Wydawnictwo Europa.

² Specjalne pole, na którym odbywa się pojedynek szermierczy.

Argumenty wymierzone przeciwko przeciwnikowi, którego nie ma; przeciwko adwersarzowi, który istnieje wyłącznie w wyobrażeniu argumentującego. Kontrargumenty odpierające zarzuty, które nigdy się nie pojawiły. Dyskutanci byli przygotowani na walkę z przeciwnikiem, który okazał się nie istnieć; opowiadał się za innymi rzeczami niż spodziewał się jego interlokutor i nie podejmował tematów, o których podjęcie można by go podejrzewać.

Żaden z rozmówców nie dopasował się do sytuacji, nie zmienił swojego podejścia, nie dostosował wypowiedzi. Zdawali się nie zauważać, że ich wypowiedzi trafiają w pustkę. Możliwe, że nie były one skierowane do osoby siedzącej naprzeciwko nich, tylko do grupy osób śledzących tę debatę przez Internet i telewizję, spodziewających się konkretnych wypowiedzi. I właśnie je otrzymywali. Prawdopodobnie, że fakt, iż skądinąd rozpoznawalne i uznane postaci zdawały się nie rozumieć, że dawno nie uczestniczą w dyskusji, lecz pojedynkują się z wyobrażeniami swoich przeciwników stworzonymi przez grupy, które reprezentowali, jest świadomym działaniem.

Budzi we mnie niepokój przypuszczenie, że ludzie z profesorskimi tytułami są w stanie sprowadzić wszystkie osoby o poglądach narodowych do wątpliwej inteligencji młodych ludzi ubranych w odzież z nadrukami głoszącymi *śmierć wrogom ojczyzny* oraz, że zwolennicy liberalizmu stawiani są w jednym szeregu z wszelkiej maści dewiantami, tylko po to, żeby zdefiniować fantom, który następnie jest zwalczany w „dyskusji”, ku uciesze zwolenników stronnictwa, które akurat przedstawia dany dyskutant.

W tej fantomowej walce uczestnicy wydają się nie tylko ślepi na wypowiedzi swojego rozmówcy, lecz również – na istotę debaty jako takiej. Przytoczona na samym początku definicja opisuje *debatę* jako *dyskusję o sformalizowanej formie, która dotyczy wyboru najlepszego rozwiązania omawianego problemu lub sprawy*. Jednak próżno doszukiwać się w tych rozmowach jakiegokolwiek poszukiwania rozwiązania; z każdą wycieczką osobistą, z każdym płomiennym monologiem i manifestem, dyskutant oddala się od tematu debaty.

Wypowiedzi prelegentów przypominają mi ryk lwa w klatce. Ze swojej natury potężny, majestatyczny, staje się śmieszny, kiedy jest oglądany przez kraty. Złożone z mniej lub bardziej wyszukanych słów, lecz z pewnością budzące zamierzone emocje, będące chlubą i emanacją temperamentu mówców oracje, wzbudzają co najwyżej litość, kiedy dostrzeże się ich bezpłodność wynikającą z braku kontaktu z realnym problemem. Zawieszona w pustce brzmią groteskowo. Rezonują pustym pomrukiem poparcia wśród popleczników, którzy nie poszukują rozwiązań, lecz utwierdzenia w przekonaniach.

W niemocy strachu

Strach to jedno z najsilniejszych uczuć, jakie posiadamy. Jego rola w naszym przetrwaniu jest nieoceniona: powstrzymuje od działań, które mogłyby łatwo doprowadzić nas do zgonu. W sytuacji, kiedy boimy się wypowiedzieć, bo ktoś mógłby poczuć się urażony, strach przestaje być warunkiem przetrwania, a staje się przeszkodą prowadzącą do kryzysu debaty. Trudne tematy nie są poruszane przez osoby umiarkowane, spokojne, gdyż są dla nich niewygodne. Boją się, że urażą którąś ze stron.

W ich miejsce przychodzą ludzie o skrajnych poglądach i kontrowersyjnym sposobie wypowiedzi, którzy nie boją się, że ich słowa mogą okazać się obraźliwe. Oni swoją bezkompromisową i często obcesową postawą przyczyniają się do stygmatyzowania oraz stereotypowania stron konfliktu, czyniąc z istotnych kwestii – takich jak aborcja czy homoseksualizm – tematy tabu, na które w postrzeganiu przeciętnych obywateli wypowiadają się tylko ekstremiści.

Złudna wygoda

Intelektualiści bardzo nie lubią się mylić. Zresztą nie tylko oni. Jednak u osób, które nierzadko poświęciły ponad połowę swojego życia na edukację, ten wstręt do przyznania się do pomyłki jest szczególnie silny. Dlatego występujący w debatach istotnych dla życia publicznego są praktycznie niezdolni do przyznania komuś racji i uznania, że ich zdanie jest nieprawdziwe. Będą go bronić, choćby było oczywiste, że to już dłużej nie ma sensu. Uznanie racji drugiej strony byłoby dla nich zbyt dużym upokorzeniem.

Nie jest problemem kogoś słyszeć. Wyzwanie stanowi to, żeby słuchać, spróbować wczuć się w wypowiadającą się osobę. Jest to szczególnie trudne, kiedy nie zgadzamy się z rozmówcą. Zdecydowanie wygodniej jest poświęcić czas, który zajmuje wypowiedź dyskutanta, na przygotowanie własnego monologu. Słuchając siebie, czuje się dużo lepiej: w końcu kto nie chciałby słyszeć kogoś, z kim się w 100% zgadza?

Kolejną tendencją, jaką prezentują intelektualiści podczas debat, jest opisywanie, stawianie diagnoz i wygłaszanie pobożnych życzeń. To wygodne, niezobowiązujące. Osoby, które posiadają dużą wiedzę oraz inteligencję i mogłyby być prawdziwymi autorytetami, rezygnują ze swojej przywódczej roli ze względu na dyskomfort, jaki mogłaby wywołać próba wpłynięcia na rzeczywistość.

Środowiska akademickie, wśród których najczęściej organizowane są merytoryczne debaty, korzystają z wysokiego języka i poruszają się na niezwykle wysokim poziomie abstrakcji, nieosiągalnym dla przeciętnego człowieka. Kiedy w dyskusji pojawia się słowo *fenomenologia* albo *paradygmat*, większość widzów przełącza program. Niska oglądalność przekłada się na niekorzystne godziny emisji wartościowych debat, praktycznie eliminując tego typu dyskusje z życia publicznego.

Socjologia, podobnie jak przyroda, nie znosi pustki. Kiedy pozycje przywódców opinii zostają opuszczone przez intelektualistów, ich miejsce zajmują pseudo-intelektualiści o dużo mniejszej wiedzy i wrażliwości, za to większym zapale. Z braku zrozumienia dla górnolotnych wypowiedzi, argumenty rzeczowe mogą zostać zastąpione argumentami ulicy. Przerzucanie się liczbami może łatwo zamienić się w przerzucanie cegłówkami.

Odbudujmy debatę

Nie będzie to łatwe. Już na poziomie szkoły średniej, podczas warsztatów przedstawiających ideę debaty oksfordzkiej, dowiadujemy się, że treść argumentów nie ma takiego znaczenia, że nie musimy się z nimi zgadzać, bo nie wiadomo, czy będziemy propozycją czy opozycją. Jedyne za co przyznawane są punkty to strona formalna. Punkty otrzymuje się za zwroty grzecznościowe, regulaminowe pytania i inne aspekty pozamerytoryczne. No bo jak ocenić, czy wypowiedź jest słuszna? Temat debaty zostaje na dalszym planie.

Pamiętajmy, że debata to poszukiwanie rozwiązania problemu, a nie popisywanie się krasomówstwem. Debatujmy w domu, w szkole, z przyjaciółmi, ale debatujmy naprawdę, a może uda się nam zażegnać na dobre choć ten jeden kryzys: kryzys debaty. ■



Tomasz Ufniarski – młody człowiek wielu zainteresowań, rozpościerających się między medycyną a publicznymi debatami, zahaczając po drodze o muzykę i sztuki wizualne; gra na pianinie, żegluje, pisze, a w wolnym czasie uczy się w III Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku.

„Migration – Challenge, Change and Chance” (Migracja: wyzwanie, zmiana oraz szansa)

oprac. Ewa Marzjan-Jeleńska,
nauczyciel języka angielskiego, koordynator projektu

Projekt Erasmus+ „Migracja: wyzwanie, zmiana oraz szansa”, realizowany w II Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku w latach 2016-2018, ma znaczący wpływ na życie całej społeczności szkolnej, zwłaszcza uczniów i nauczycieli bezpośrednio biorących w nim udział. Przede wszystkim, zgodnie z celami projektu, promujemy empatię i zrozumienie wobec innych kultur, religii czy zwyczajów. Działania projektowe ułatwiły uczniom rozwijanie otwartości na świat i odkrywanie podobieństw między narodami.

Dzięki wymianom ze szkołami partnerskimi w Kotce (Finlandia) i w Lubece (Niemcy) uczniowie poznawali nową kulturę przy pomocy języka obcego oraz uświadamiali sobie, że żyjemy w niejednorodnym, zróżnicowanym kulturowo świecie. Młodzież rozwija umiejętności zdobywania, dokumentowania i prezentowania wiedzy poprzez przy-

gotowania i udział w debatach oksfordzkich, opracowanie prezentacji multimedialnych i filmików, a także przygotowanie i przeprowadzenie konkursów plastycznych dotyczących projektu, zorganizowanie wystawy konkursu na logo projektu oraz przygotowanie przedstawień teatralnych. Stworzyliśmy uczniom możliwości autoprezentacji przy użyciu



Zwiedzanie Helsinek

Fot. E. Marzjan-Jeleńska

współczesnych technik medialnych – powstała „Lekcja języka polskiego dla obcokrajowca” zamieszczona na kanale YouTube, przedstawienie „Jasełka Migracyjne” oraz prezentacja naszego projektu na Dniu Otwartym Szkoły. Nawiązaliśmy i zacieśniliśmy współpracę z przedstawicielem władz lokalnych,

Prezydentem Miasta Gdańska, a także z takimi instytucjami, jak Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek, Rada Imigrantów, Teatr Błękitna Sukienka czy Dom Sąsiedzki w Dolnym Wrzeszczu. Nie sposób przecenić wpływ projektu na uczniów i nauczycieli!



Logo Projektu autorstwa Radka Kotłowskiego, wyłonione w konkursie (1 miejsce)



II Liceum Ogólnokształcące im. dr. Władysława Pniewskiego w Gdańsku

Erasmus+ to projekt wielowymiarowy zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Uczniowie poznają inne kraje i kultury, komunikują się w językach obcych, a przede wszystkim rozwijają swoją wrażliwość społeczną. Temat projektu – migracja – skłania ich do refleksji i zachęca do dyskusji oraz konfrontuje z największym współcześnie kryzysem humanitarnym w Europie. Nauczyciele towarzyszą uczniom na każdym etapie projektu, ucząc się razem z nimi. Ponadto, mają unikalną szansę przyjrzeć się pracy pedagogów z Niemiec i Finlandii oraz zapoznać się z tamtejszymi systemami szkolnictwa.

Podział na grupy projektowe pozwala uczniom pracować zgodnie z własnymi zainteresowaniami i zdolnościami, a także usprawnić działania projektowe. Utworzyliśmy 6 zespołów: grupę ds. ewaluacji, grupę językową, grupę medialną, grupę ds. debat, grupę teatralną oraz grupę artystyczną. W grupie językowej działają osoby lubiące uczyć się języków obcych. Wspólnie opracowaliśmy słownik podstawowych zwrotów potrzebnych imigrantom w językach: polskim, angielskim, fińskim i niemieckim. A niedługo przed nami wielkie wyzwanie: będziemy tłumaczyć na język angielski sztukę „Znawcy potworów”, która jest owocem pracy grupy teatralnej!

Monika Wójtowicz, nauczyciel języka angielskiego, opiekun grupy językowej i grupy ds. ewaluacji

Realizacja projektu o imigrantach niezwykle zaktywizowała młodzież szkolną i nauczycieli. Kryzys migracyjny, pozostający wciąż aktualnym problemem w Europie, dla niektórych z nas wydawałby się tematem raczej odległym. Zgłębianie powyższej tematyki m.in. poprzez wyjazdy do krajów partnerskich, debaty i przedstawienia teatralne, niewątpliwie przybliżyło nam te zagadnienia. W ten sposób budujemy drogę do otwartości i tolerancji.

Justyna Brzoskowska, nauczyciel języka francuskiego i włoskiego, opiekun grupy medialnej

Jednym z działań projektowych jest poszerzenie wiedzy na temat uchodźców w naszym środowisku. W związku z tym spotkaliśmy się z Prezydentem Miasta Gdańska Pawłem Adamowiczem, jako osobą najbardziej zorientowaną, ilu uchodźców przyjęło nasze miasto, a także z jakimi problemami muszą się oni zmagać. Pierwsze spotkanie odbyło się 23 listopada 2016 r. i miało trwać zaledwie pół godziny. Jednakże temat był tak rozległy, że półtorej godziny spędzone w Urzędzie Miasta nie było dla nas wystarczające. Podczas tej sesji dostaliśmy informacje z pierwszej ręki – w naszym mieście najwięcej uchodźców okazało się być mieszkańcami Ukrainy, którzy przyjechali do Gdańska w poszukiwaniu pracy. Jednak przybyło tu również wielu ludzi, którzy uciekli przed wojną m.in. w Syrii. Aby nieść im pomoc, w Gdańsku powstała pierwsza w Polsce Rada Imigrantów, która składa się z osób znających realia imigrantów – radni również nimi są. Oprócz tego w naszym mieście działa też CWII (Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek). Jego praca to przede wszystkim pomoc w stawianiu pierwszych kroków w nowym kraju, udzielana ludziom, którzy nie znają języka, nie mają gdzie mieszkać i nie wiedzą, jak znaleźć pracę. Chcieliśmy wynieść z tego spotkania jak najwięcej, często dopytując się o szczegóły. Niestety, czas się skończył, dlatego też prezydent zaprosił nas na kolejne spotkanie, na którym mieliśmy usłyszeć relację z konferencji w Watykanie, która odbyła się w dniach 9-10 grudnia



Fot. E. Marzjan-Jeleńska

Spotkanie z Prezydenta Miasta Gdańska Pawłem Adamowiczem

i skupiła na temacie „Europa; uchodźcy są naszymi braćmi” (podczas ww. konferencji przemówienie miał wygłosić m.in. p. Paweł Adamowicz). Spotkanie udało się zorganizować dopiero 31 stycznia, jednak to nie przeszkodziło nam w uzyskaniu wielu informacji z watykańskiej konferencji. Dowiedzieliśmy się, jakie tłumy uchodźców są przyjmowane przez inne europejskie miasta, co zrobiło na nas ogromne wrażenie. Myślę, że te dwa spotkania zmieniły nasze spojrzenie na problemy uchodźców – nie tylko przestaliśmy się ich bać, ale także zrozumieliśmy, że to oni mogą czuć strach przed otaczającą ich rzeczywistością, tak bardzo odmienną i im nieznaną.

Aleksandra Gałka, uczennica kl. 3a

Przygotowując w grupie teatralnej projekt o imigrantach, razem z uczniami napisaliśmy na szkolną Wigilię scenariusz przedstawienia bożonarodzeniowego, w którym w historię Rodziny z Nazaretu wpleliśmy postacie współczesnych imigrantów z Syrii. Ci ostatni są dla nas jak Józef, Maryja i Dzieciątko Jezus – to porównanie poruszało emocjonalnie szkolną społeczność. Natomiast pytanie: czy odmówimy im miejsca u siebie i wyrzucimy na obrzeża naszego miasta – jak zrobili mieszkańcy Betlejem wobec Świętej Rodziny – inspirowało do pogłębionej refleksji. Pomysł o zakochanych młodych imigrantach, szukających bezpieczeństwa dla siebie, stał w kontraście z epizodem o zakochanej parze Polaków walczących o ocalenie swoje miłości. Podobne problemy Polaków i imigrantów z Syrii, choć w różnych realiach życiowych, ilustrował też rodzaj telewizyjnego reportażu z Aleppo w Syrii, zniszczonego jak polskie miasta w trakcie drugiej wojny światowej. Za serce zaś chwytaly kołеды i pieśni bożonarodzeniowe wykonane przez uzdolnionych wokalistów i instrumentalistów – uczniów naszej szkoły.

Ks. Krzysztof Gidziński

– nauczyciel religii, opiekun grupy teatralnej

Kiedy już daliśmy porwać się wirowi działań na rzecz szkolnego Erasmusa, uznaliśmy, że warto zrobić coś, aby cała szkoła mogła realnie zobaczyć naszą działalność. Napisaliśmy więc wspólnymi siłami scenariusz i w ostatni dzień przed świętami Bożego Narodzenia wystawiliśmy spektakl o roboczym tytule „Jasełka migracyjne”. Poprzedziło go wiele spotkań, ustaleń, prób, nerwów, no i oczywiście poświęcenia z powodu opuszczonych lekcji i przerw, ale efekt był zadowalający! Spektakl opowiadał historię Narodzenia Pańskiego z nieco innej strony. Przedstawiał Maryję i Józefa we współczesnym świecie, jako imigrantów. To oni dwa tysiące lat temu byli w takiej samej sytuacji, w jakiej są dzisiaj tysiące uchodźców poszukujących schronienia. Bohaterowie naszego spektaklu w końcu zostali zmuszeni do ucieczki, aby ich dziecko mogło żyć! Wykorzystując różne talenty uczniów naszego liceum (zarówno aktorskie, scenopisarskie, muzyczne, jak i techniczne), udało nam się stwo-

rzyć niepowtarzalną całość i nakłonić resztę społeczności szkolnej do refleksji.

Miłosz Kowalewski, uczeń kl. 3e



Fot. E. Marzjan-Jeleńska

Spektakl bożonarodzeniowy „Jasełka migracyjne”

Drugim działaniem podjętym w ramach grupy teatralnej było nawiązanie współpracy z gdańską reżyserką i dramatopisarką p. Ritą Jankowską, założycielką Teatru Błękitna Sukienka. Przez półtora miesiąca grupa uczniów klas pierwszych uczestniczyła w warsztatach teatralnych, których owocem było wystawienie spektaklu „Znawcy potworów” według scenariusza i w reżyserii p. Jankowskiej. Przedstawienie w symboliczny i niejednoznaczny sposób dotyka problemu stosunku Polaków do kwestii uchodźców. Jest także próbą przyjrzenia się polskim lękom i fobiom. W spektaklu zostały wykorzystane techniki teatralne, których grupa nauczyła się podczas warsztatów. Przedstawienie dotychczas zostało wystawione dla społeczności szkolnej, w najbliższym czasie jednak planujemy przetłumaczenie scenariusza na język angielski, by zaprezentować go szerszej publiczności. Ze spektaklem zapoznają się także uczniowie z Finlandii i Niemiec, którzy w przyszłym roku przyjadą do Polski w ramach wymiany. Wszystkie te działania stanowią niezwykle cenny wkład w naukę, nie tylko kreatywności, ale też uwrażliwiają uczniów na problemy społeczne.

Marian Pułtusi, – nauczyciel religii, etyki i filozofii, opiekun grupy teatralnej



Fot. E. Mazella

Spektakl „Znawcy potworów”

Spotkanie z młodymi ludźmi, którzy uciekają z własnego kraju, to wyjątkowe przeżycie dla naszych uczniów, jak i dla nas – nauczycieli. Centrum dla młodocianych uchodźców w Koivuli, które odwiedziliśmy będąc na wymianie w Finlandii, daje możliwość młodym i niepełnoletnim Syryjczykom, Irakijczykom czy też uchodźcom z innych krajów, aby rozpocząć życie na nowo. Dowiedzieliśmy się, w jaki sposób przystosowują się do życia z dala od rodzin i przyjaciół, jak radzą sobie w zupełnie innej kulturze, jak wygląda ich dzień w ośrodku i jak nawiązują nowe przyjaźnie. Oprowadzili nas po Centrum, pokazując swój własny kąt – pokój wieloosobowy, może ciasny, ale bezpieczny, z dala od wojny i przemocy. Zapytani o to, czy chcieliby powrócić do swojego kraju, zgodnie odpowiadali, że nie wyobrażają sobie powrotu, są szczęśliwi i wdzięczni za okazaną pomoc oraz serce, jakim darzą ich pracownicy Centrum. Nasi uczniowie z zacięciem słuchali opowieści o trudach życia codziennego tych dzielnych młodych ludzi, a także o tym, jaką drogę musieli przebyć, żeby – walcząc o samych siebie – znaleźć się z dala od najbliższych, w zupełnie obcym świecie. Zapewne każdy z nas, wysłuchawszy ich historii, zadawał sobie następujące pytania: Dlaczego świat pozwala na to, aby młodzi ludzie musieli mierzyć się z takimi przeciwnościami losu? W jaki sposób pomóc ludziom, którzy są skazani na ucieczkę z własnego kraju? To była doskonała lekcja życia i niezapomniane doświadczenie dla nas wszystkich.

Joanna Bednarska, nauczyciel wychowania fizycznego, opiekun grupy ds. debat

Głównym punktem programu wycieczki do Helsinek była wizyta w pozarządowej organizacji STARTUP Refugees. Na początku został nam przybliżony cel oraz działania podejmowane przez tę organizację. Następnie rozmawialiśmy z irakijskim uchodźcą, który opowiedział nam o przyczynie ucieczki z domu oraz przedstawił całą drogę, jaką przebył i trudności, jakie napotkał. Sposób, w jaki opowiadał swoją historię sprawił, że czuliśmy, jakbyśmy razem z nim przeżyli to straszliwe doświadczenie. Było to dla każdego bardzo emocjonujące.

Natalia Baranowicz, uczennica kl. 3c



Wizyta w Startup Refugees w Helskinkach

Fot. E. Marzjan-Jeleńska

W trakcie naszej wymiany w Lubecie odwiedziliśmy Opactwo Benedyktynów w Kloster Nütschau. Zakonnicy prowadzą tam dom dla uchodźców, dając im azyl kościelny. Ta forma azylu umożliwia uchodźcom pobyt tymczasowy w Niemczech do czasu wyjaśnienia ich osobistej sytuacji. Po takim czasie uchodźca może jeszcze raz ubiegać się o azyl w danym kraju. W innym przypadku, zgodnie z umową dublińską, musi on opuścić Niemcy i złożyć wniosek o azyl w tym kraju unijnym, w którym znalazł się najpierw. Jeśli tego nie zrobi, grozi mu deportacja. Wydawać by się mogło, że cały proces jest dobrze zorganizowany, jednak spotkanie z trzema uchodźcami z Erytrei przybliżyło nam realia i życie uchodźców. Słyszymy o nich bardzo wiele w mediach, nie zawsze informacjom towarzyszą pozytywne komentarze. Osoby, z którymi spotkaliśmy się, opowiedziały nam te historie z innej – swojej – perspektywy. Opisały, jak tak naprawdę wygląda droga uchodźców do Europy (nie jest to podróż z punktu A do punktu B, trzeba pokonać wiele przeciwności zanim stanie się na włoskiej ziemi, nadal nie będąc pewnym, co dalej). Czemu musieli uciekać z własnego kraju? Jeden z nich od siedmiu lat próbuje dostać azyl, ubiegając się o niego nie tylko w krajach europejskich. Od czasu ucieczki z Erytrei, nas rozmówca nie widział się ze swoją rodziną, również z żoną (ze względu na wysokie koszty i bezpieczeństwo rzadko się kontaktują). Każdy z uchodźców chciałby tylko rozpocząć życie na nowo, bez prześladowań, z normalną pracą w wolnym kraju, w którym panuje demokracja, wolność słowa i wyboru.

Regulacje dublińskie, operacja Mare Nostrum, Frontex, relokacje – przed Dniem Teorii w niemieckiej szkole były to dla nas pojęcia całkiem obce. Podczas całodziennych zajęć pracowaliśmy podzieleni na osiem grup międzynarodowych; każda z grup opracowywała jeden z zadanych tematów dotyczących migracji i uchodźców. Później w nowych grupach przedstawialiśmy dotychczasowe efekty swoich wysiłków. Rozmawialiśmy także o szlakach migracyjnych i historii migracji w całej Europie. Na końcu nagrywaliśmy krótkie filmy z naszymi poradami i pomysłami, jak zażegnać kryzys migracyjny. Dla każdego z nas był to bardzo owocny w wiedzę dzień.

Karolina Sieradzka, uczennica kl. 3c



Fot. E. Marzjan-Jeleńska



Fot. E. Marzjan-Jeleńska

Wizyta w Opactwie Benedyktynskim Kloster Nütschau Dzień Teorii w Ernestinenschule w Lubece

Już pierwszego dnia wymiany w Lubecie pojechaliśmy do Hansaparku (parku rozrywki). Lecz nie byliśmy tam tylko dla zabawy – łączyliśmy przyjemne z pożytecznym. Razem z nami przyjechali młodzi imigranci i uchodźcy z innego projektu szkoły Ernestinenschule, z którymi dobrze się zintegrowaliśmy, przyjemnie spędzając czas. Ostatniego dnia wymiany razem z naszymi partnerami uczestniczyliśmy w lekcjach, takich jak: j. niemiecki, matematyka, fizyka. Później wraz z Finami zwiedzaliśmy z przewodnikiem Lubekę. Zobaczyliśmy wiele pięknych, zamkniętych dla turystów podwojek, poznaliśmy również historię i liczne ciekawostki dotyczące tego pięknego miasta.

Natalia Baranowicz – uczennica kl. 3c



Fot. E. Marzjan-Jeleńska

Zwiedzanie Lubeki

Przyjeżdżając do Finlandii, spodziewaliśmy się zetknięcia z tamtejszą kulturą. Kiedy już wsiedliśmy do autokaru jadącego z lotniska do Kotki, dało się zauważyć, że styl Finów troszkę różni się od naszego: ujrzelśmy ciekawy przekrój kreacji od dostojnego białego futerka, po czarnych metalowców. Jednak okazało się, że było to tylko złudne pierwsze wrażenie – kiedy zobaczyliśmy już naszych gospodarzy, uznaliśmy, że – oprócz języka – niewiele nas różni. Kiedy pojechaliśmy razem do fabryki

czekolady Fazer, a jedna z osób miała urodziny, udało nam się usłyszeć fińską wersję „Sto lat”, jak i dużo innych ciekawych utworów. W muzyce fińskiej jest trochę kiczu (coś w stylu disco polo), ale bardziej wytrawne ucho też będzie zadowolone. Jedną z tradycyjnych form spędzania czasu razem jest tam sauna! W domku letnim w Luovi udało nam się w niej zrelaksować, aby potem wskoczyć do lodowatej wody – to było naprawdę szalone! Dla takich chwil warto żyć! Kolejnym elementem integracji były wspólne tańce i wieczór poetycki; ciekawych doświadczeń dostarczyło też słuchanie polskich wierszy czytanych przez Finów i Niemców. Nie obyło się również bez sportu. W niedzielę przed naszym wyjazdem mieliśmy turniej unihokeja, swego rodzaju narodowego sportu Finów! Dużo doświadczeń i wyrażań sprawiło, że mogliśmy się lepiej poznać, dlatego teraz ochoczo czekamy na kolejną, ostatnią już niestety część wymiany.



Fot. E. Marzjan-Jeleńska

Miłosz Kowalewski – uczeń kl. 3e

Rozgrywki unihokeja w Karhulan Lukio w Kotce

Od początku uczestnictwa w projekcie miałam w głowie myśl: „Zrób, ile możesz i potrafisz, Pati, a czeka Cię podróż w miejsce, w którym nigdy nie byłaś.” I tak się właśnie stało – dałam z siebie wszystko, a nagrodą był wyjazd do Kotki.

Pierwszego dnia poznałam moją partnerkę, koleżankę i siostrę z wymiany, czyli Wilmę. To właśnie u niej próbowałam fińskich smaków, z których największym zdziwieniem był dla mnie chleb z ryżem – wyjątkowy przysmak! Fińska szkoła była dla mnie odmianą, z salą językową wyposażoną w laptopy i słuchawki, tak aby uczeń mógł dobrze wychwycić wymawiane słowa. Doskonała forma nauki języków. Testów nie przeprowadza się tak często, jak w polskiej szkole. Jest tydzień egzaminów, a później przerwa i kolejny tydzień zajęć. Jak dla mnie – świetnie! Poza tym, każdy uczy się grać na instrumentach, czego dowodem był nasz wspólny koncert na miejscu, w szkole! Jednym z wydarzeń, których na pewno nie zapomnę, było kąpanie się w morzu w zimę. Brzmi strasz-

nie? Finowie powiedzieli mi, że to dobre na krążenie krwi, więc spróbowałam. Najpierw poszliśmy się wygrzać w saunie. Już było mi gorąco i przyjemnie, a tu nagle mówią: „Czas na kąpiel!”. Więc wyszłam, w samym stroju kąpielowym, i pływałam w morzu, otoczona przez lód. Niesamowite przeżycie! Później był poetycki slam i każda z grup (fińska, polska i niemiecka) miały przeczytać wierszyki w obcych językach. Polski okazał się oczywiście arcytrudny...

Cała wymiana nie miała by na mnie takiego wpływu, gdyby nie ludzie! Otwarcie, sympatyczni i pełni pozytywnej energii! Razem spotykaliśmy się wieczorem przy kominku i śpiewaliśmy. Finki, które poznałam, do teraz są moimi najlepszymi przyjaciółkami. Już tylko odliczam dni do marca, kiedy to my będziemy ich gościć.

Promowanie projektu zaczęło się już od pierwszego spotkania grupy medialnej Erasmusa. Podzieliliśmy się zadaniami i każda osoba z grupy robiła wszystko, żeby o naszej działalności usłyszało jak największe grono ludzi.

Zaczęliśmy od gazetek szkolnych. To właśnie na nich wiązaliśmy nowości, które ukazywały się w wiadomościach, dotyczące migracji, informacje o krajach biorących udział w projekcie czy o naszych wyjściach w ramach projektu. Gazetka okazała się strzałem w dziesiątkę, ponieważ zainteresowaliśmy nie tylko uczniów, ale też nauczycieli polskich, jak i francuskich, którzy przyjechali do naszej szkoły na wymianę. Utworzyliśmy kącik Erasmusa w szkolnym pokoju uczniów, w którym można było poczytać lub też nauczyć się trochę fińskiego oraz niemieckiego z gazet i broszur, które przywieźliśmy z krajów partner-

skich. Każde nowe działanie było najszybciej publikowane oczywiście na Facebooku (II LO Gdańsk Erasmus+: www.facebook.com/erasmusplusgdansklo), bo to tam mogliśmy osiągnąć największy zasięg czytelników, największą promocję. Nasze publikacje trafiały do ponad 1000 osób! Poza Facebookiem, działaliśmy też na dwóch stworzonych przez nas blogach (jeden w języku polskim – <http://migracjawayzwaniezmianaorazszansa.blogspot.com>, drugi w języku angielskim – <http://erasmusplusgdansk.blogspot.com>), upowszechniając informacje na poziomie krajowym i międzynarodowym. Blogi, ku naszemu zdziwieniu, były czytane przez osoby z wielu innych krajów Europy, a także z USA, które nie brały udziału w projekcie, ale najwyraźniej były zaintrygowane tematem. To było kolejną motywacją do tworzenia nowych artykułów na blogu i unowocześniania go. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszych mediów społecznościowych i lajkowania!

Patrycja Łangowska, uczennica kl. 3c



Wizyta w Hansaparku

Przygoda z Astrid. Konkurs dla nauczycieli i uczniów

Wydawnictwo Zakamarki oraz Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu ogłaszają konkurs dla nauczycieli i bibliotekarzy ze szkół podstawowych oraz ich uczniów na projekt edukacyjny dotyczący twórczości Astrid Lindgren, ukazujący wartości przyświecające życiu i twórczości pisarki. Pracą konkursową będzie opis zrealizowanego działania i jego efektów.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 13 maja 2018 r. Na zwycięzców czekają nagrody. Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej: www.zakamarki.pl.

M.B.-U.

Wyróżniona innowacja

Szkoła Podstawowa im. Unii Europejskiej w Przywidzu otrzymała wyróżnienie Ministra Edukacji Narodowej za innowację pedagogiczną przeprowadzoną w ramach programu MEN Szkoła w Pilotażu Programowania. Gratulujemy!

M.B.-U.

50-lecie matury w CONRADINUM – spotkanie rocznika 1967

Anna Wasilewska

W dniach 21-22 września 2017 r. w murach SOiO CONRADINUM spotkali się absolwenci szkoły z rocznika 1967, obchodzący 50-lecie matury (klasy w zawodach: technik mechanik, specjalność – budowa maszyn i urządzeń okrętowych oraz technik mechanik, specjalność – budowa kadłubów okrętowych). Absolwenci zjechali z całego świata.

Pierwszego dnia zjazdu miały miejsce: prelekcja na temat historii i osiągnięć CONRADINUM na przestrzeni 223 lat istnienia szkoły oraz spotkania z dawnymi nauczycielami i dyrektorami. Następnie uczniowie oprowadzili absolwentów po współczesnej szkole – odwiedzano dawne gabinety lekcyjne i nowe pracownie specjalistyczne. Dużo wspomnień, dużo wrażeń – taki powrót do szkoły, tyle że... po 50 latach.

Drugi dzień zjazdu zaplanowano jako spotkanie z obecnymi uczniami klas kształcących się w zawodach: technik budownictwa okrętowego oraz technik budowy jednostek pływających. Zebranych przywitał Prezes Stowarzyszenia Oświatowego CONRADINUM, pan inż. Euzebiusz Szepietowski (także absolwent CONRADINUM, obecnie nauczyciel przedmiotów zawodowych okrętowych). Powiedział m.in.: „Nasi uczniowie klas okrętowych, tak jak Wy – absolwenci, też chcą osiągnąć sukces, skończyć szkołę i stać się Conradinowcami. Cenne jest to, że absolwenci z całego świata pamiętają, gdzie są ich korzenie.”

Główny organizator Zjazdu, pan Michał Walenkiewicz, podzielił się z zebranymi refleksją i wspomnieniami na temat swojego dawnego CONRADINUM. Zaprezentował też sylwetki kilku wybitnych absolwentów, którzy odnieśli niewyobrażalny sukces zawodowy w dziedzinie okrętownictwa, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Podkreślał,

że CONRADINUM jest marką znaną na całym świecie, że wszędzie są nasi absolwenci. Mówił m.in.: „To spotkanie jest dla Was, dla uczniów, żebyście z niego wynieśli wiedzę, jak zaplanować życie, co można ze szkoły wynieść, jakie sukcesy można w życiu osiągnąć.” Na zakończenie swojego wystąpienia Michał Walenkiewicz podkreślił znaczenie nauki języków obcych – jak powiedział, umiejętność komunikowania się w języku obcym trzeba budować i rozwijać. Zaapelował do uczniów, żeby dbali o swój rozwój intelektualny, bo to oni będą w przyszłości prowadzić polski przemysł okrętowy. „To Wy będziecie liderami, fachowcami poszukiwanymi na całym świecie” – powiedział.

Kolejną częścią spotkania był wykład prof. Zbigniewa Karaszewskiego z USA, zatytułowany „What do I expect from aspiring Young Technical Professionals?” Tematyka wykładu dotyczyła planowania i programowania przyszłości. Prelegent – zwracając się do uczniów – podkreślał, że ważne jest zdobywanie przez nich wiedzy zawodowej tu, w CONRADINUM. Należy wytyczać sobie cele, aby osiągnąć sukces w życiu zawodowym, w zatrudnieniu. Nie należy uciekać przed złożonymi problemami, ale je rozwiązywać. Podkreślił też znaczenie wiedzy technicznej we współczesnym świecie, w dobie wizualizacji, animacji, symulacji, tworzenia planów / modeli procesów technicznych oraz reżimów sterowania. Wiedza i umiejętności to przepis na sukces.



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne

Ze wspomnień absolwenta Conradinum, Michała Walenkiewicza:

Dawniej szkoła stawiała nacisk na sprawność fizyczną, to była podstawa do kształcenia zawodowego. Wtedy mieliśmy bardzo dobre możliwości rozwoju fizycznego, duże boiska, skocznie itp. Architektura szkoły zawsze wyróżniała CONRADINUM, ale stwierdzam, że nowe budynki ją szpecą. Bycie uczniem CONRADINUM to była nobilitacja, wyróżniały nas mundury i czapki. CONRADINUM było szkołą elitarną.

Wielu wykładowców przedmiotów zawodowych było z Politechniki Gdańskiej i ze stoczni, z biur projektowych czy produkcji. Wytworzyła się pewnego rodzaju symbioza między środowiskiem Politechniki Gdańskiej, okrętowym/stoczniowym i CONRADINUM. Przedmioty zawodowe stanowiły większość godzin w programie nauczania. Szkoła prowadziła szereg kółek pozalekcyjnych, np. kółko modelarskie – budowaliśmy żagłówki, a potem były zawody na Jeziorze Jeziorak. Nasze kółko taneczne (dziewczęta były z innych szkół, wtedy CONRADINUM było szkołą wyłącznie męską) występowało nawet w Sali Kongresowej w Warszawie. Życie uczniowskie było ciekawe i urozmaicone. Nasi wychowawcy to byli mądrzy ludzie – wiedzieli, jak nas ukształtować, abyśmy wyszli na ludzi.

Natomiast absolwent naszej szkoły, Michał Walenkiewicz (Norwegia), wygłosił wykład „Projektowanie kadłuba okrętu dawniej i dziś”. Zapoznał uczniów z rozwojem techniki i narzędzi – od ręcznych do elektronicznych – wykorzystywanych przez projektantów statków, czyli od liczydła do maszyny cyfrowej / superkomputera. Podkreślił, że w pracy projektanta najważniejsza jest własna wiedza, istotna jest także praca nad sobą, zamiłowanie do matematyki i fizyki oraz cierpliwość. „We współczesnym świecie zachłystnęliśmy się komputerami, ale należy pamiętać, że komputer wie tyle, ile mu powiemy. Chociaż z drugiej strony komputeryzacja, choć słyca procesy myślowe, to jednak przyspiesza proces projektowania” – powiedział.

Biorąc udział w obchodach jubileuszowych, uczniowie klas okrętowych mogli uczestniczyć w swoistej lekcji wychowawczej, podczas której zagadnienia pracy nad sobą, budowania odpowiedzialności za własne życie i planowania przyszłości przeplatało się z czerpaniem wiedzy o szkole, życiu i pracy zawodowej od absolwentów. Takie zdobywanie wiedzy i doświadczenia z pierwszej ręki.



Fot. Archiwum szkolne

Anna Wasilewska – nauczyciel przedmiotów zawodowych, dyrektor Szkół Okrętowych i Ogólnokształcących CONRADINUM w Gdańsku; absolwentka Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni oraz Politechniki Gdańskiej; nauczyciel dyplomowany z tytułem edukatora nadanym przez MEN; autorka ponad 90 publikacji z zakresu energetyki okrętowej oraz problematyki edukacyjnej; Członek Honorowy Stowarzyszenia Elektryków Okrętowych; wieloletni prezes i wiceprezes Stowarzyszenia Oświatowego CONRADINUM.

Kształcimy się zawodowo w Hiszpanii – uczniowie i nauczyciele ZSGH na praktykach w Walencji

Anna Pawelec,
koordynator projektu

17 października 2017 r. z Walencji powróciła druga siedemnastoosobowa grupa uczestników projektu POWERVET **Hiszpańskie staże kluczem do sukcesu zawodowego**. Jest to już czwarty projekt mobilności realizowany przez Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Gdańsku, tym razem dzięki wsparciu finansowemu ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Poprzednie projekty praktyk zagranicznych realizowaliśmy w ramach programów Leonardo da Vinci i Erasmus+. Nasze działania wspierają panowie Krzysztof Szulborski z Pomorskiej Akademii Kulinarnej oraz Maciej Dobrzyniecki – konsul honorowy Królestwa Hiszpanii i prezes Polskiej Akademii Gastronomicznej. Upowszechnianie prowadzonych działań zawdzięczamy m.in. naszemu patronowi medialnemu – „Edukacji Pomorskiej”.

Wspomnianą wcześniej grupę zdominowali uczestnicy i uczestniczki projektu kształcący się w zawodzie technik żywienia i usług gastronomicznych. Mogli oni odbywać praktyki w najlepszych restauracjach Walencji, w tym należących do czołowego kucharza hiszpańskiego Quique Dacosta, wyróżnionego trzema prestiżowymi gwiazdkami Michelin. W jego restauracjach El Poblet, Mrcatbar i Vuelve Carolina nasi uczniowie poznawali

nowoczesne trendy w sporządzaniu i aranżacji dań, których autor czerpie inspiracje nie tylko z hiszpańskich tradycji kulinarnych, ale również z natury, krajobrazów i stylów artystycznych, a wszystko jest przygotowywane w oparciu o lokalne produkty oraz zasady kuchni śródziemnomorskiej. W ten sposób powstają dania lekkie, awangardowe, stanowiące fuzję smaków, konsystencji i emocji.

W restauracjach: Ampar, Contrapunto, Q Tomas, The Little Qu-



Fot. archiwum projektu

Praktyki odbywam w restauracji Vuelve Carolina, której właścicielem jest Quique Dacosta. Miejsce to skupia się głównie na tapasach, czyli niedużych przekąskach, serwowanych w prosty, ale elegancki sposób, a także na deserach. Dania wyglądają niesamowicie, a smakują jeszcze lepiej. Idealnie pasuje tu określenie: piękno tkwi w prostocie.

Marta Węćłowska

Pobyty w Hiszpanii jest dla mnie wielkim wyróżnieniem, ale także wyzwaniem. Doświadczenie zdobywałam w restauracji Mercatbar, której właścicielem jest Quique Dacosta, czyli 1 z 10 najlepszych kucharzy na świecie. W zakładzie tym poznałam wielu wspaniałych i inspirujących ludzi. Cotygodniowa zmiana menu pozwoliła mi poznać kuchnię hiszpańską z różnych stron tego kraju, od najrozmaitszych gatunków paelli po wy-

śmienicie przygotowane owoce morza. Kucharze są zawsze pomocni i chętnie służą radą. Dbają też o to, aby każdy pracownik czuł się dobrze w zespole. Czas spędzony tutaj na pewno jest inspiracją. Patrząc zaś w dalszą przyszłość, może pomóc mi w zdobyciu dobrej pracy. A potem? Kto wie? Może otworzę restaurację hiszpańską z prawdziwego zdarzenia albo lepiej całą sieć restauracji hiszpańskich.

Agelika Muszyńska

Praktyki odbywam w restauracji Q Tomas, w której poznałam naprawdę wspaniałych ludzi, pełnych entuzjazmu i pozytywnej energii. Kuchnia opiera się na łączeniu hiszpańskiej tradycji i śródziemnomorskich smaków z nutą kuchni japońskiej. Podczas odbywania stażu nauczyłam się obróbki wstępnej produktów, z którymi nigdy wcześniej nie miałam do czynienia, szczególnie owoców morza. Bardzo podobają mi się przeróżne kombinacje smaków, o jakich nigdy wcześniej bym nie pomyślała.

Helena Schuchardt

Ludzie w pracy [w restauracji The Little Queen – przyp. red.] są przecudowni i sympatyczni. Ponadto opiekuńczy i ciekawi naszej kultury. Bardzo chcą, żebyśmy wszystko zrozumiała i wiedziała, dlatego robi się coś tak, a nie inaczej. Choć zdarzały się nerwowe momenty, to nikt na mnie nigdy nie krzychał. Nawet, gdy coś źle robię, przyjmują to ze spokojem.

Monika Lewkowicz

Tutejsi kucharze bardzo chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem oraz zarażają pozytywną energią. Pracując w kuchni, bardzo poprawiłem swoje umiejętności i teraz pracuję o wiele sprawniej i dokładniej niż wcześniej. Jak to mówią, praktyka czyni mistrza; ja powiem więcej: hiszpańska praktyka czyni mistrza mistrzów.

Bartek Marcinkowski

W Red Nest zdobywam wiele nowych doświadczeń, m.in. potrafię wykonać procedurę check-in oraz check-out w języku angielskim. Początki były ciężkie, obawiałam się, że nie będę mogła dogadać się z innymi pracownikami hostelu. Jednak udaje mi się ze wszystkimi porozumieć. Pracownicy hostelu starają się, aby było jak najlepiej oraz pomagają mi doszkolić język hiszpański i angielski. Goście często pytają, jak się czuję i skąd jestem, co jest dla mnie miłym zaskoczeniem, ponieważ na praktyce w Polsce było zupełnie inaczej.

Roksana Pomianek

Poza pracą, czasami bardzo ciężką, mam wiele przyjemności związanych z poznawaniem nowych osób z różnych części świata oraz z doskonaleniem języka angielskiego i hiszpańskiego. Goście są również bardzo mili. Swobodnie rozmawiając, wciągają mnie do rozmowy, dzięki czemu mogłam przetamać swoją barierę językową. Miałam sposobność pracy na recepcji, co oznacza, że recepcjoniści mają do mnie zaufanie. Powierzając mi trudniejsze, bardziej wymagające rozmowy i zadania w języku obcym – tłumaczą, że chcą, bym nauczyła się jak najwięcej.

Anna Tomkiel



Fot. archiwum projektu

een, Anou oraz Carpe Diem uczestnicy i uczestniczki projektu również mieli okazję zgłębiać tajniki kuchni hiszpańskiej, walencjanckiej i śródziemnomorskiej (szefowie kuchni łączą tu tradycję z nowoczesnością, tworząc kuchnię typową dla tego regionu) i na miesiąc stać się członkiem zespołu.

W grupie tej były również trzy uczennice kształcące się w zawodzie technik hotelarstwa, które obyły swoje praktyki w sieci hosteli Nest, goszczącej turystów niskobudżetowych z całego świata i posiadającej swoją bazę w najważniejszych miastach Hiszpanii.



Fot. archiwum projektu



Fot. archiwum projektu

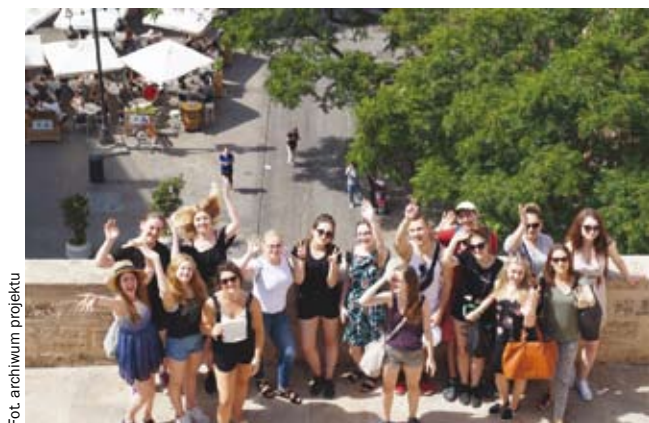
Jak powszechnie wiadomo, nie samą pracą żyje człowiek i ta zasada obowiązuje również w naszych projektach. Praktykanci i praktykantki mieli okazję poznać najważniejsze zabytki Walencji: katedrę, w której znajduje się Św. Graal, wieżę Serrano, jedną z najpiękniejszych gotyckich budowli świeckich w Europie, jaką jest Giełda Jedwabiu, modernistyczną halę targową, w której znaleźć można liczne stoiska z mięsem, warzywami, rybami czy owocami, Miasto Sztuki i Nauki – „dzielnicę przyszłości”, zaprojektowaną przez pochodzącego z Walencji Santiago Calatravę oraz Bioparc, czyli zoo bez barier, a także Oceanografico. Liczne spacerowały

poznać wyjątkową w swej okazałości architekturę w stylu walencjańskim oraz odpocząć od upałów w cieniu drzew i palm w parku Turia. Pobyt w Walencji to również okazja do codziennego smakowania kuchni hiszpańskiej i lokalnych specjałów, takich jak pallea valenciana czy horchaty – chłodzący napój z wody, cukru i migdałów ziemnych, zwany ambrosją Walencji. To także okazja do rozwijania kompetencji językowych, nie tylko w trakcie praktyk, ale i w sytuacjach życia codziennego oraz podczas zajęć z języka hiszpańskiego.

W tym roku, na przełomie maja i czerwca, swoje praktyczne umiejętności kształciła w Walencji jeszcze jedna, również siedemnastoosobowa grupa uczestniczek i uczestników projektu, a podczas dwóch tygodni sierpnia sześciu nauczycieli przedmiotów zawodowych miało okazję – również w ramach opisywanego projektu – odbyć szkolenie zawodowe.

Zorganizowanie miejsc praktyk, zakwaterowania, programu kulturoznawczego i językowego zawdzięczamy naszemu parterowi zagranicznemu, Instytucji Mobility Projects. Stały kontakt koordynatorów projektu, Anny Pawelec (ZSGH) i Magdaleny Adamczyk (Mobility Projects), zapewnia wysoką jakość przedsięwzięcia i osiąganie oczekiwanych rezultatów.

■



Fot. archiwum projektu

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój

#ReportażDziałła

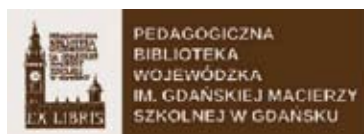
Zachęcamy do udziału w ogólnopolskim konkursie dla młodzieży w wieku 13-19 lat na projekt społeczny – realizowany indywidualnie lub grupowo – inspirowany reportażem i przedstawiony w relacji dziennikarskiej (artykuły, podcaście, video itp.). Celem konkursu jest rozwijanie u młodych ludzi samodzielności, współodpowiedzialności oraz inicjatywności i skutecznego reagowania na wyzwania, które dostrzegają w swojej najbliższej okolicy. Szczegółowe informacje, a także wiele materiałów pomocniczych znajdują Państwo pod adresem: www.reportazdziala.com. Głównym organizatorem konkursu #ReportażDziałła jest Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego za Reportaż Literacki, inicjatywę wspierają: Centrum Edukacji Obywatelskiej, Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej, Platforma Edukacyjna Zwolnieni z Teorii, Turniej Reportażu im. Wandy Dybalskiej, Leadership Center, Projekt Raj na Ziemi oraz Fundacja im. Ryszarda Kapuścińskiego – Herodot.

M.B.-U.

Nałogi elektroniczne (infoholizm, fonoholizm)

zestawienie bibliograficzne

oprac. Małgorzata Kwaśnik, PBW



Zestawienie bibliograficzne odnotowuje zbiory Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku w wyborze za lata 2012–2017.

Podzielone jest ze względu na rodzaj dokumentów na części:

książki, artykuły z książek, artykuły z czasopism

oraz multimedia. W ich obrębie publikacje uszeregowano alfabetycznie według tytułu publikacji.

Książki

- Cyberprzestrzeń - człowiek - edukacja. t. 2, Dylematy społeczności cyfrowej / pod redakcją Józefa Bednarka i Anny Andrzejewskiej. - Kraków : Impuls, 2015. - ISBN 978-83-7850-853-3. ISBN 978-83-7850-771-0
- Cyberchoroby : jak cyfrowe życie rujnuje nasze zdrowie / Manfred Spitzer ; przełożyła Małgorzata Guzowska. - Słupsk : Wydawnictwo Dobra Literatura, 2016. - ISBN 978-83-65223-47-0
- Dasz radę! : o pokonywaniu uzależnień / z dr. med. Bohdanem Woronowiczem ; rozm. Karolina Prewęcka. Warszawa : Prószyński Media, 2014. - ISBN 978-83-7839-759-5
- Dzieci a multimedia / Mariusz Jędrzejko, Agnieszka Taper ; [rozd. 5 - współpr. aut. Dariusz Sarzała]. - Wyd. 2 (zm. i poszerz.). - Warszawa : Oficyna Wydawnicza ASPRA- JR ; Dąbrowa Górnicza : Wyższa Szkoła Biznesu, 2012. - ISBN 978-83-7545-370-6
- Dzieci i młodzież w sieci zagrożień realnych i wirtualnych : aspekty teoretyczne i empiryczne / Anna Andrzejewska. - Warszawa : Difin, 2014. - ISBN 978-83-7930-227-7
- Dzieci konsoli : uzależnienie od gier / Hilarie Cash, Kim McDaniel ; tł. Bolesław Ludwiczak. - Poznań : Media Rodzina, cop. 2014. - ISBN 978-83-7278-981-5
- Patologia cyfrowego dzieciństwa i młodoci : przyczyny, skutki, zapobieganie w rodzinach i w szkołach / Stanisław Kozak. - Warszawa : Difin, 2014. - ISBN 978-83-7930-463-9
- Patologia fonoholizmu : przyczyny, skutki i leczenie uzależnienia dzieci i młodzieży od telefonu komórkowego / Stanisław Kozak. - Warszawa : Difin, 2013. - ISBN 978-83-7641-966-4
- Patologie społeczne w sieci / Sylwester Bębas. - Toruń : Akapit, 2013. - ISBN 978-83-63955-11-3
- Pułapki współczesności. Cz. 1, Cyfrowi tubylcy : socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych / Mariusz Jędrzejko, Danuta Morańska. - Dąbrowa Górnicza : Wyższa Szkoła Biznesu ; Warszawa : Oficyna Wydawnicza Aspra- JR, 2013. - ISBN 978-83-7545-470-3. ISBN 97-83-62897-44 5
- Rodzina w mediach, media w rodzinie / red. nauk. Małgorzata Sitarczyk. - Warszawa : Difin, 2013. - ISBN 978-83-7641-772-1
- Uzależnienia behawioralne : terapia i profilaktyka / Magdalena Rowicka. - Warszawa : Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii : Fundacja Praesterno, cop. 2015. - ISBN 978-83-940806-1-7
- Uzależnienia medialne czyli o patologicznym wykorzystaniu mediów i ich wpływie na nasze zdrowie oraz życie naszych dzieci / Agnieszka Ogonowska. - Kraków : Wydawnictwo Edukacyjne, 2014. - ISBN 978-83-63590-33-8
- Wyłącz, zanim będzie za późno : uzależnienie od komputera i internetu / Petra Schuhler, Monika Vogelgesang ; przekł. Paweł Kaźmierczak, Elżbieta Sierosławska, Izabela Walczak. - Kraków : Wydawnictwo WAM, cop. 2014. - ISBN 978-83-7767-888-6
- Zagubione człowieczeństwo : wybrane patologie społeczne XXI wieku / red. naukowa Aldona Małyska i Elżbieta Mudrak. - Olsztyn : Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP, 2013. - ISBN 978-83-87867-83-6
- Zaburzenia uprawiania hazardu i inne tak zwane nałogi behawioralne / redakcja naukowa: Bogusław Habrat ; autorzy: Mateusz Gola, Bogusław Habrat, Paweł Izdebski, Irena Jelonkiewicz, Martyna Kotyśko, Michał Lew-Starowicz, Nina Ogińska-Bulik, Krzysztof Ostaszewski, Agnieszka Pisarska, Andrzej Silczuk,

Tomasz Szafranski. – Warszawa : Instytut Psychiatrii i Neurologii, 2016. – ISBN 978-83-61705-29-1

Artykuły z książek

1. Fonoholizm jako nowe uzależnienie wśród nastolatków / Irena Motow // W : Patologie w cyberświecie / red. nauk. Sylwester Bębas, Jerzy Plis, Józef Bednarek. – Radom : Wyższa Szkoła Handlowa, 2012. – ISBN 978-83-62491-22-3
2. Siecihoizm, jako ukryta forma wirtualnego świata, destabilizacją funkcjonowania życia rodzinnego i społecznego w Polsce / Andrzej Kobiałka // W: Patologie w cyberświecie / red. nauk. Sylwester Bębas, Jerzy Plis, Józef Bednarek. Radom : Wyższa Szkoła Handlowa, 2012, s. 115-128. – ISBN 978- 83- 62491-22-3

Artykuły z czasopism

1. Anoreksja, anime, iluminaci – czyli zabawy naszych dzieci w internetowej sieci / Eliza Bilicka // Dziennik Bałtycki. – 2015, nr 130, s. 14-15. – ISSN 2353-6160
2. Bezpieczny internet / Dorota Janczak // Dyrektor Szkoły. – 2017, nr 4, s. 46-47. – ISSN 1230-9508
3. Ciemna strona monitora / Barbara Trzos // Wychowawca. – 2016, nr 11, s. 12-13. – ISSN 1230-3720
3. Cyberuzależnienia / Karolina Komsta-Tokarzewska // Cywilizacja. – 2016, nr 59, s. 122- 127 . – ISSN 1643-3637
4. Czy Internet może działać jak narkotyki? / Andrzej Cudo, Mateusz Dobosz // Katecheta. – 2015, nr 11, s. 93-102. – ISSN 0209-1291
5. Dlaczego dzieci i młodzież grający w agresywne gry są smutni i nie chcą chodzić do szkoły? / Beata Kostrubiec- Wojtachnio // Katecheta. – 2015, nr 11, s. 88-92. – ISSN 0209-1291
6. Dokąd serfują nasze dzieci, wybierając świat online? / Milena Kochanowska // Dziennik Bałtycki. – 2017, nr 134, dod. Magazyn Ro-

- dzinny, s. 10-11. – ISSN 2353-6160
7. Dzieci zagubione w sieci / Halina Drachal // Głos Nauczycielski. – 2017, nr 2, s. 12. – ISSN 0017-1263
8. Dziecko w internecie – zagrożenia / Anna Kałuba-Korczak // Wychowanie w Przedszkolu. – 2017, nr 5, s. 4-7. – ISSN 0137-8082
9. Facebook zagrożeniem dla młodego człowieka / Sylwia Polcyn-Matuszewska. – Remedium. – 2016, nr 9, s. 20-21. – ISSN 1230-7769
10. Fonoholizm : w kręgu uzależnienia / Radosław Mysior // Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze. – 2015, nr 10, s. 28-33. – ISSN 0552-2188
11. Fonoholizm wśród uczniów / Aneta Baranowska // Wychowawca. – 2016, nr 2, s. 20--21. – ISSN 1230-3720
12. Fonoholizm : (zestawienie bibliograficzne w wyborze) / Elżbieta Trojan // Wychowawca. – 2016, nr 2, s. 22. – ISSN 1230-3720
13. Gdzie się podzieli mężczyźni / Philip G. Zimbardo ; rozm. Agnieszka Chrzanowska ; fot. Wojciech Wojtkiewicz // Charaktery. – 2015, nr 9, s. 68-72. – ISSN 1427-695X
14. Gry komputerowe mogą zmienić mózg / mau [pseud.] // Rzeczpospolita. – 2017, nr 150, s. A14. – ISSN 0208-9130
15. Hazard online wśród dzieci i młodzieży / Małgorzata Maryl-Wójcik, Szymon Wójcik // Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze. – 2014, nr 9, s. 18-27. – ISSN 0552-2188
16. Hej, młodzi, nie gapcie się dzień i noc w te smartfony! / Roman Laudański // Dziennik Bałtycki. – 2017, nr 133, dod. Rejsy, s. 12. – ISSN 2353-6160
17. Hikikomori : czyli między życiem a emocjonalną śmiercią / Aleksandra Kubala-Kulpińska // Głos Pedagogiczny. – 2015, nr (68), s. 47- 48. – ISSN 1899-6760
18. Homo socialis czy homo ta-

- bleticus? : kwestia relacji dzisiaj / Łukasz Benedykt Bilski // Edukacja i Dialog. – 2016, nr 7/8, s. 48-50. – ISSN 0866- 952X
19. Internet a wychowanie w rodzinie / Urszula Tokarska // Wychowawca. – 2015, nr 11, s. 12-15. – ISSN 1230-3720
20. Internet w edukacji i wychowaniu : zestawienie bibliograficzne w wyborze / Elżbieta Trojan // Wychowawca. – 2015, nr 11, s. 33. – ISSN 1230-3720
21. Ich bezpieczny świat / Bohdan Woronowicz, rozm. Gabriela Pewińska // Dziennik Bałtycki. – 2017, nr 52, dod. Rejsy, s. 22. – ISSN 2353-6160
22. Jak się ustrzec przed zagrożeniami we współczesnym świecie? : scenariusz lekcji wychowawczej / Anna Górecka // Wychowawca. – 2016, nr 2, s. 16-17. – ISSN 1230-3720
23. Jak uniknąć codziennych nałogów / Jacek Prusak w rozmowie z Dominiką Kozłowską // Znak. – 2017, nr 744, s. 28-34. – ISSN 0044-488X
24. Jak zapobiegać fonoholizmowi? / Ewa Gałązka // Wychowawca. – 2016, nr 2, s. 22. – ISSN 1230-3720
25. Jeszcze jeden lajk / tekst Maciej Żurek ; il. Michał Stachowiak // Charaktery. – 2016, nr 11, s. 50-53. – ISBN 1427-695X
26. „Lubię to” : czy Facebook uzależnia? / Aneta Przepiórka, Agata Błachnio // Katecheta. – 2015, nr 11, s. 108-110. – ISSN 0209-1291
27. Nadmierne korzystanie z sieci społecznościowych / Martyna Kotyśko, Paweł Izdebski, Maciej Michalak, Paulina Andryszak, Agnieszka Pluto-Prądyńska // Alkoholizm i Narkomania. – 2014, nr 2, s. 177-194. – ISSN 0867-4361
28. Nowe uzależnienia : bibliografia w wyborze / Agnieszka Graczyk // Wychowawca. – 2015, nr 7-8, s. 27. – ISSN 1230-3720
29. Nowe zagrożenia – nowe uzależnienia : (zestawienie bibliogra-

- ficzne w wyborze) / Ewelina Czajkowska // Wychowawca. - 2016, nr 2, s. 23. - ISSN 1230-3720
30. Niespecyficzne uzależnienia behawioralne / Magdalena Rowicka // Serwis Informacyjny Narkomania. - 2015, nr 1, s. 34-38. - ISSN 1233-9318
31. O zgubnych skutkach zezwalania dzieciom na oglądanie telewizji ponad miarę i korzystanie z komputerów oraz tabletów. Cz. 1 / Edyta Gruszczyk-Kolczyńska // Bliżej Przedszkola. - 2013, nr 5, s. 16-20. - ISSN 1642-8668
32. O zgubnych skutkach zezwalania dzieciom na oglądanie telewizji ponad miarę i korzystanie z komputerów oraz tabletów. Cz. 2 / Edyta Gruszczyk-Kolczyńska // Bliżej Przedszkola. - 2013, nr 6, s. 14-21. - ISSN 1642-8668
33. Patologie i zagrożenia wirtualnego świata : wybrane aspekty / Sylwester Bobas // Wychowanie na co Dzień. - 2014, nr 3, s. 21-26. - ISSN 1230-7785 Sygn. 013093
34. Po drugiej stronie lustra / Agata Kula // Tygodnik Powszechny. - 2016, nr 29, s. 17. - ISSN 0041-4808
35. Portale społecznościowe w naszym życiu / Magdalena Goetz // Głos Pedagogiczny. - 2016, nr 79, s. 16-19. - ISSN 1899-6760
36. Profesor Zimbardo bije na alarm: Obserwujemy upadek męskości / Eleanor Mills // Dziennik Bałtycki. - 2015, nr 112, dod. Rejsy, s. 24-25. - ISSN 2353-6160
37. Przyklejeni do komórki : badania fonoholizmu wśród gdyńskich uczniów / Katarzyna Fryc // Gazeta Wyborcza. - 2015, nr 99, dod. Trójmiasto 2015, 29 kwietnia, s. 1. - ISSN 0860-908X
38. Rodzice są jak analfabeci, nie mają pojęcia o współczesnych nalogach / Mariusz Jędrzejko, rozm. Władysław Knap // Dziennik Bałtycki. - 2016, nr 171, s. 12. - ISSN 2353-6160
39. Scenariusz zajęć wychowawczo- profilaktycznych : temat: co za dużo, to niezdrowo // Głos Pedagogiczny. - 2015, nr 65, s. 33-36. - ISSN 1899-6760
40. Sieciak / Joanna Drosio- Czaplinska // Polityka. - 2014, nr 25, s. 28-30. - ISSN 0032-3500
41. Sieć uzależnia najmłodszych / Grażyna Zawadka // Rzeczpospolita. - 2017, nr 182, s. A6. - ISSN 0208-9130
42. Smartfonowi uczniowie / Karol Pietrzyk // Głos Nauczycielski. - 2016, nr 21, s. 12. - ISSN 0017-1263
43. Social media wśród nastolatków / Maria Słobodzian // Wychowawca. - 2016, nr 11, s. 5-6. - ISSN 1230-3720
44. Uzależnienia / Agnieszka Balon, Danuta Żwirowiska // Wychowawca. - 2015, nr 7-8, s. 23-25. - ISSN 1230-3720
45. Uzależnienia behawioralne / Ryszard Romaniuk // Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia. - 2012, nr 5, s. 17-19. - ISSN 1506-4727
46. Uzależnienia behawioralne : problem społeczny i pedagogiczny / Alina Dworak // Wychowanie na co Dzień. - 2015, nr 5, s. 32-35 // - ISSN 1230-7785
47. Uzależnienia od zachowań : socjodemograficzne czynniki ryzyka i związki z uzależnieniem od substancji psychoaktywnych / Jolanta Kalka // Serwis Informacyjny Narkomania. - 2015, nr 3, s. 43-47. - ISSN 1233-9318
48. Uzależnienie dzieci i młodzieży od telewizji i komputera : (bibliografia w wyborze) / Elżbieta Trojan // Wychowawca. - 2016, nr 11, s. 10. - ISSN 1230-3720
49. Uzależnienie od mediów / Stanisława Dzwonkowska // Wychowawca. - 2016, nr 11, s. 16-17. - ISSN 1230-3720
50. Wiedz@ cię obroni : bezpieczny komputer : scenariusz zajęć na godzinę wychowawczą w klasie VI / Jolanta Sasin // Wychowawca. - 2016, nr 11, s. 31. - ISSN 1230-3720
51. W świecie wirtualnych bohaterów : scenariusze lekcji wychowawczych dla uczniów klas I- III, V, VI / Sylwia Polcyn- Matuszewska // Wychowawca. - 2015, nr 11, s. 25-27. - ISSN 1230-3720
52. W wirtualnej pułapce : uzależnienie od Internetu / Radosław Mysior // Nowa Szkoła. - 2015, nr 2, s. 19-28. - ISSN 0029-537X
53. Zagrożenia wynikające z korzystania z telefonów komórkowych / Ewa Guzowska // Problemy Opiekuńczo - Wychowawcze. - 2015, nr 7, s. 46-50. - ISSN 0552-2188
54. Zagrożenia w świecie multimedialności / Marta Cholewińska-Dacka // Wychowanie w Przedszkolu. - 2017, nr 1, s. 42-45. - ISSN 0137-8082
55. Zaplątani / Marta Mazuś // Polityka. - 2014, nr 7, s. 34-35. - ISSN 0032-3500

Multimedia

1. Sala samobójców [Film] / scen. i reż. Jan Komasa. Warszawa : TIM, [2011]

■

Biblioteka w nowej odsłonie

Klaudia Malinowska,
PBW



Fot. archiwum PBW

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku zaprasza zainteresowane osoby do zapoznania się z najnowszą ofertą edukacyjną. Wśród organizowanych przez nas zajęć znajdują się szkolenia dla nauczycieli – najbliższe tematy to „Praca w chmurze z uczniami” (7 grudnia 2017), „Od 2 do 6 – wartościowa literatura dla przedszkolaków” (16 stycznia 2018) oraz „Jak promować film i książkę w mediach społecznościowych?” (24 stycznia 2018). Zapisy na szkolenia dla nauczycieli odbywają się online, przez naszą stronę internetową. Również na stronie internetowej znajduje się pełna oferta zajęć dla uczniów, organizowanych przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Gdańsku oraz 12 filii.

Zapraszamy też do odwiedzania naszej wypożyczalni i czytelnicy, gdzie można skorzystać z ogromnego zbioru książek i czasopism oraz zasobów internetowych. Biblioteka pedagogiczna to nie tylko placówka z literaturą pedagogiczną i pomocami metodycznymi. Posiadamy też bogatą kolekcję współczesnej beletrystyki oraz filmów do wypożyczania na płytach DVD.

Dodatkową zachętą do odwiedzenia naszych progów może być zakończony niedawno remont pomieszczeń wypożyczalni i czytelnicy. Teraz czytelników witają przestronne, nowoczesne wnętrza, w których nie sposób dopatrzeć się dawnych, ciasnych pokoi.

■



Fot. archiwum PBW

rozmowy o edukacji

Rozmowa jubileuszowa (część II)¹

oprac. Ewa Furche,
wicedyrektor CEN

W bieżącym roku Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku obchodzi 65-lecie powołania wojewódzkiej placówki doskonalenia nauczycieli. Z tej okazji zaprosiłam pracowników merytorycznych Centrum do rozmowy nt. doświadczeń związanych z edukacją.

Ewa Furche: Jak myślicie, jakie wyzwania stawia przyszłość przed szkołą, a jakie – przed nauczycielem?

Elżbieta Formela: Podjęcia decyzji, czego faktycznie chcemy.

Joanna Aleksandrowicz: Wyzwaniem dla szkoły i nauczycieli będzie tworzenie klimatu opartego na szacunku zaufaniu, odejście od kultury posłuszeństwa i wymuszonej uległości oraz wspieranie uczniów w byciu innowatorami, zdolnymi do angażowania swojej wyobraźni i kreatywności w tworzenie nowych rozwiązań dla społeczeństwa.

Jolanta Kijakowska: Sprostać wyzwaniom nowej reformy edukacji.

Sylwia Kilanowska-Męczykowska: Szkoła będzie musiała zmierzyć się w najbliższych latach z problemami organizacyjnymi związanymi z reformą i niżem demograficznym. Ciekawym zjawiskiem będzie też narastająca obecność dzieci z doświadczeniem migracji. Nauczyciele będą musieli zmierzyć się z problemami pedagogicznymi i psychologicznymi uczniów wychowanych przez nowe pokolenie rodziców, często zbyt opiekuńczych i jednocześnie zapracowanych. Kolejną trudną kwestią wydaje się wpływ nowych technologii na życie i sposób komunikowania się młodych ludzi.

Sebastian Pilich: Szkoła stoi przed zmianą narzędzi nauczania, pozostawiając oczywiście książki. Przed nauczycielem – poszerzenie kompetencji.

Marzena Kozłowska: Przed szkołą? Ma być bezpiecznym miejscem, w którym dziecko otrzymuje szansę na rozwój w sferze fizycznej, emocjonalnej, intelektualnej i duchowej. Przed nauczycielami? Mają być nie tylko dydaktykami, ale też wychowawcami.

Luiza Zgirska-Bądz: Jednym z obecnych, jak i przyszłych wyzwań stojących przed szkołą jako instytucją oraz przed nauczycielem jako wychowawcą, jest współpraca z rodzicami, którzy starając się na co dzień wywiązać z szeregu obowiązków zawo-

dowych i dążąc do zabezpieczenia bytu sobie i swoim dzieciom, są coraz bardziej zabiegani i mają coraz mniej czasu na to, by osobiście i z potrzebnym zaangażowaniem zajmować się sprawami swoich dzieci. Stres w pracy, brak czasu oraz ogólne przemęczenie negatywnie przekładają się zarówno na relacje wewnątrzrodzinne, jak i na relacje rodziców ze szkołą, gdy ta sygnalizuje konieczność podjęcia przez rodziców działań w określonym kierunku. Ze względu na powyższe uważam, że ułożenie wzajemnych pozytywnych stosunków między rodzicami i szkołą z biegiem czasu będzie stanowić coraz ważniejsze i trudniejsze wyzwanie. Jeszcze innym obszarem, który jawi się jako i wymagający zarówno dla szkoły, jak i dla pracujących w niej nauczycieli, jest konieczność coraz większej indywidualizacji pracy z uczniami, co w sytuacji zbyt dużej liczby wychowanków w klasach i coraz większej liczby dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, czyni to zadanie problematycznym do wykonania.

Mirosława Janowska: Postęp cywilizacyjny narzuca coraz szybsze zmiany. Zarówno szkoła, jak i nauczyciel będą musieli dotrzymać im tempa.

Magdalena Urbaś: Krótkoterminowo i prozaicznie: zmiana związana z reformą edukacji, a w dalszej perspektywie – zmiany cywilizacyjne oraz konieczność dostosowania szkoły/uczenia siebie i innych do tych zmian. Zapewne moment przełomowy powinien nadejść, kiedy wyczerpią się (o ile już się to nie wydarzyło, jak twierdzą niektórzy) rezerwy adaptacyjne aktualnego systemu edukacji i modelu sięgającego XIX wieku. Trudno przewidzieć, jak będzie wyglądała szkoła za 50 lat (o ile w ogóle dalej będzie istniał twór o takiej nazwie), czy przejdzie zasadniczą zmianę? Czy system klasowo-lekcyjny okaże się na tyle trwałą i sprawdzającą się w masowej edukacji strukturą, że wkroczy z nim w kolejne stulecie? A może edukacja już nie będzie masowa i obowiązkowa? A nawet jeśli tak, to może w mniej-

¹ I część rozmowy, przeprowadzonej z okazji 65-lecia Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, ukazała się w numerze 84 „Edukacji Pomorskiej”.

szym zakresie niż ma to miejsce dziś? Wylaniające się obecnie nurty (np. edukacja domowa) mogą przybrać na sile, a mogą także zupełnie stracić impet.

Ewa Furche: *Gdyby Twój syn / Twoja córka chciał / chciała zostać nauczycielem / nauczycielką, co chciałbyś / chciałabyś mu / jej powiedzieć, co przekazać?*

Elżbieta Formela: Ciekawy zawód dla osób lubiących wyzwania. Zastanów się, to duża odpowiedzialność za drugiego człowieka.

Sebastian Pilich: Nauczaj tak, jak chciałabyś być sama nauczana.

Joanna Aleksandrowicz: Najważniejszy jest wzajemny szacunek. Pracuj tak, aby każde dziecko i każdy uczeń mógł rozwijać swój potencjał i by mógł odkryć swoje silne strony. Niech dzieci przychodzą na Twoje zajęcia z radością.

Aleksandra Grzybowska: To bardzo trudny zawód, wymaga od człowieka bardzo dużo, ale też daje dużo satysfakcji (choć ta czasem przychodzi później).

Marzena Kozłowska: Gdybym miała córkę, pewnie chciałabym jej powiedzieć, by szanowała innych bez względu na wiek, wyznanie i inne elementy, i żeby nie zmieniała ludzi na siłę, a próbowała ich rozumieć i tworzyć przestrzeń do dialogu.

Sylwia Kilanowska-Męczykowska: No cóż. Jeśli by to ode mnie zależało, powiedziałabym NIE ze względu na ekonomiczny aspekt zawodu. Ale nie będzie to ode mnie zależeć, więc życie pokaże.

Ewa Furche: *Jak słowa Fryderyka Chopina: Czas to najlepsza cenzura, a cierpliwość – najdoskonalszy nauczyciel odnieśliście do procesu uczenia się?*

Marzena Kozłowska: W procesie nauczania nic się nie dzieje szybko, nie ma takiej możliwości. Potrzeba czasu i cierpliwości, by coś osiągnąć.

Elżbieta Formela: Nie wszystkim dane jest pojmowanie tych samych rzeczy w tym samym tempie, rozumienie tego potrzebne jest zarówno nauczycielom, jak i uczniom. Oczekiwania są jednak zupełnie inne.

Magdalen Urbaś: Sięgając do skojarzeń biologicznych, czas można uznać za swojego rodzaju półprzepuszczalną błonę, przepuszczającą niektóre (wybrane swoistym kluczem) elementy na drugą stronę. Część z nich przenika niejako samoistnie, inne – przy pewnym nakładzie energii. Czas nie zawsze jest sprawiedliwym cenzorem, na pewno bezlitosnym i tylko niektórym, wybranym treściom pozwoli przetrwać. Dla emocji czas bywa łaskawszy. Ucząc się i zapominając, mózg dokonuje wyborów;

jako nauczyciele wierzymy, że możemy mieć pewien wpływ na ten proces.

Joanna Aleksandrowicz: W procesie uczenia się ważne jest, abyśmy mieli cierpliwość, dawali dziecku czas, umożliwiali mu podejmowanie wyzwań i doceniali samodzielność. Wierzę, że efekty takiej pracy będą pozytywne, ale oczywiście musimy na nie cierpliwie poczekać.

Sebastian Pilich: Z własnego przykładu wiem, że umiejętność przyswajania wiedzy, a później umiejętność jej wykorzystania to (poza własną pracą i chęćmi) także pokora. Naprawdę. Niektóre nauki rozumiem dopiero po latach. Być może kiedyś wydawały mi się zbędne. Teraz za nie dziękuję.

Ewa Furche: *Myśląc o przyszłości edukacji, co chcielibyście powiedzieć?*

Mirosława Janowska: Żeby nie uległa całkowitej cyfryzacji i nauczyciel zachował, przynajmniej w części, bezpośredni kontakt z uczniem.

Jolanta Kijakowska: Innego podejścia do edukacji, powszechnej zmiany mentalności nauczycieli, rodziców, dofinansowania i stworzenia nowoczesnej bazy dydaktycznej w szkołach.

Sebastian Pilich: Aby do podstawy programowej weszło jeszcze więcej komiksów. Poważnie.

Elżbieta Formela: Żeby proces uczenia się sprawiał radość.

Magdalena Urbaś: Chciałabym, abyśmy nauczyli się lepiej poznawać człowieka i mieć rzeczywisty wpływ na jego przyszłość. A może nawet bardziej, aby uczniowie opuszczający mury szkół byli wyposażeni w narzędzia do stania się świadomymi użytkownikami własnego życia.

Marzena Kozłowska: Żeby edukacja była przyjazna dla dzieci i wspomagała je w rozwoju.

Małgorzata Bukowska-Ulatowska: Myśląc o przyszłości edukacji, chciałabym, aby ta ważna dziedzina życia stała się wolna od działalności pozorowanej. Chciałabym, aby bardziej ceniono refleksyjność i umiejętność krytycznego myślenia niż populizm czy mechanizmy kontroli. Marzy mi się edukacja działająca według jasnych zasad, oparta na wzajemnym zaufaniu oraz poczuciu sprawstwa i odpowiedzialności wszystkich podmiotów w niej uczestniczących. Wyobrażam sobie oświatę jako obszar, w którym podejmuje się wyzwania, prowadzi rzeczywisty dialog oparty na otwartości i wzajemnym szacunku, z zaangażowaniem współpracuje się przy wyznaczaniu celów i ich osiągnięciu, a także... świętuje się sukcesy. Niech edukacja będzie źródłem pozytywnych, rozwojowych doświadczeń dla wszystkich jej uczestników.

Barbara Szymańska: Aby nauczyciele poczuli się docenieni i zrelaksowani. Zobaczyli, że robią coś ważnego dla wielu ludzi, że często wpływają na dal-
sze losy swoich uczniów nawet o tym nie wiedząc, żeby lubili to, co robią i tego, z kim to robią oraz samych siebie.

Joanna Aleksandrowicz: Aby szkoła przestała być miejscem, w którym wszyscy uczniowie mają robić to samo w tym samym czasie. Chciałabym dostarczać nauczycielom i osobom związanym z edukacją narzędzi pozwalających na odejście od takiego modelu szkoły.

Sylwia Kilanowska-Męczykowska: Wizji na kolejne 20-30 lat. Myślę, że brakuje płaszczyzny porozumienia w celu wypracowania modelu edukacji, do jakiego będziemy wspólnie dążyć, niezależnie od politycznych uwarunkowań.

Ewa Furche: Przyszedł czas na pytania do mnie.

Magdalena Urbaś: Jakie było największe pozytywne zaskoczenie podczas pracy w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku?

Ewa Furche: Bardzo pozytywnie zaskakujące pytanie. Trudno byłoby mi wskazać jedno największe takie zaskoczenie. Przeżywam wiele momentów radosnych w pracy w Centrum. Te, które głęboko zapadają mi w sercu, zawsze wynikają ze spotkania z drugim człowiekiem.

Małgorzata Bukowska-Ulatowska: Jakie są najważniejsze - Twoim zdaniem - sukcesy Centrum, które warto świętować przy okazji obchodów 65-lecia działalności naszej placówki?

Ewa Furche: Stephen Covey, twórca teorii 7 nawyków skutecznego działania i mówca motywacyjny, powiedział: *Nie jestem wytworem okoliczności. Jestem konsekwencją moich decyzji.* Liczne sukcesy Centrum warto świętować przy okazji obchodów 65-lecia jego działalności - niezmiernie cieszą mnie Wasze sukcesy. W moim głębokim przekonaniu najważniejszym sukcesem, który możemy świętować z okazji naszego Jubileuszu jest rosnąca jakość i atrakcyjność oferty szkoleniowej Centrum Edukacji Nauczycieli jako efekt synergii naszej pracy zespołowej i współpracy ze środowiskiem. Myślę, że możemy być dumni z siły, jaką tworzymy jako organizacja, która pozwala nam pędzić i zatrzymywać się, i pędzić jeszcze szybciej - by sprostać oczekiwaniom stawianym przed naszą placówką w nieustannej zmianie.

Moi Drodzy, bardzo dziękuję Wam za rozmowę - była dla mnie radością i inspiracją. Idąc śladem Napoleona Hilla, który powiedział, że śmiałe marzenia mogą się przekształcić w rzeczywistość, życzę Wam odwagi w podejmowaniu i realizacji nowych wyzwań oraz świętowania każdego sukcesu, który jest powodem Waszej satysfakcji.

■

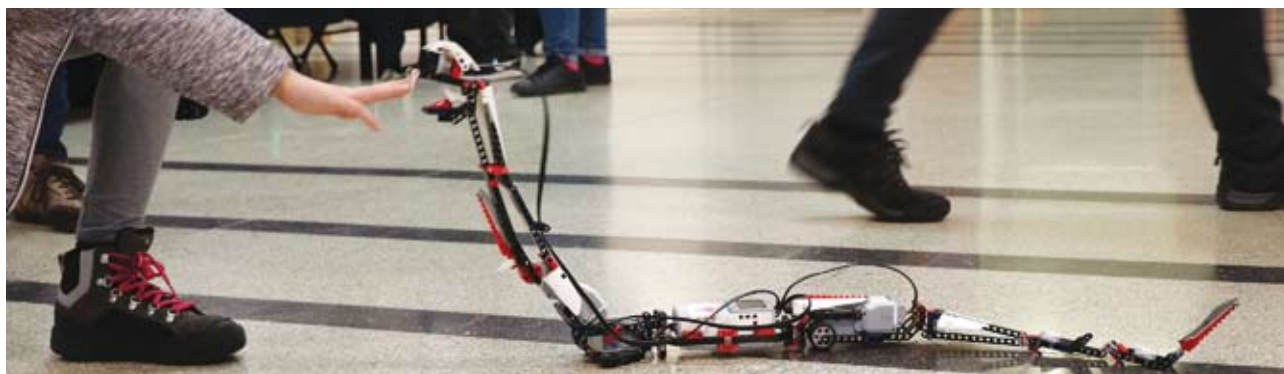
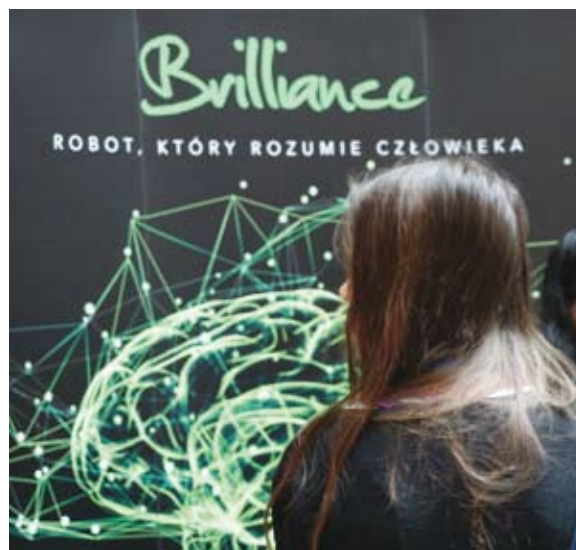


„Uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w systemie edukacji w świetle nowych przepisów prawa oświatowego”

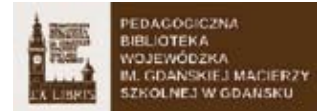
Ośrodek Rozwoju Edukacji na swojej stronie internetowej (www.ore.edu.pl) udostępnił opracowanie, które ma pomóc środowisku oświatowemu we wdrożeniu rozwiązań w zakresie pomocy psychologiczno-pedagogicznej, zgodnych z nowymi przepisami prawa. W publikacji znajdziemy informacje o kierunkach zmian we wspieraniu ucznia w przedszkolu, szkole lub placówce, najważniejszych zmianach wprowadzonych przez akty prawne, zadaniach dyrektora oraz nauczyciela w kontekście zmienionych regulacji, nowych formach pomocy psychologiczno-pedagogicznej, wielospecjalistycznej ocenie poziomu funkcjonowania ucznia, a także organizacji indywidualnego rocznego przygotowania przedszkolnego oraz indywidualnego nauczania.

M.B.-U.

18 listopada 2017 roku na Politechnice Gdańskiej odbyła się I Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa „Sztuczna inteligencja – nadzieje, wyznania, perspektywy”



I Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa „Sztuczna inteligencja – nadzieje, wyznania, perspektywy”



Fot. B. Kwaśniewska



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

